

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

30. posiedzenia, III. sesyi VIII. peryodu

z dnia 30. września 1907.

TREŚĆ:

Urlopy posłów.

Spis petycyj. Głosy pp.: Hanczakowskiego, Ochrymowicza i Filipa Włodka na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Krzysztofowicza i tow. w sprawie przeprowadzenia reformy szkolnictwa średniego i założenia zreformowanej szkoły na wsi.

Wniosek p. Stapińskiego i tow. w sprawie założenia w Jedliczu pow. Krosno szkoły kozykarskiej.

Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie zaprowadzenia wagonów IV. klasy przy pociągach osobowych i zniesienia taryfy biletowej.

Wniosek p. Mieczysława Urbańskiego i tow. w sprawie utworzenia gimnazjum z dniem 1. września 1908 w Brzozowie.

Interpelacya do Wydziału krajowego pp. ks. Szpondra i Potoczka i tow. w sprawie zniesienia myt na drogach krajowych.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Stapińskiego i tow. w sprawie Błżeja Barana.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Stapińskiego i tow. w sprawie stosunków w Radzie powiatowej w Cieszanowie.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Stapińskiego i tow. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Warzycach powiat Jasło.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Męcińskiego i tow. w sprawie niesankcjonowania dotychczas ustawy drogowej, uchwalonej 11. marca 1907.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Stapińskiego i tow. w sprawie państwowego instytutu państwowego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. ks. Jaworskiego i tow. w sprawie niszczenia dobra gminnego przez wójta i pisarza w gminie Niedzielnia pow. Stary Sambor.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie asenterunku Włodzimierza Jaworskiego.

Nekrolog ś. p. Adamowej hr. Potockiej.

Pierwsze czytanie wniosku p. Skałkowskiego i tow. o powiększenie kapitału zakładowego Banku krajowego do wysokości 15,000.000 K. Uzasadnienie wniosku.

Wniosek p. Rayskiego na powiększenie komisji o jednego członka Uchwalenie wniosku.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie budowy domu na umie-

szerzenie krajowych stacji doświadczalnych: ceramicznej i naftowej przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie budowy szpitali powszechnych w Kosowie i Nadwórnej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Sokalu koncesji do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Bugu w Krystynopolu Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Jakóbowi Pfefferowi koncesji do pobierania opłat mytniczych od przejazdu przez rzekę San pod Ulanowem. Głos p. Stapińskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Sokala na pobór wyższych dodatków gminnych na pokrycie potrzeb ścisłe gminnych i szkolnych w r. 1906. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacejnego za rok 1906, tudzież o preliminarzach tegoż funduszu na r. 1908. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku p. Oleśnickiego w przedmiocie klęsk elementarnych, o wniosku p. Stapińskiego tejże sprawy dotyczącym, tudzież o innych wnioskach i petycjach względem udzielenia pomocy ludności dotkniętej nieurodzajem oraz klęską pożaru. Głosy pp.: Mogilnickiego, Merunowicza, Oleśnickiego, Stapińskiego, ks. J. Jaworskiego, Szmigielskiego i sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa. Głosy pp.: Hanczakowskiego, Kuryłowicza, Huryka, Oleśnickiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji i wniosków pp.: Oleśnickiego, Merunowicza i Huryka. Uchwalenie wniosków komisji i wniosków pp.: Stapińskiego, Oleśnickiego, Huryka i Merunowicza.

Sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie udzielenia kolei lokalnej Borki wielkie-Grzymałów pożyczki 100.000 K. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji kolejowej o petycji l. s. 2411 w sprawie budowy kolei lokalnej z Niska na Bojanów, Majdan, Kolbuszowa, Głogów do Rzeszowa. Głosy pp.: Skołyśzewskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji.

Wybór uzupełniający jednego członka komisji dla reformy wyborczej.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji administracyjnej w przedmiocie przedłożenia Wydziału krajowego z projektem ustawy łowieckiej. Głos p. Szmigielskiego.

Wniosek nagły p. ks. Pastora i tow. w sprawie przyznania 500 000 K dla mającej się budować kolei państwowej Jasło-Konieczna. Uzasadnienie i załatwienie wniosku

(Przerwa posiedzenia).

(Posiedzenie wieczorne).

Ogłoszenie wyniku skrutynium z wyborów uzupełniających dwóch członków do komisji dla reformy wyborczej.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji administracyjnej w przedmiocie przedłożenia Wydziału krajowego z projektem ustawy łowieckiej. Głosy pp.: Korola, Adama Jędrzejowicza, Skołyśzewskiego, Wodzickiego i sprawozdawcy, kilkakrotnie Stapińskiego, Filipa Włodka, ks. Jana Jaworskiego, Żardeckiego, Buynowskiego, Oleśnickiego, Kuryłowicza i Stadnickiego. Uchwalenie §§. 1–4. wraz z poprawkami pp. Żardeckiego i Skołyśzewskiego.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 30. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**, ks. Wiktor **Mazikiewicz**.

Obecnych posłów 125.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram.

Protokół z 28. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół z 29. posiedzenia leży w biurze marszałkowskim do przejrzania.

P. Kozłowskiemu udzieliłem urlopu na 2 dni, p. Tarnowski zawiadomił mnie,

że z powodu słabości i obecnie nie może brać udziału w obradach sejmowych.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

2388. L. s. 3145. Gmina Kołaczyce p. p. Wesolińskiego o subwencję na budowę wodociągów — do komisji budżetowej.

2389. L. s. 3146. Gmina Kołaczyce p. p. Wesolińskiego o zwolnienie od dobrowolnie przyjętych prestacji szkolnych — do komisji szkolnej.

2390. L. s. 3147. Wydział powiatowy w Turce p. p. Hanczakowskiego w sprawie budowy fabryki cementu w powiecie turczańskim — do komisji przemysłowej.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Hanczakowski. Udzielam mu głosu.

P. Hanczakowski. Wysokij Sojme!

Ne zabyrawbym hołosu w sprawie toji petycji, jeslyby tut ne chodyło o sprawu perworiadnoho znaczenia tak dla powitu turczańskoho, jak i dla ciłoho kraju.

Chody to założenie krajewoji fabryky cementu portlandzkoho w powiti turczańskim, kotraby uże w buduszczim hodi 1908 mohła buty zbudowana i w ruch wprowadżena.

W Hałyczyni sut' dwi fabryky cementu a to w Pidhirju i w Szczakowi, kotri odnak należat do kartelu fabryk cementu w Awstriji i pidwyższyły cinu o 1 K 50 h na 100 kilo.

Obi ti fabryky ne możut zaspokoity i połowyny konsumecji i zapotrebowania cementu w kraju, a dokazom seho jest, szczo wid 2 misiacej ne można połuczty krajewoho cementu i w naślidztwi toho majemo zastij w budowach. Do kartelu przystupły w poślidnim czasi i uhorski fabryky i bukowynska fabryka w Kutni, i takož pidwyższyły ciny. Pruskoho cementu ne opłatył sia sprowadżaty, bo chotiaj win jest' deszewszyj sam w sobi, odnak fabryky pruski sut' takož skartelowani i zwiazani z kartelom awstrijskim. Cło ot wahona cementu pruskoło płatył sia 103 K a fracht 159 K, tak, szczo cement sej jest' o 1 K na boczi dorozszyj jak krajewyj. Fakryky w Pidhirju i w Szczakowi czyślat teper loco Krakiw 4 K 50 h za 100 Kg t. j. dorozsze o 120

K na wahon ot fabryk nimeckych a o 150 K ot fabryk uhorskyeh.

W ślidztwie uchwałenia regulacji rik i budowy portu w Krakowi okażet sia welyka potrzeba cementu do budowli betonowych. Takož w ślidztwie uchwałenia zakona budownyczoho z 15 maja 1907, kotryj zarjadżuje pokrywanie dachiw materjałom ohnetiewałym, dla braku dachiw hłynianych budut musily powstaty mały warsztaty dla wyrobu dachiwok cementowych, a jesly cement bude dorohyj, bude to nemożlywe.

Dlatoho jest' w wysokim stepeny požadane założenie nowoji fabryky cementu.

Dla 70000 ton stojałaby ona około 1 miliona koron a sama pidwyżka cin pry 7000 wahonach wynosyt majze milion.

Zważywszy na se, szczo wydł krajewyj i wydł powitowi w Hałyczyni potrebut na budowu mostiw i na roboty betonowi welyku skillist' cementu, majze ciłu tu pidwyżku płatył fond krajewyj.

Zachodyt' otże potrzeba budowy fabryky krajewoji dla produkeji cementu a kapitał piwtora miliona koron, potribnyj na zasnowanie takoji fabryky, w koroceiby sia zamortyzowaw i oprocentowaw a ponadto taka fabryka bułaby regulatorom cin cementu i ochoronyla kraj ot wyzysku.

Skartelowanyj promysl ne zasłuhuje na popertie a krajewa fabryka cementu bude tak jak prodaż soły dobrodijstwom dla ludnosity.

Z uwahy na to, że w seli Szumiaczi, widdalenim o 6 km ot Turky sut' welyki pokłady kaminia, kotryj piśla fachowoho oreczenia nadaje sia na produkeju cementu, wydł powitowij turczańskij pozwoływ sobi wnesty petycju o zasnowanie takoji fabryky w turczańskim powiti za inicjatywoju banku krajewoho i poruczyw meni siu petycju poperty.

Otże ne zapoznajuczy, szczo sia petycja w swojim meritum bude musila buty predmetom dokładnych rozślidowan, odnak dlatoho, szczo inicjatywa krajewa w promysli w zahali a w promysli cementowim specjalno jest' duże požadana, imerno koły rozchodyt sia o eksploatacju bohactwa krajewoho, jak własne w powiti turczańskim, ja siu pe-

tycję horjaczko popyrają a pid zhladom formalnym proszu o widosłanie její do komisji promysłowej z tym, szczoby komisja szcze na teperisznij sesji pryjszła z widpowidnym wneskom.

Marszałek. P. Hanczakowski postawił wniosek formalny o odesłanie tej petycyi do komisji przemysłowej z poleceniem jej, by jeszcze na tej sesji przysłała z wnioskiem w tej sprawie.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęty.

Proszę o odczytanie dalszego spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

2391. L. s. 3148. Wydział powiatowy w Turce p. p. Hanczakowskiego o uchwalenie noweli do §. 80. ust. gm. z 12/8 1866 dz. u. kr. Nr. 19 i t. d. — do komisji administracyjnej.

2392. L. s. 3149. Gmina Dykowa i sąsiednie p. p. Potoczka o zniesienie krajowych myt — do komisji drogowej.

2393. L. s. 3150. Stowarzyszenie Panien Ekonomek w Kołomyi p. p. Kleskiego o pożyczkę na budowę ochronki — do komisji szkolnej.

2394. L. s. 3151. Komarno i wiele innych p. p. Głabińskiego w sprawie bezpośredniego, tajnego i równego prawa głosowania i zaprowadzania katastru narodowego — do komisji dla reformy wyborczej.

2395. L. s. 3152. Cyprian Janowski, były nauczyciel w Przyłbicach p. p. Ochrymowicza o przyznanie stałej zapomogi miesięcznej — do komisji budżetowej.

2396. L. s. 3153. Wydział powiatowy w Żywcu p. p. Ochrymowicza o uchwalenie noweli do ustawy gminnej w sprawie nakładania odrębnych dodatków na cele szkolne — do komisji szkolnej.

2397. L. s. 3154. Marya Dutkiewicz, wdowa po nauczycielu w Ciężkowicach p. p. Ochrymowicza o stałe zaopatrzenie — do komisji szkolnej.

2398. L. s. 3155. Regina Munkowa, wdowa po dyrektorzce szkoły w Krakowie p. p. Ochrymowicza o przedłu-

żenie dodatku na wychowanie dzieci — do komisji szkolnej.

2399. L. s. 3156. Wydział powiatowy w Borszczowie p. p. Ochrymowicza o uchwalenie noweli do §. 80. ustawy gminnej z 12/8 1866. Dz. u. kraj. N. 19 i t. d. — do komisji administracyjnej.

2400. L. s. 3157. Wydział powiatowy w Borszczowie p. p. Ochrymowicza w sprawie założenia fabryki cementu — do komisji przemysłowej.

2401. L. s. 3158. Towarzystwo „Światojurska Bursa“ w Tarnopolu p. p. Ochrymowicza o zapomogę — do komisji budżetowej.

2402. L. s. 3159. „Ruskyj narodnyj Dim“ w Szczytowcach p. p. Oleśnickiego o subwencyę na założenie fabryki dachówek — do komisji budżetowej.

2403. L. s. 3160. Wydział filii ruskiego Towarzystwa pedagogicznego w Kołomyji p. p. Oleśnickiego — o subwencyę — do komisji budżetowej.

2404. L. s. 3161. Miasto Dolina p. p. Kozłowskiego w sprawie założenia gimnazjum w Dolinie — do komisji szkolnej.

2405. L. s. 3162. Józef Ruffer, uczeń akademii sztuk pięknych p. p. Schätzla — o zapomogę na dalsze kształcenie się w rzeźbie — do komisji budżetowej.

2406. L. s. 3163. Antoni Szydłowski, były nauczyciel prowizoryczny w Kołomyji p. p. Kleskiego — o zaopatrzenie na starość — do komisji budżetowej.

2407. L. s. 3164. Łucya Żulińska we Lwowie, p. p. Głabińskiego o stypendyum na dalsze kształcenie się — do komisji budżetowej.

2408. L. s. 3165. Towarzystwo młodzieży polskiej w Krakowie „Zjednoczenie“ kształcącej się w wyższych zakładach naukowych, p. p. Głabińskiego — o zapomogę — do komisji budżetowej.

2409. L. s. 3166. Józefa Grabaszewska, wdowa po zarządcy szpitala powszechnego w Drohobyczu p. p. Ochrymowicza — o zaopatrzenie wdowie — do komisji budżetowej.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Ochrymowicz. Udzielam mu głosu.

P. Ochrymowicz. Wysokij Sojme!

Józefa Grabaszewska, wdowycia po zawidowcy szpytała w Drohobyczu wnesła proszenie o udiłenie jeji zaosmotrenia do smerty. Bł. pam. muž petentky służyw 25 lit i mymo toho buw łysz prowizorycznym zawidowcem i za zasłuby swoi otrymaw wid wydiłtu krajewoho emeryturu 666 K.

Koły pomer, wdowycia zistała sia bez zaosmotrenia. Majuczy wże lit 89, opuszczena wid wsieh, znajduje sia w krajnij nuźdi, bo ne maje żadnych sredstw do żytia.

Dumuju otże, szczo ne bułoby wid riczy, szczo by Sojm zhodyw sia na wnesok widosłania seji petycyi do komisji budżetowoji, kotraby udiłyła wdowyci chotiaj najskromniszyj datok tym bilsze, szczo petentka i tak majuczy wże 89 lit ne bude dowho seji łasky nadużywaty. Stawlaju otże wnesok, szczo by Wysokij Sejm zwołył siu petycju widosłaty do komisiji budżetowoji z tym, szczo by ta sprawa szcze w tij seji buła połażdżena.

Marszałek. P. Ochrymowicz postawił wniosek, odesłania tej petycyi do komisiji budżetowej z poleceniem zdania z niej sprawy jeszcze w tej sesyi. Rozprawa otwartą. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie dalszego spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

2410. L. s. 3167. Magistrat m. Wieliczki p. p. Maryewskiego o założenie szkoły realnej z kursem handlowym — do komisiji szkolnej.

2411. L. s. 3168. Tow. Bursy polskiej im. A. Mickiewicza w Czerniowcach. p. p. Głabińskiego o subwencję — do komisiji budżetowej.

2412. L. s. 3169. Czytelnia akademicka im. A. Mickiewicza, przez Członka Sejmu ks. Gabryła o subwencję — do komisiji budżetowej.

2413. L. s. 3170. Emerytowani nauczy-

ciele szkół ludowych i wdowy po nauczycielach w Tarnopolu, p. p. Michałowskiego o doraźną pomoc materyalną przez uchwalenie stałego podwyższenia emerytury — do komisiji budżetowej.

2414. L. s. 3172. Gmina Kamień, powiat Nisko, p. p. Kremę w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta — do komisiji petycyjnej

2415. L. s. 3173. Gmina Przyszów kame-ralny, p. p. Kremę w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta — do komisiji petycyjnej.

2416. L. s. 3174. Gmina Charzewice, p. p. Kremę w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta — do komisiji petycyjnej.

2417. L. s. 3175. Gmina Charzewice, p. p. Kremę w sprawie zniesienia koczycowania świń — do komisiji gospodarstwa krajowego.

2418. L. s. 3176. Gmina Przyszów kame-ralny, p. p. Kremę w sprawie zniesienia koczycowania świń — do komisiji gospodarstwa krajowego.

2419. L. s. 3177. Gmina Charzewice, p. p. Kramę w sprawie zniesienia rewizorów bydła — do komisiji gospodarstwa krajowego.

2420. L. s. 3178. Gmina Kamień, p. p. Kremę w sprawie zmiany ustawy łowieckiej — do komisiji administracyjnej.

2421. L. s. 3179. Gmina Przyszów kame-ralny, p. p. Kremę w sprawie zmiany ustawy łowieckiej — do komisiji administracyjnej.

2422. L. s. 3180. Gmina Kamień, p. p. Kremę w sprawie bezpośredniego tajnego, równego prawa głosowania do Sejmu krajowego — do komisiji dla reformy wyborczej.

2423. L. s. 3181. Gmina Przyszów kame-ralny, p. p. Kremę w sprawie bezpośredniego, tajnego, równego prawa głosowania do Sejmu krajowego — do komisiji dla reformy wyborczej.

2424. L. s. 3182. Gmina Charzewice, p. p. Kremę w sprawie bezpośredniego, tajnego, równego prawa głosowania do Sejmu krajowego — do komisiji dla reformy wyborczej.

2425. L. s. 3183. Helena Iwańska ucz. IV. kursu seminaryum nauczycielskiego

- żeńskiego, Marya Iwańska uczenica II. kursu tegoż seminaryum, Eugenia Iwańska uczenica III. klasy wydziałowej w Krakowie, p. p. Staniszewskiego o zaopatrzenie sieroce aż do ukończenia studyów — do komisji budżetowej.
2426. L. s. 2184. Gmina Stronne i sąsiednie, p. p. Czajkowskiego w sprawie budowy kolei z Przemyśla via Dubiecko, Dynów, Brzozów, Iwonicz lub Rymanów do Dukli — do komisji kolejowej.
2427. L. s. 3185. Wydział Towarzystwa ruskich rzemieślników „Zoria“, p. p. Mogilnickiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
2428. L. s. 3186. Mikołaj Pokrowecki i tow. w Hrehorowie p. Rohatyn, p. p. Mogilnickiego o zapomogę z powodu pożaru — do komisji budżetowej.
2429. L. s. 3187. Towarzystwo ochrony dla małych dzieci w Podgórzu, p. p. Maryewskiego o subwencyę — do komisji budżetowej.
2430. L. s. 3188. Wydział bursy jubileuszowej im. cesarza Franciszka Józefa I. w Sanoku p. p. Laskowskiego o subwencyę — do komisji budżetowej.
2431. L. s. 3189. Wydział powiatowy w Rohatynie, p. p. Torosiewicza o nakładanie podatków szkolnych — do komisji szkolnej.
2432. L. s. 3190. Komitet ratunkowy w Brzozowie, p. p. M. Urbańskiego o zapomogę dla pogorzalców — do komisji budżetowej.
2433. L. s. 3191. Gmina Droginia, p. p. A. Lubomirskiego o zmianę ustawy dla regulacji rzeki Raby — do komisji wodnej.
2434. L. s. 3192. Gmina Osieczany pow. Myślenice, p. p. A. Lubomirskiego w sprawie zmiany §. 47. ustawy wodnej — komisji wodnej.
2435. L. s. 3193. Antoni Raczyński emerytowany nauczyciel w Dolnej wsi, p. p. A. Lubomirskiego o zapomogę lub o podwyższenie emerytury — do komisji szkolnej.
2436. L. s. 3194. Wydział powiatowy w Myślenicach, p. p. Lubomirskiego o zapomogę z powodu klęski elementarnej — do komisji budżetowej.
2437. L. s. 3195. Babice, p. p. Kramarczyka o zapomogę na budowę szkoły — do komisji szkolnej.
2438. L. s. 3196. Węgrzynek Karol, emerytowany kierownik szkoły w Butowicach, p. p. Kramarczyka o podwyższenie emerytury — po komisji szkolnej.
2439. L. s. 3197. Gmina Budków, powiat Bóbrka p. p. Mycielskiego o zniesienie zobowiązania dawnego co do ustawy drzewa dla szkoły i utrzymanie stróża — do komisji szkolnej.
2440. L. s. 3198. Wojciech Różycki, kierownik szkoły w Szebniach, p. p. Gorayskiego o policzenie lat służby do emerytury — do komisji szkolnej.
2441. L. s. 3199. Leon Lewicki, proboszcz w Mościskach, p. p. Stadnickiego o subwencyę na konserwacyę starej drewnianej cerkwi historycznej — do komisji budżetowej.
2442. L. s. 3200. Dr. Bolesław Heyne, były sekundaryusz szpitala w Złoczowie, p. p. Gnoińskiego o emeryturę — do komisji budżetowej.
2443. L. s. 3201. S. Włodzimiera Filewicz przełożona internatu Ż. i B. H. we Lwowie przez Członka Sejmu ks. A. Szeptyckiego o subwencyę — do komisji budżetowej.
2444. L. s. 3202. Krystyna Dengler, wdowa po droźniku krajowym w Tuszowie, p. p. Sękowskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
2445. L. s. 3203. Grzegorz Szturma, emerytowany nauczyciel w Białej, p. p. Rudrofa o podwyższenie emerytury — do komisji szkolnej.
2446. L. s. 3204. Wydział powiatowy w Grybowie, p. p. Huzę, popiera petycyę Wydziału powiatowego w Sokalu w sprawie założenia fabryki cementu — do komisji przemysłowej.
2447. L. s. 3205. Wydział powiatowy w Grybowie, p. p. Huzę, popiera wniosek Wydziału powiatowego w Sokalu w sprawie unormowania podatków szkolnych — do komisji szkolnej.
2448. L. s. 3206. Wydział powiatowy w Grybowie, p. p. Huzę o podwyższenie subwencyi na budowę drogi do Krynicy — do komisji drogowej.
2449. L. s. 3207. Jakób Mackiewicz w Wareżu mieście, p. p. Starzyńskiego o zapłacenienie kosztów leczenia z fun-

daszu krajowego — do komisji budżetowej.

2450. L. s. 3208. Komitet Bursy polskiej w Rawie, p. p. Starzyńskiego o subwencyę — do komisji budżetowej.

2451. L. s. 3209. Wydział powiatowy w Żółkwi p. p. Starzyńskiego w sprawie uchwalenia noweli do ustaw gminnych celem unormowania sposobu nakładania dodatków szkolnych — do komisji szkolnej

2452. L. s. 3210. Stowarzyszenie Bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Wspólność“ — we Lwowie, p. p. Ciucheńskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.

2453. L. s. 3211. Emilia Parasiewiczowa, wdowa po dyrektorze szkoły wydziałowej we Lwowie, p. p. Małachowskiego, o podwyższenie pensji wdowiej i zaopatrzenie dla dwojga nieletnich dzieci — do komisji szkolnej.

2454. L. s. 3212. Miasto Dukla i okolice p. p. Małachowskiego o budowę kolei — do komisji kolejowej.

2455. L. s. 3213. Edward Hoszard, nauczyciel ludowy w Gródku, p. p. Małachowskiego, o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.

2456. L. s. 3214. Zarząd Przytuliska dla drobnych sierót pod opieką św. Józefa we Lwowie, p. p. Małachowskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.

2457. L. s. 3215. Grono naucz. szkoły VI. kl. żeńskiej w Gródku, p. p. Małachowskiego i Tomaszewskiego, o przyznanie pięcioleci — do komisji szkolnej.

2458. L. s. 3216. Julian Buciewicz, nauczyciel w Trembowli, p. p. Małachowskiego, o przyznanie pięcioleci — do komisji szkolnej.

2459. L. s. 3217. Jędrzej Komplikowicz, dyrektor szkoły wydziałowej w Trembowli, o przyznanie pięcioleci — do komisji szkolnej.

2460. L. s. 3218. Franciszek Botwiński, nauczyciel w Trembowli, o przyznanie pięcioleci — do komisji szkolnej.

2461. L. s. 3219. Towarzystwo „Rygoryzantów“ we Lwowie, p. p. Loewensteina, o zasiłek na budowę domu

dla akademików wyznania mojżeszowego — do komisji budżetowej.

2462. L. s. 3220. Gmina Łopuchowa, p. p. Stapińskiego, w sprawie zamknięcia wywozu drzewa za granicę — do komisji gospodarstwa krajowego.

2463. L. s. 3221. Gmina Zapole pow. Kolbuszowa, p. p. Stapińskiego w sprawie zmiany ustawy łowieckiej — komisji administracyjnej.

2464. L. s. 3222. Gmina Łopuchowa, p. p. Stapińskiego w sprawie ustawy łowieckiej — do komisji administracyjnej.

2465. L. s. 3223. Gmina Huta przedborska, p. p. Stapińskiego w sprawie zmiany ustawy łowieckiej — do komisji administracyjnej.

2466. L. s. 3224. Gmina Łopuchowa, p. p. Stapińskiego w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta — do komisji petycyjnej.

2467. L. s. 3225. Gmina Huta przedborska, p. p. Stapińskiego w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta — do komisji petycyjnej.

2468. L. s. 3226. Gmina Zapole, p. p. Stapińskiego w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta — do komisji petycyjnej.

2469. L. s. 3227. Gmina Białobrzegi ad Krosno, p. p. Stapińskiego o zniesienie prawa dzierżawy połowu ryb na rzece Wisłok — do komisji gospodarstwa krajowego.

2470. L. s. 3228. Gmina Opacionka, p. p. Stapińskiego, o zwolnienie gminy od zobowiązania płacenia na rzecz funduszu szkolnego — do komisji szkolnej.

2471. L. s. 3229. Błażej Baran w Sanku, p. p. Stapińskiego o wznowienie dochodzenia w sprawie uwolnienia go od obowiązku konduktora dróg krajowych — do komisji drogowej.

2472. L. s. 3230. Gmina Białobrzegi, p. p. Stapińskiego w sprawie zamknięcia wywozu drzewa za granicę a założenia składów — do komisji gospodarstwa krajowego.

2473. L. s. 3231. Gmina Piątkowa, p. p. Stapińskiego w sprawie reformy wyborczej i zamykania szynków w niedziele i święta — do komisji dla reformy wyborczej.

2474. L. s. 3232. Gmina Zapole, Huta przedborska, Łopuchowa, Kobyłany, Bolechowice, Wiąckowice, Kazniowi-

ce, Brzezie, Ujazd, Opacianka, Krościenko wyżne, Hermanowa, Sledziejowice, Naszacowice, Gostwica, p. p. Stapińskiego w sprawie bezpośredniego, równego, tajnego prawa głosowania do Sejmu. — do komisji dla reformy wyborczej.

2475 L. s. 3233. Gmina Jodłówka pow. Tarnów, p. p. F. Włodka w sprawie przyjęcia na fundusz krajowy kosztów utrzymania Józefiny Starzyk w Zakładzie dla podrzutków we Wiedniu — do komisji budżetowej. **Marszałek.** Do tej petycji prosił o głos p. Włodek. Udzielam mu głosu.

P. Włodek Filip. Wysoki Sejmie!

Gmina Jodłówka tuchowska w pow. tarnowskim wezwana została reskryptem c. k. Starostwa w Tarnowie z dnia 23. sierpnia 1907 L. 26803 o zapłacenie kosztów w kwocie 243 koron za utrzymanie Józefiny Starzyk w krajowym zakładzie dla podrzutków we Wiedniu.

Ponieważ gmina Jodłówka jest tak uboga, że w całym powiecie drugiej takiej niema, przeto tak wielkiego ciężaru nałożonego na nią ponieść nie może, tembardziej, że w tym roku wszyscy gospodarze zostali dotknięci klęską elementarną przez wyleżenie śniegiem ozimin i nawet podatków nie są w stanie zapłacić. Popierając tę petycję, proszę komisję budżetową o uwzględnienie jej i pozwolenie na pokrycie odnośnej kwoty z funduszu krajowego. Pod względem formalnym proszę o odesłanie petycji do komisji budżetowej.

Marszałek. To się już stało.

Proszę o odczytanie dalszego spisu petycji.

Sekretarz p. K. **Urbański** (czyta):

2476. L. s. 3234. Gmina Janowice, p. p. F. Włodka, w sprawie zniesienia kolczykowania świń — do komisji gospodarstwa krajowego.

2477. L. s. 3235. Gmina Janowice p. p. F. Włodka w sprawie reformy wyborczej — do komisji dla reformy wyborczej.

2478. L. s. 3236. Gmina Janowice, p. p. F. Włodka w sprawie uwolnienia gminy od trzymania 2 buhaji licenc. z powodu braku paszy — do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacji.

Sekretarz p. **Mycielski** (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że nasza szkoła średnia niezasztosowana do warunków światowych i potrzeb życia praktycznych, nie wychowuje młodzieży na mężów samodzielnych, pełnych inicjatywy, zdolnych zająć poczesne miejsce w różnych zawodach wytwórczych na polu rolnictwa przemysłu i handlu,

zważywszy, że przy obecnym systemie szkolnictwa wiele niepoślednich talentów marnieje i przepada dla społeczeństwa,

zważywszy, że doskonale wzory dla reformy naszego szkolnictwa średniego znajdujemy w systemie angielskim i w innych krajach,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby dla zebrania doświadczeń w kierunku przeprowadzenia reformy naszego szkolnictwa średniego założył w kraju podług wzoru szkół tego rodzaju istniejących w Anglii i innych krajach — jedną szkołę średnią zreformowaną, położoną na wsi, połączoną z internatem, zastosowaną do warunków i potrzeb naszego społeczeństwa.

Lwów, dnia 30. września 1907.

Wnioskodawca:

Krzysztofowicz, w. r.

Piniński, Sozański, A. Theodorowicz, M. Urbański, Torosiewicz, Gnoiński, Trzeciecki, Cieński, Sala, Wł. Kraiński, J. Urbański, Vivien, Kozłowski, Winc. Kraiński, Schnell, W. Czaykowski.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby założył w Jedliczu, pow. Krosno, szkołę koszykarską.

We Lwowie, dnia 30. września 1907.

Wnioskodawca:

Stapiński, w. r.

Korol, Skołyszewski, Bohaczewski, Bojko, J. Jaworski, Krempa, F. Włodek, Szmieliński, Szwed, Huryk, Staruch, Oleśniczek, Barabasz, Potoczek.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przy pociągach osobowych jazdy koleją żelazną zaprowadził wagony IV. klasy i odpowiednio do tejże ustanowił niższą taryfę biletową.

We Lwowie, dnia 30. września 1907.

Wnioskodawca:

W. Szwed, w. r.

Potoczek, Skołyśzewski, Stapiński, F. Włodek, Wilczkiewicz, J. Jaworski, Szmi-gielski, Bojko, Huryk, Bohaczewski, Sta-ruch, Effinowicz, Korol, Kramarczyk, Oleśnicki.

Wniosek.

Wzywa się c. k. Rząd, aby założył i z dniem 1. września 1908 i otworzył gimnazjum w Brzozowie.

We Lwowie, dnia 30. września 1907.

Wnioskodawca:

Miecz. Urbański, w. r.

Kozłowski, L. Cieński, Krzysztofowicz, Jan Urbański, Wład. Kraiński, Bal, Ru-drof, Sala, Trzeciecki, Brunicki, Kl. Dzie-duszycki, A. Theodorowicz, Laskowski, Schnell.

Sekretarz p. M. Urbański (*czyta*).

Interpelacya

posłów ks. Szpondra i Potoczka do Wyso-kiego Wydziału krajowego w sprawie zniesienia myt na drogach krajowych.

Zważywszy, że dla ułatwienia i udogo-dnienia w komunikacjach myta na dro-gach państwowych zostały już zniesione.

Zważywszy, że za tym przykładem Państwa znaczna liczba Rad powiatowych idąc pozносиły myta na drogach powiato-wych.

Zważywszy, że wniosek, domagający się zniesienia myt na drogach krajowych już był wniesiony do Wysokiego Sejmu.

Podpisani zapytują się Wysokiego

Wydziału krajowego, w jakim stadium znajduje się sprawa zniesienia myt na drogach krajowych i

czy Wysoki Wydział krajowy nie byłby skłonny akcyę w tym kierunku przy-spieszyć, gdyż tego domaga się ludność całego kraju.

Interpelanci:

Potoczek i ks. Szponder.

Pastor, Mazikiewicz, Szwed, Huryk, Han-czakowski, J. Jaworski, Kramarczyk, Ku-ryłowicz, Korol, Effinowicz, Bohaczewski, Oleśnicki, J. Włodek, Stapiński, Skoły-szewski, Szmigielski, Wilczkiewicz, Sta-ruch, Barabasz.

Interpelacya

posła Stapińskiego i tow. do Wydziału krajowego w sprawie Błażeja Barana.

Błażej Baran, były drogomistrz kra-jowy w Sanoku, nadesłał na nasze ręce, jak i na ręce wszystkich posłów Wys. Sejmu obszernie pismo drukiem ogłoszone pod adresem Sejmu. W piśmie tem pod-nosi Błażej Baran mnóstwo zarzutów przeciwko administracyi drogi krajowej Dynów-Sanok. Wyjaśnienie faktyczne stanu rzeczy wydaje nam się konieczne. Albo Błażej Baran mówi prawdę, to na-leżałoby jemu wynagrodzić szkodę, a spra-wców nieporządków wymienionych w pi-smie Barana pociągnąć do odpowiedzial-ności — albo to jest nieprawdą, co pisze Baran, to obwinieni przezeń powinni się oczyścić z oskarżeń. Bez odpowiedzi, w zawieszeniu tej sprawy zostawić nie po-dobna.

Zapytujemy tedy Wydział krajowy, czy i co w tej sprawie zarządził, wzglę-dnie zarządzić zamysła.

Interpelant:

Jan Stapiński.

Korol, J. Jaworski, Krempa, F. Włodek, Szmigielski, Bojko, Bohaczewski, Bara-basz, Szwed, Potoczek, Staruch, Huryk, Oleśnicki, Skołyśzewski.

Interpelacya

posła Stapińskiego i tow. do Wydziału krajowego w sprawie stosunków w Ra-dzie powiat. w Cieszanowie.

Znane są w wielu powiatach skargi ludu na Rady powiatowe i objawiane dążenie do zniesienia ich, a to dlatego, że nie przynoszą żadnych korzyści ludności, tylko ciężary, — że Rady powiatowe nie umieją ocenić wartości tego cienia autonomii, jaki od rządu uzyskaliśmy.

Rady powiatowe nawet w obecnym ustroju mogłyby wiele zdziałać dla ludu, gdyby wszędzie na ich czele stały jednostki miłością dla ludu przejęte i gdyby urzędnicy Rad powiatowych dbali o potrzeby ludu, pamiętali o tem, że lud ich opłaca i że obowiązkiem ich jest pracować dla ludu szczerze i uczciwie.

Niestety w wielu powiatach tak nie jest, prezes słucha urzędników, ci wieśniaków za nic mają, obchodzą się z nimi jak rosyjscy czynownicy, grosz ludu marnotrawi się niepotrzebnie, stąd Rada powiatowa staje się dla ludu instytucją znienawidzoną.

Jaskrawym tego dowodem jest powiat cieszanowski, opłacający na potrzeby Rady powiatowej przeszło sto tysięcy złr. (dwieście tysięcy koron) rocznie oprócz dochodów z myt drogowych. Jak tu marnotrawi się grosz przez lud zapracowany niech posłuży kilka faktów.

Sekretarz pobiera płacy 4400 K, a nie urzęduje on już 2 lata, gdyż z powodu niedołęstwa fizycznego i umysłowego jest już zupełnie do służby niezdolny.

Według ustawy należało go już po roku spensyonować, tymczasem na wniosek protektorów uchwalono mu dalszy roczny urlop z pełną płacą.

Tym protegowanym sekretarzem jest Jan Strzelecki. Czynność jego powierzono lustratorowi, kwieskowanemu adjunktowi podatkowemu Bronisławowi Kwietniowskiemu, któremu za zastępstwo sekretarza asygnuje się 1200 K

roczna zaś jego płaca z dodatkami wynosi 2800 „

remunercyę na święta główne . 600 „

jako sekretarz Towarzystwa gospodarskiego 1600 „

oprócz tego pobiera emeryturę . 972 „

(Spensyonowano go jako adjunkta, gdyż symulował waryata).

Razem pobiera pensyi rocznej . 7222 K

Oprócz tego pobiera za przeprowadzenie lustracji w gminie tytułem kosztów komisyjnych jednorazowo 900 K, jak to n. p. miało miejsce zeszłego roku

w Lubaczowie, która to sprawa znana już jest Wydziałowi krajowemu.

Za oszacowanie suszu darowanego przez rady gminne ubogim wartości 5—6 K., pobiera od gmin tytułem kosztów po 20 koron. Wydzierżawia majątki gminne niżej cen wytargowanych przez gminy swoim protegowanym, za ten zaś gwałt zadany gminie pobiera jeszcze bezprawnie nie należące się koszta podróży po 20 K. np. we Freifeldzie ad Żuków.

Kontrolor kasowy również kwieskowany adjunkt podatkowy ma płacy rocznej wraz z dodatkami 2410 K,

prócz tego: za poradę w sprawach podatkowych p. Gnoińskiemu 600 K,

remunercyę na święta główne drugie 600 K,

za wysyłanie ludzi do Prus 1.000 K,

Emerytury rządowej za symulowanie choroby 800 K,

Razem więc pobiera więcej od urzędnika 8 rangi 5.410 K.

Drogomistrz Jan Figura, były leśnik, ma płacy z dodatkami 2.230 K;

za zastępstwo lustratora pobiera 900 K,

ryczałt za objazdy drogowe wynosi 800 K.

Razem prócz „niespodziewanych“ dodatków 3.940 K.

Owocem pracy drogomistrza powiatowego Jana Figury jest to, że w Cieszanowie na drodze krajowej naprzeciw posterunku żandarmeryi utopiła się krowa Jana Uprzańskiego, mieszczanina w Cieszanowie; że w Krowicy hołdowskiej na przysiółku Podoleczaki ad Żelizki główny most na rzece Labaczówce łatają wieśniacy drzwiami, które ze sobą raz poraz wożą.

O innych drogach może Wysokiemu Wydziałowi opowiedzieć dużo poseł dr. Włodzimierz Kozłowski i Starosta Seweryn Chrząszczewski, którzy jadąc z Lubaczowa do Oleszyc zagrzęźli z powozem po osi.

W kancelaryi brak wszelkiego dozoru. Zawarto np. kontrakt o budowę własnego domu dla Rady powiatowej, a ani prezes, ani sekretarz, ani lustrator nie dopilnowali opłacenia tegoż, sądząc, że to się uda obejść. Tymczasem urzędnik

powiatowej Dyrekcji Skarbu to wykrył, za co kazano Wydziałowi powiatowemu zapłacić karę 806 K. 40 h., którą zamiast potrącić z pensji winnych urzędników, wypłacono z funduszu powiatowego. Urzędnik zaś Rady powiatowej Karol Filipeczuk, który przez nieuwagę nie skrył nieostemplowanego kontraktu został wydany ze służby tytułem „sprzeniewierzenia się”. Bliższe jednak szczegóły wydalenia ze służby p. Karola Filipeczuka podał mu prezes Rady powiatowej i poseł na Sejm krajowy Jan Gnoiński w słowach: „Pan musi pójść z Wydziału powiatowego, bo Pan jest „politycznie podejrzany“, bo pan jest „ludowcem“. Sprawa owego rzekomego „sprzeniewierzenia się i podejrzenia politycznych“ jest przedmiotem dochodzeń ze strony c. k. Prokuratorji państwa, a koszta zasądzenia znowu poniesie Wydział powiatowy cieszanowski.

Zapytujemy tedy Wysoki Wydział krajowy, czy raczy zapobiedz dalszym nadużyciom, zdradziom i prześladowaniom ubogiej ludności przez Wydział powiatowy w Cieszanowie.

Lwów 30. września 1907.

Jan Stapiński, w. r.

Huryk, Skołyszewski, Staruch, Szwed, Potoczek, Bohaczewski, Barabasz, Oleśnicki, Szmigielski, Bojko, Korol, Krempa, F. Włodek, J. Jaworski.

Interpelacya

posła Stapińskiego i towarzyszy do c. k. Rządu w sprawie wyborów do Rady gminnej w Warzycach pow. Jasło.

Orzeczeniem z dnia 28. grudnia 1906 Nr. 13.776 ex 1906 orzekł Trybunał administracyjny, że wybory do Rady gminnej w Warzycach, pow. Jasło odbyte w dniach 31. stycznia i 1. lutego 1906 są nieważne.

Orzeczenie to Trybunału administracyjnego doręczono stronom interesowanym jeszcze w kwietniu 1907 r.

Pomimo to c. k. Starostwo w Jasle dopuściło do ukonstytuowania się owej nieważnie wybranej rady gminnej i nieważnie wybrana Zwierzchność gminna urzęduje dotychczas i nie nie słyhać o

zarządzeniach w celu usunięcia bezprawnych stosunków.

Zapytujemy tedy c. k. Rząd:

1. Kiedy nielegalnie wybrana Rada i Zwierzchność gminna w Warzycach pow. Jasło przestanie urzędować?

2. Czy zechce c. k. Rząd pociągnąć winnych takiego nieporządku w administracji gminnej do odpowiedzialności.

Lwów dnia 30. września 1907.

Jan Stapiński.

Skołyszewski, Korol, Oleśnicki, J. Jaworski, Szmigielski, Hanczakowski, Bojko, Krempa, F. Włodek, Bohaczewski, Huryk, Barabasz, Ochrymowicz, Szwed, Potoczek, Staruch.

Interpelacya

do JW. Pana komisarza rządowego!

Na posiedzeniu dnia 11. marca br. Sejm uchwalił ustawę drogową.

Wydział krajowy zaraz przedłożył takową c. k. Namiestnictwu do Najwyższej Sankeyi.

Chociaż od tego czasu pół roku upłynęło, ustawa dotąd nie została sankcyonowana. Ta zwłoka, gdyby dalej trwać miała, narazić musi gospodarke Wydziałów powiatowych na szkody i wprowadzić nieład i zamieszanie w budżetach Rad powiatowych, które przy układaniu preliminarzy budżetowych na rok 1908, wiedzieć muszą, na jakiej podstawie zestawiać mają budżet dochodów i wydatków drogowych, która to czynność w najbliższym czasie załatwioną być musi.

Podpisani zapytują JW. Pana Komisarza:

1. Jaki jest powód niesankcyonowania dotąd ustawy drogowej, uchwalonej 11. marca rb.?

2. Czy c. k. Rząd skłonny jest wyjednać jak najprędzej sankcyę rzeczzonej ustawy.

Lwów dnia 30. września 1907.

J. Męciński.

Stadnicki, Jan Szeptycki, Bał, Zaleski, Tyszkiewicz, Paszkowski, W. L. Jawor-

ski, Hupka, Mycielski, Sękowski, Traczewski, Brykczyński, St. Jędrzejowicz, Urbański, L. Cieński, Trzeciecki, W. Krański, A. Jędrzejowicz, Czecz, Skałkowski, Sala, Gnoiński, Struszkiewicz, Götz, Paygert.

Interpelacya

posła Jana Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie państwowego instytutu pensyjnego.

Dnia 1. stycznia b. r. ogłoszoną została „Ustawa o zabezpieczeniu pensyjnym funkcyonaryusz w służbie prywatnej i niektórych funkcyonaryusz w służbie publicznej“. §. 93. tejże ustawy postanawia, że, „pierwszy statut zakładu pensyjnego wyda ministerstwo spraw wewnętrznych w drodze rozporządzenia“ i że „w taki sam sposób ogłosić należy wzorowy regulamin czynności dla biur krajowych zakładu pensyjnego“. W celu opracowania tego statutu, regulaminu i poczynienia innych kroków przedwstępnych, a to wszystko po wysłuchaniu zdań i zapatrywań korporacyj z pośród kół interesowanych ustawa w §. 94. przewiduje okres dwuletni; ma bowiem obowiązywać dopiero od 1. stycznia 1909.

Ministerstwo spraw wewnętrznych rzeczywiście reskryptem z dnia 7. marca 1907 l. 7022 przez poszczególne namiestnictwa i rządu krajowe i zarządzało od Izb handlowych, towarzystw rolniczych, stowarzyszeń zarobkowych i t. d. wydania opinii co do ustanowienia kategorii, mających zostać ubezpieczonymi i podania spisów imiennych, pozostawiając interpelowanym do odpowiedzi okres trzechmiesięczny t. j. do dnia 1. lipca b. r.

Wiele korporacyj, a głównie reprezentujących wielki przemysł i gospodarstwa rolne do określonego terminu nie zastosowało się, zasłaniając się potrzebą gruntownych studyów i zażądało przedłużenia tego czasokresu.

Wskutek tego Ministerstwo przedłużyło termin do nadsyłania odpowiedzi do dnia 1. września b. r. jednakowoż, jak to doszło do wiadomości podpisanych, skłonny jest i ten termin przedłużyć rzekomo z powodów ważności opóźnień opinii.

Jak akcyę wprowadzenia w życie instytucyi tak ważnej dla naszego kraju,

gdzie znajduje się tysiące pracowników bez zgody żadnego zabezpieczenia na starość może opóźnić ta zbytnia uległość Ministerstwa względnie jego departamentów techniczno-asekuracyjnego wobec wielkiego kapitału zbytecznym poruszać; podnieść jednak należy szkodliwość podobnego postępowania wobec wyteżonych starań zwerbowania jak najwięcej klientów na cięższych warunkach, podjętych przez prywatne zakłady ubezpieczeń, które z chwilą rozpoczęcia instytutu państwowego ustać będą musiały.

Zważywszy to, co powyżej przytoczono, zapytują podpisani c. k. Rząd:

1. Czy jest skłonny przyspieszyć wydanie wzorowego statutu i regulaminu dla biur krajowych.

2. czy uznał termin odroczony do 1. września b. r. za dostateczny i bez względu na opóźnioną opinię rozpoczął przygotowawcze prace, aby ustawa z dnia 1. stycznia br. weszła w życie z góry w określonym terminie to jest dnia 1. stycznia 1909.

Stapiński.

Skołyszewski, Korol, J. Jaworski, Hanczakowski, Bojko, Krempa, F. Włodek, Szmigielski, Szwed, Potoczek, Oleśnicki, Bohaczewski, Huryk, Staruch, Barasz.

Sekretarz p. Mazikiewicz (*czyta*):

Interpelacya

posła o. I. Jaworskoho i towarzysziw do c. k. Prawytelstwa.

W Nedilnij powitu starosambirskoho wijt Wasyl Peńko wraz z pysarem Wasylem Janykom prosto nyszczat' majno hromadske. Prodały czast' lisa wartosty 6.000 koron za 650 koron, hroszi mynuły a teper chotiat znouu lis prodawaty. Ciła hromada protywył sia tomu, bo dookoła lisy pański powyrubuwni i nebude de nawet derewa na chatu distaty.

Budżety hromadski i knyhy dochodiw i rozchodiw fałszujut'. W r. 1905 i 1906 za polowanie buło po 36 K a w dochodach ne wpysano niczoho. U wydatkach znoua powpysuwano sumy, na jaki hromada nikoly ne może zhodyty sia. Hromada staraje sia o osibnoho swiaszczenyka a wijt i pysar, szczo tym za-

nymajut sia taki sobi wydatky powpysuwały: Jizda do Widnia 200 K, — kilka-razowi jizdy do Peremysla i Lwowa po 600 K, a na komisiju na lis erekcyonalnyj 150 K. Pysar Wasyl Janyk sydiw za rižni swoji sprawky 4 lita w kryminali w Stanisławowi. Na žaloby selan rada powitowa jeho suspendowała i przykazała wjytowy jeho usunuty w sej czas z pysarstwa. Ale Peńko ne usuwaje pysarja i oba dalsze nyszczat' hromadu.

W wydu toho pidpysani zapytujut:

Czy znaje o tim c. k. Prawytelstwo? i

Szczoz zadumeje c. k. Prawytelstwo zrobyty, szczo by majetok hromadskyj w Nedilnij ochoronyty wid dalszoho zny-szczenia?

Interpelant:

I. Jaworskyj.

Olesnyckyj, Stapiński, Korol, Staruch, Ochrymowycz, Huryk, Effinowycz, Szmi-gielskyj, Potoczek, Mohylnyckyj, Bojko, Bohaczewskyj, Barabas, Mazykewycz, Kuryłowycz, Krempa.

Interpelacya

posła E. Olesnyckoho i towarzysziw do c. k. Prawytelstwa.

W r. 1907 pry branci w Starim Sam-bori zistaw asenterowanyj z II. klasy po-boru jako odnoricznyj ochotnyk p. Wołodymyr Jaworskyj student III. roku praw. Do podania o służbu odnoricznu petent przyłuczzyw wsi potribni dokumenty, kotri uprawlały jeho ne łysze do służby odno-ricznoi ale i na koszt derżawnyj.

Tymczasom c. k. konceptist pry starostwi w Starim Sambory Meczysław Zieliński przykłykaw sobi dwoch ludyj zi Strilbycz: Andrija Mowczka i Wasyla Ławryka, kotri ne majut żadnoho urjadu w hromadi i pidstupom pytały ich, czy otec asenterowanoho o. Iwan Jaworskyj maje zwidky zapłatyty za syna, bo szczoś poszpotnuw sia w szkołach, sumu 350 K. Selany dumajuczy, szczo tut' rozchodyt sia o zapłaczenie dijsno jakojiś kary, przyznały, szczo maje zwidky zapłatyty. Na pidstawi toho w pidstupnyj sposib pidniatocho przyznania konceptist Meczysław Zieliński jako referent spraw wj-skowych zrobyw relacyju dotycznij wła-sty taku, szczo asenterowanyj p. Wołody-

myr Jaworskyj maje służyty na koszt własnyj.

U wydu toho pidpysani zapytujut:

1. Czy znaje o takim nadużytiu c. k. Prawytelstwo i

2. Czy potiahne do widpowidalno-sty konceptista Meczysława Zielińskoho za sej jeho postupok?

Interpelant:

Olesnyckyj.

Korol, Stapiński, Szmigiel'skyj, Staruch, Potoczek, Krempa, Effinowycz, Huryk, Kuryłowycz, Mohylnyckyj, Bohaczewskyj, Bojko, Barabas, Ochrymowycz, Mazyke-wycz.

Marszałek. Pierwsze czytanie odczy-tanych wniosków umieszczę na jednym z najbliższych posiedzeń, interpelacye te zaś odstąpię p. komisarzowi rządowemu względnie Wydziałowi krajowemu.

Wysoki Sejmie!

Nim przejdziemy do porządku dzien-nego, sądzę, że odpowiem intencyi Wy-sokiej Izby, jeżeli poproszę o upoważnienie mnie do przesłania w drodze telegraficznej imieniem Wysokiego Sejmu wyrazy naj-serdeczniejszego współczucia J.E. p. Na-miestnikowi z powodu straty matki

(*Posłowie powstają*).

a sądzę, że jeżeli Wysoka Izba taką uchwałę poweźmie, to w tej uchwale bę-dzie z jednej strony akt najgłębszego hołdu dla pamięci Adamowej Potockiej a z drugiej strony będzie to wyrazem stosunku, jaki łączy J.E. p. Namiestnika Potockiego z Sejmem.

(*Brawa*)

Czy nikt się temu wnioskowi nie sprzeciwia? (*Nikt*). Ponieważ wszyscy pa-nowie powstałicie z miejsc, uważam przeto ten wniosek za przyjęty.

Obecnie przystępujemy do porządku dziennego:

Pierwsze czytanie wniosku p. Skał-kowskiego i tow. o powiększenie kapitału zakładowego Banku krajowego do wyso-kości 15,000.000 K. (Al. 340).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Skalkowski.

P. Skalkowski. Wysoki Sejmie!

Sprawa poruszona moim wnioskiem łączy się bezpośrednio ze sprawozdaniem

komisji bankowej o działalności Banku krajowego w r. 1905 i 1906, które to sprawozdanie przed kilku dniami stało na porządku dziennym Wysokiej Izby.

Już w tem sprawozdaniu komisya bankowa dała wyraz swojemu zapatrywaniu, że kapitał zakładowy Banku krajowego należy powiększyć, a była nawet myśl w komisji bankowej, aby wniosek o pomnożenie własnego kapitału zakładowego Banku połączyć ze sprawozdaniem o jego czynnościach w r. 1905 i 1906.

Przemogło jednak w komisji zapatrywanie, że sprawę pomnożenia funduszu należało objąć osobnym wnioskiem i w osobnem sprawozdaniu traktować należy.

Jeżeli spoglądnijemy na ruch w Instytucjach finansowych w latach ostatnich, to widzimy zarówno w Austrii a na większe jeszcze rozmiary w Niemczech, że kapitały akcyjne, wogóle kapitały własne wzmagają się w ostatnich latach w sposób bardzo wydatny.

Nie chcę tu mówić i przytaczać przykłady z Niemiec, gdzie są bardzo liczne wypadki, iż kapitały własne 10 razy a nawet kilkadziesiąt razy więcej wynoszą dziś, aniżeli przy założeniu instytucji.

Możnaby mi zarzucić, że Niemcy, to państwo bardzo zasobne w kapitały, że stamtąd przykładów nie można czerpać inaczej, jak tylko ze znaczną redukcją do naszych stosunków.

Mogę przytoczyć przykłady nam już bliższe, bo przykłady banków austriackich tak we Wiedniu, jak i w krajach koronnych.

I tak kilka tylko cyfr.

W samym Wiedniu mamy już dziś trzy ogromne instytucje bankowe, posiadające po sto milionów kapitału akcyjnego. Nie mówię o Banku austro-węgierskim, który ma wyjątkowe stanowisko i całą monarchię musi obsługiwać, ale w samym Wiedniu są 3 instytucje, jak zakład kredytowy dla handlu i przemysłu, Wiener Bank-Verein i Laenderbank, z których każdy posiada sto milionów własnego kapitału akcyjnego.

Nie chcę wyliczać innych instytucji potężnych, które w ostatnich latach kapitały swoje podwyższyły, aby uniknąć zarzutu, że powołuję się na Wiedeń, ale przytoczę tylko parę przykładów z banków prowincjonalnych.

Oto Bank czeski „Union“ z 10 milionów wyrósł na 28 milionów kapitału a nawet najbliższy nam, bo w stolicy naszego kraju istniejący Bank hipoteczny z 6 milionów wyrósł na przeszło 16 milionów kapitału własnego.

Otóż komisya bankowa zastanawia się nad działalnością Banku krajowego i widząc, że rozmiary jego działalności tak dalece się rozszerzyły, że z końcem roku 1906 Bank krajowy posiadał już 230 milionów kapitału obrotowego, musiała sobie postawić pytanie, czy kapitał, którym Sejm przed 25 laty wyposażył tę instytucję, tj. kwota milion złr. czyli 2 miliony koron a obecnie 4 miliony 400 tysięcy koron jest odpowiednią tym wielkim rozmiarom interesów.

Tu trzeba rozróżnić w interesie bankowym tę część, która jest w dziale emisyjnym od tej, która jest w dziale bankowym właściwym.

Co się tyczy interesu emisyjnego, który obejmuje z końcem roku 1906 sumę 164 milionów koron, w czem pożyczek hipotecznych 120 milionów kor., obligacyj kolejowych, komunalnych po 20 milionów koron, a parę milionów na inne interesa emisyjne, to według mego zapatrywania ten dział wielkiego kapitału nie potrzebuje, bo mamy przykłady na całym świecie, że interesa emisyjne, jeżeli są tylko na solidnej podstawie pod względem bezpieczeństwa hipoteki oparte, to mogą istnieć przy bardzo małym funduszu własnym, dlatego, że wszystkie takie interesa bankowe biorą ratę z góry, a wypłacają kupony z dołu, więc mają pół roku respiro, aby uczynić zadość zobowiązaniom wobec posiadaczy listów zastawnych względnie obligacji.

Zaznaczyć trzeba, że Bank krajowy idąc nadzwyczaj ogłędnie jeszcze wyposażył każdy ze swoich działów emisyjnych osobną rezerwą, które to rezerwy razem wynoszą już przeszło 2 miliony kor.

Jednakże interesa bankowe w ścisłem tego słowa znaczeniu, powinny zdaniem komisji mieć podstawę obszerniejszą, silniejszą.

Te interesa bankowe w ścisłem znaczeniu z końcem roku 1906 miały w obrocie 50 milionów koron, z tego weksli 30 milionów, rachunków pokrytych hipoteką czyli tzw. gotówkowych blisko 5 milionów, a reszta to rachunki pokryte podkładem czy to w papierach, czy innem zabezpieczeniem w sumie 14 milionów,

konto-korrente 2 miliony, słowem tych 50 milionów nie jest opartych na obligacjach lub listach, tylko są to interesa gotówką załatwione.

Tu trzeba uwzględnić, że 30 milionów tj. cały portfel wekslowy jest przecież o tyle ruchomy, że może być w razie potrzeby reeskontowany. Dotychczas, o ile mi wiadomo, Bank krajowy rzadko był w tem położeniu, aby się musiał oglądać na reeskontowanie, ale stosunki są coraz trudniejsze, więc i do tego może przyjść.

Otóż odnośnie do tego interesu bankowego w ścisłym słowa znaczeniu komisya bankowa uważa za wskazane zasilenie własnych kapitałów Banku krajowego.

Komisya nie chce iść dalej, jak do 10 milionów powiększenia a raczej, aby zasilek ten z tem co już jest, wynosił razem 15 milionów.

Jeżeliby się Wysoki Sejm do zapatrywania komisji przychylił, w takim razie dalibyśmy Bankowi krajowemu szeroką podstawę, dalibyśmy mu możność swobodniejszego działania, zwłaszcza, jeżeli do owych rezerw emisyjnych, o których wspominałem, a które wynoszą około 5 milionów doliczmy 15 milionów, mieć będzie Bank krajowy razem 20 milionów, co już jest cyfrą, która powadze tej instytucji i jej solidności odpowiada.

Teraz należałoby zapytać, czy nie przedstawi to trudności, jeżeli kraj mając już swoje zobowiązania obligacyjne, jeszcze specjalną pożyczką zechce się obciążyć.

Otóż tu jest bardzo ważny argument, że tej nowej pożyczki Sejm, względnie fundusz krajowy płacić nie będzie, ponieważ te raty nałożyć można na Bank krajowy. I całkiem słusznie. Jeżeli się Bankowi daje nowe znaczne kapitały do interesu, to można żądać, aby on temi kapitałami obracając, sam procenta od nich opłacał.

Może to Bank uczynić, bo jak wiadomo, Bank przez szereg lat przynosił dochody, wynoszące w roku ostatnim 700.000 koron a dochód ten przy zwiększonym kapitale obrotowym będzie coraz większym.

Ale jeszcze jest jeden wzgląd, oto nasuwa się uwaga, że chwila obecna nie jest stosowną do emisji i że pod tym względem możnaby się narazić na straty.

To też komisya wcale żadnego terminu zrealizowania pożyczki nie proponuje, a pozostawia ocenienie chwili i szansę emisji ocenieniu Wydziału krajowego. A tę ufność do Wydziału krajowego w całej pełni przecież mieć możemy i spodziewamy się, że wybór ten będzie trafny.

Komisya zatem proponuje, aby udzielić Wydziałowi krajowemu upoważnienie, żeby zaciągnął pożyczkę taką, któraby kapitał własny zakładowy Banku krajowego podniosła do sumy 15 milionów koron, czyli innemi słowy, by pożyczka wynosiła 10 milionów i kilkadziesiąt tysięcy koron.

Równocześnie z tem wyłania się wniosek drugi, który nakłada na Bank krajowy obowiązek opłacania rat amortyzacyjnych od tej pożyczki.

Przez to kraj żadnego obciążenia realnie na siebie nie bierze, a tylko idealnie będzie obciążony, bo powiększy się ilość obligacji krajowych w obiegu będących, co jednak mojem zdaniem nikogo odstraszać nie powinno.

Przeciwnie sędzę, że taka emisya, która nie będzie na konsumcyjne cele użyta, ale na lepsze ufundowanie Banku krajowego, powinna wzmocnić kredyt kraju na targu pieniężnym.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji bankowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przed porządkiem dziennym prosił o głos p. Rayski. Ponieważ mu poprzednio nie udzieliłem głosu, przeto udzielał mu go obecnie.

P. Rayski. Uproszony przez kolegów imieniem klubu demokratycznego stawiam wniosek, aby komisję reformy wyborczej pomnożyć o jednego członka i aby komisya matka przedłożyła nam w tym względzie swoją propozycję.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy obecnie do dalszego punktu porządku dziennego: Pierwsze czytanie sprawozdania

Wydziału krajowego w przedmiocie budowy domu na umieszczenie krajowych stacyi doświadczalnych: ceramicznej i naftowej przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie. (Al. 341.)

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Jahl. Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie budowy szpitali powszechnych w Kossowie i Nadwórnej. (Al. 342).

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz.

Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisji sanitarnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Sokalu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Bugu w Krystynopolu.

Sprawozdawca poseł Dąbski ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dąbski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Sokalu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Bugu w Krystynopolu.

Wysoki Sejmie.

W wykonaniu uchwały Rady powiatowej w Sokalu z dnia 24. sierpnia 1907 r. wniósł Wydział powiatowy do Wydziału krajowego prośbę o wyjednanie w Wysokim Sejmie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od nowo zbudowanego mostu na rzece Bugu w Krystynopolu, położonego w I. klm. drogi powiatowej Krystynopol-Witków-Brody,

w budowie której partycypuje fundusz krajowy pokrywający 75 procent kosztów ogólnych.

Most ten w długości 160 mb. szerokości pokładu na 5 m. ma pięć przęseł a to dwa pierwsze i dwa ostatnie o konstrukcyi drewniano-kratowej, środkowe przęsło o konstrukcyi żelaznej długości 52-20 mb. Pomost dołem, przyczółki i filary pod przęsło środkowe na pilotach żelazno-betonowych betonowane.

Koszt budowy tego mostu wynosi około 178.000 K, których 75 procent pokrywa fundusz krajowy.

Koszta utrzymania mostu wyniosą około 7000 K, zaś spodziewany dochód z myta oblicza Wydział powiatowy na kwotę około 5200 K.

Most ten będzie dobrodziejstwem dla całej połaci powiatu poza Bngiem, dając wygodne połączenie z miastem i stacją kolejową, które to połączenie dotychczas w czasie wielkiej wody nieraz na długi czas było przerwane.

Wobec tych okoliczności Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem Radzie powiatowej w Sokalu żądanej koncesyi mytniczej na przeciąg lat pięciu z wymiarem taryfy IIIej klasy, przepisanej ustawą z dnia 25. grudnia 1871 Nr. 18 dz. u. k. z r. 1872 dla dróg krajowych.

Na podstawie powyższego wyводу Wydział krajowy wnosi.

Wysoki Sejm

raczy powziąć następującą uchwałę.

Uchwała

o udzielenie Radzie powiatowej w Sokalu koncesyi do pobierania odlat mytniczych od mostu na rzece Bugu w Krystynopolu na drodze powiatowej Krystynopol-Brody.

Art. I.

Radzie powiatowej w Sokalu nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta od mostu na rzece Bugu w Krystynopolu pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego kosztem funduszu powiatowego w dobrym stanie, z zastrzeżeniem

zastosowania postanowień zawartych w §§. 14. i 35. ust. 3. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (dz. u. kr. Nr. 43.).

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 12 (dwanaście) h.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 6 (sześć) h.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 3 (trzy) h.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cieleta, źrebięta, owce, kozy i świny do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od tej opłaty lub o znizeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Dąbski**. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Dąbski**. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Jakóbowi Pfefferowi i spółnikom koncesji do pobierania opłat mytniczych od przejazdu przez rzekę San pod Ulanowem.

Sprawozdawca poseł **Dąbski** ma głos.

Sprawozdawca, członek Wydziału krajowego p. **Dąbski** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Jakóbowi Pfefferowi i spółnikom koncesji do pobierania opłat mytniczych przez rzekę San pod Ulanowem.

Wysoki Sejmie!

Jakób Pfeffer i spółnicy za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa z dnia 11 stycznia 1906 L. 84049 urządzili przewóz przez San pod Ulanowem dla połączenia komunikacji publicznej na drodze gminnej I. kl. Ulanów-Rudnik i obecnie wnieśli prośbę do Wydziału krajowego o wyjednanie koncesji mytniczej.

Przewóz składa się z promu i dwóch łódek zbudowanych z drzewa sosnowego. Prom ma 13.5 m długości i 4 m szerokości, łódki zaś po 8.5 m długości i 1.25 m szerokości.

Tak prom jak łódki zostały przez c. k. Starostwo zbadane i ocechowane.

Przeprawą przez rzekę, która w tem miejscu przy zwykłym stanie wody ma 85 m. szerokości, uskutecznia się przy pomocy liny drucianej, przymocowanej do słupów 6 cm nad zwierciadłem wody. Po prawej i lewej stronie rzeki są urządzone wygodne zjazdy i wyjazdy.

Do obsługi przewozu są przydzieleni czterej przewoźnicy.

Urządzenie przewozu kosztuje 5.600 K., które pokryli petenci z własnych funduszków.

Przeciętny koszt utrzymania przewozu, bez amortyzacji kapitału ma wynosić rocznie około 1.200 K.

Na pokrycie tego wydatku ma służyć dochód z myta.

Wydział powiatowy i c. k. Starostwo w Nisku stwierdzają, że przewóz ten jest niezbędnie potrzebny dla komunikacji publicznej i oświadczają się za udzieleniem żądanej koncesyi z taryfą, która nie przewyższa taryfy III. kl. przyjętej ustawą z dnia 25 grudnia 1871. Nr. 18. Dz. u. kr. z r. 1872. dla myt krajowych.

Na tej podstawie Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem petentom powyższej koncesyi na przeciąg pięciu lat i wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu Jakóbowi Pfefferowi i spółnikom koncesyi na pobór opłat mytniczych od przewozu przez rzekę San pod Ulanowem.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się Jakóbowi Pfefferowi i spółnikom prawo do pobierania myta od przewozu przez rzekę San pod Ulanowem pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego w dobrym stanie i własnym kosztem, z zastrzeżeniem, że analogicznie do postanowień zawartych w §. 38. ust. 12. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (dz. u. kr. Nr. 43, w razie niedopełnienia tego warunku, uprawniony będzie Wydział powiatowy do objęcia, za zgodą politycznej władzy powiatowej, przedmiotu omyconego w bezpośredni zarząd własny na koszt i niebezpieczeństwo Jakóba Pfeffera i spółników.

Art. II.

Opłaty mytnicze pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od jednej osoby, wyjąwszy woźnicę przy zaprzęgu i wierzchem jadącego, 4 (cztery) h;

b) od jednego konia idącego pod wierzchem, pędzonego albo zaprzęzonego 8 (ośm) h;

c) od jednego żrebięcia do dwóch lat 3 (trzy) h;

d) od jednego wołu na rzeź albo w jarzynie, krowy, bukata i trzylatki 8 (ośm) h;

e) od jednego cielęcia, nie mającego jeszcze dwóch lat, świni, karmnej, owcy, kozła, kozy i małych świń 3 (trzy) h;

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zastosowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o znizeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

O ile sobie przypominam, właśnie w sprawie tego przewozu wpłynęła do Wysokiego Sejmu petycja.

Mianowicie cały szereg gmin od strony Rudnika, dla których to połączenie stanowi jedyne połączenie z Ulanowem, do którego muszą się często przeprawiać nie tylko na targ, ale i na rozprawy sądowe i do urzędu podatkowego itp., prosi, ażeby Wysoki Sejm zechciał wziąć pod rozważę, iż w tem miejscu prom utrudnia w wysokim stopniu komunikację i że zamiast promu należałoby wybudować most a budowę tę uczyniła aktualną okoliczność, iż na połączeniu Ulanowa z Niskiem właśnie most wybudowany kosztem rządu spłonął z powodu — jak mnie poinformowano — niedbałej służby na tym moście. Więc mieszkańcy gmin od strony Rudnika domagają się w petycji od Wydziału krajowego, ażeby zechciał wdrożyć dochodzenia celem przekonania się, że most na tem miejscu, gdzie prom ma być uchwalony, jest daleko potrzebniejszy, aniżeli most z Zarzecza do Niska, względnie do Raclawic.

Zdaje się, że żądanie, gdyby było słuszne, mogłyby się doczekać w tym czasie przychylnego załatwienia, bo jeżeli rzeczywiście jest otwartą kwestya budowy mostu i kwestya, czy ten most ma

być wybudowany na miejscu, gdzie jest przewóz, czy też na dawnym miejscu, to wdrożenie dochodzeń w tym kierunku miałyby rzeczywiście rację i należałoby się przekonać, czy uchwalenie promu nie stanie na przeszkodzie budowie tego mostu.

Otóż nie stawiając wniosku w tym kierunku i nie sprzeciwiając się uchwale proszę ażeby Wysoki Sejm zechciał sprawę budowy tego mostu w tym czasie, skoro ta sprawa jest jeszcze otwartą, zbadać i stosownie załatwić.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąbski**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Dąbski**. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Dąbski**. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje Sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Sokala na pobór wyższych dodatków gminnych na pokrycie potrzeb ściśle gminnych i szkolnych w r 1906.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie ze-

zwolenia gminie m. Sokala na pobór wyższych dodatków gminnych na pokrycie potrzeb ściśle gminnych i szkolnych w r. 1906.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z 20. stycznia 1906 nałożyła Rada miejska w Sokalu na pokrycie niedoboru budżetu gminnego na r. 1906. dodatki do podatków bezpośrednich na cele ściśle gminne w wysokości 48% i na potrzeby szkolne w wysokości 65%.

Przeciw rozporządzeniu Wydziału powiatowego z 23. stycznia 1906 l. 159 i 160, którą ów budżet zatwierdzono, wniósł dr. Jan Kuryś rekurs do Wydziału krajowego, zarzucając brak kompetencji Reprezentacji powiatowej do zezwolenia na pobór rzeczonych dodatków, wynoszących łącznie 113% podatków bezpośrednich.

Ponieważ wydział krajowy orzeczeniem z dnia 4. maja 1906 l. 33157 rekurs ów odrzucił, wniósł dr. Jan Kuryś zażalenie do ck. Trybunału administracyjnego we Wiedniu, który orzeczeniem z 11. czerwca 1907, l. 5440 uchylił pomienione orzeczenie Wydziału krajowego.

W motywach swojej decyzji podniósł ck. Trybunał administracyjny, że datek szkolny konkurencyjny nałożony przez władze szkolne z mocy postanowienia ustawy z 24. kwietnia 1894 dz. u. kr. Nr. 49 o kosztach zakładania i utrzymywania szkół ludowych nie jest specjalnym dodatkiem ustawowym, że zatem pokrycie tego datku nastąpić powinno w taki sam sposób, jak i pokrycie innych wydatków na cele gminne.

Gdy zaś podług §. 86. ustęp ostatni ustawy gminnej z 13. marca 1889 dz. u. kr. Nr. 24. dodatki gminne przenoszące 100% podatków bezpośrednich nakładane być mogą tylko na podstawie uchwały sejmowej i za Najwyższem zezwoleniem i gdy powołany przepis ustawowy nie odróżnia wcale dodatków na potrzeby szkolne, przeto i w niniejszym wypadku do poboru rzeczonych dodatków na potrzeby ściśle gminne i szkolne łącznie w wysokości 113% takie wyższe zezwolenie jest potrzebne.

Wobec powyższej decyzji c. k. Trybunału administracyjnego Wydział krajowy równocześnie uchyła pomienioną uchwałę Reprezentacji powiatowej w So-

kalu z 22. stycznia 1906 l. 159 i 160 a zrazem z uwagi na niezbędną potrzebę w mo-
wie będących dodatków gminnych wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Gminie miasta Sokała zezwala się pobierać na pokrycie potrzeb ściśle gmin-
nych i szkolnych w r. 1906 dodatki gmin-
ne w wysokości 113% od podatków bez-
pośrednich z wyłączeniem podatku oso-
bisto dochodowego“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy
żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie
żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy
do głosowania. Kto przyjmuje tę uchwałę,
zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest
przyjęta.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński**.
Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim
czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpie-
nia do trzeciego czytania bez czytania.
Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt
głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przy-
stępujemy do głosowania. Kto przyjmuje
ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Wię-
kszość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje
tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czy-
tania, zechce rękę podnieść. (*Większość*).
Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji bu-
dżetowej o zamknięciu rachunków galic.
funduszu propinacyjnego za rok 1906, tu-
dzież o preliminarzach tegoż funduszu na
r. 1908. (**All. 343**).

Sprawozdawca poseł Skalkowski ma
głos.

Sprawozdawca p. **Skalkowski** (*zaczy-
na czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwol-
nienie p. Sprawozdawcy od czytania spr-
awozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia
p. Sprawozdawcy od czytania sprawozda-
nia. Kto się z tym wnioskiem zgadza,
zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wnio-
sek jest przyjęty. Proszę o odczytanie
wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Skalkowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie c. k. Dyrekcyi galic.
funduszu propinacyjnego o zamknięciu
rachunków za rok 1906 przyjmuje Sejm
z uznaniem do wiadomości.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zamknięcie rachunków galic. fundu-
szu propinacyjnego za rok 1906 przyjmuje
Sejm do wiadomości i te rachunki za-
twierdza.

Wysoki Sejm raczy uchwalić nastę-
pujący budżet funduszu propinacyjnego
ogólnego na rok 1908:

Dochody

Pozycya 1. czynsze propinacyjne
8,530.000 K,

poz. 2. opłaty od szynkarzy 380.000 K,
poz. 3. opłaty od nowych gorzeli,
browarów i miodosytni — K,

poz. 4. grzywny propinacyjne 4.000 K,
poz. 5. za skonfiskowane przedmioty
40 K,

poz. 6. odsetki zwłoki 20.000 K,
poz. 7. subw. rządowa 1,782.258 K,
poz. 8. odsetki od lokowanej gotów-
ki 146.000 K,

poz. 9. rozmaite 1.000 K,

Razem 10,863.298 K.

Wydatki.

Pozycya 1. spłata wylosowanych o-
bligacyi 5,694.500 K,

poz. 2. wypłata kuponów 2,045.426 K,
poz. 3. prowizya bankowa 6.400 K,
poz. 4. należitości stemplowe od
subwencyi 5.580 K,

poz. 5. podatek dochodowy — K,
poz. 6. podatek rentowy od obliga-
cyi 204.543 K,

poz. 7. podatek zarobkowy 425.000 K,
poz. 8. ekwiwalent 11.738 K,
poz. 9. bonifikacya funduszu krajo-
wego i funduszy powiatowych 260.000 K,

poz. 10. ryczałt za stemple od kwi-
tów za czynsze propinacyjne 20.000 K,

Razem 8,673.187 K.

Nadwyżka dochodów galic. funduszu
propinacyjnego ogólnego wyniesie przeto
według budżetu na rok 1908 2,190.111 K,

Wysoki Sejm raczy uchwalić nastę-
pujący budżet galic. funduszu propina-
cyjnego zasobowego na rok 1908:

Dochody.

W poz. 1. 1,060.000 K.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet galic. funduszu propinacyjnego rezerwowego na rok 1908:

Dochody.

Poz. 1. odsetki 683.563 K.

Wydatki.

Pozycya 1. płace urzędników 74.549 K,
poz. 2. płace sług 4.796 K,
poz. 3. adjuta 1.600 K,
poz. 4. płace pomocników kancelaryjnych 15.202 K,

poz. 5. datek na zakład zaopatrzenia pomocników kancelaryjnych 703 K,

poz. 6. dyurna 15.078 K,

poz. 7. ryczałt do Skarbu państwa za utrzymanie kasy funduszu propinacyjnego 20.000 K,

poz. 8. czynsze najmu 7.000 K,

poz. 9. podatek wodociagowy 350 K,

poz. 10. koszta administracji powiatowej 52.000 K,

poz. 11. dyety i koszta podróży członków Dyrekcji 1.000 K,

pozycya 12. potrzeby kancelaryjne 4.000 K,

poz. 13. koszta zarządu 3.000 K,

poz. 14. koszta sądowe 1.200 K,

poz. 15. remuneracye, zapomogi i nieprzewidziane wydatki 20.000 K.

Razem 220.548 K

Potrącając od spodziewanego dochodu 683.563 K,

wydatki 220.548 K,

zostaje nadwyżka 463.015 K.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Skalkowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie c. k. Dyrekcji galic

funduszu propinacyjnego o zamknięciu rachunków za rok 1906 przyjmuje Sejm z uznaniem do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skalkowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zamknięcie rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1906 przyjmuje Sejm do wiadomości i te rachunki zatwierdza.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skalkowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet funduszu propinacyjnego ogólnego na rok 1908:

Dochody.

Pozycya 1. czynsze propinacyjne 8,530.000 K,

poz. 2. opłaty od szynkarzy 380 tysięcy K,

poz. 3. opłaty od nowych gorzeli, browarów i miodosytni — — K,

poz. 4. grzywny propinacyjne 4 tysięcy K,

poz. 5. za skonfiskowane przedmioty 40 K,

poz. 6. odsetki zwłoki 20.000 K,

pozycya 7. subwencya rządowa 1,782.258 K.

poz. 8. odsetki od lokowanej gotówki 146.000 K,

poz. 9. rozmaite 1.000 K,

razem 10,863.298 K.

Wydatki.

Poz. 1. spłata wylosowanych obligacji 5,694.500 K,

poz. 2. wypłata kuponów 2,045.426 K,
 poz. 3. prowizya bankowa 6.400 K,
 poz. 4. należitości stemplowe od
 subwencji 5.580 K,

5. podatek dochodowy — — K,

6. podatek rentowy od obligacyi
 204.543 K,

7. podatek zarobkowy 425.000 K,

8. ekwiwalent 11.738 K,

9. bonifikacya funduszu krajowego
 i funduszu powiatowych 260.000 K,

10. ryczałt za stemple od kwitów za
 czynsze propinacyjne 20.000 K,

razem 8,673.187 K.

Nadwyżka dochodów galic. funduszu
 propinacyjnego ogólnego wyniesie prze-
 to według budżetu na rok 1908 —
 2,190.111 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy
 żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu
 nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystę-
 pujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę
 rubrykę budżetu funduszu propinacyj-
 nego ogólnego, zechce rękę podnieść.
 (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Skalkowski** (*czy-
 ta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić nastę-
 pujący budżet galic. funduszu propina-
 cyjnego zasobowego na rok 1908:

Dochody.

W poz. 1. 1,060.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy
 żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu
 nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystę-
 pujemy do głosowania. Kto przyjmuje
 tę rubrykę budżetu funduszu propina-
 cyjnego zasobowego, zechce rękę podnieść.
 (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Skalkowski** (*czy-
 ta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić nastę-
 pujący budżet galic. funduszu propina-
 cyjnego rezerwowego na rok 1908:

Dochody.

Poz. 1. odsetki 683.563 K.

Wydatki.

Poz. 1. płace urzędników 74.549 K,
 poz. 2. płace sług 4.796 K,
 poz. 3. adjuta 1.600 K,

poz. 4. płace pomocników kancela-
 ryjnych 15.202 K,

poz. 5. datek na zakład zaopatrze-
 nia pomocników kancelaryjnych 703 K,

poz. 6. dyurna 15.078 K,

poz. 7. ryczałt do Skarbu państwa
 za utrzymanie kasy funduszu propinacyj-
 nego 20.000 K,

poz. 8. czynsze najmu 7.000 K,

poz. 9. podatek wodociagowy 350 K,

poz. 10. kosztu administracyi powia-
 towej 52.000 K,

poz. 11. diety i kosztu podróży
 członków Dyrekcji 1.000 K,

poz. 12 potrzeby kancelaryjne
 4.000 K,

poz. 13. kosztu zarządu 3.000 K,

poz. 14. kosztu sądowe 1.200 K,

poz. 15. remuneracye, zapomogi i
 nieprzewidziane wydatki 20.000 K,

razem 220.548 K.

Potrącając od spodziewanego do-
 chodu 683.563 K,

wydatki 220.548 K,

zostaje nadwyżka 463.015 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy
 żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu
 nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystę-
 pujemy do głosowania. Kto przyjmuje
 tę rubrykę budżetu funduszu propinacyj-
 nego, zechce rękę podnieść. (*Większość*).
 Jest przyjęta.

Z porządku dziennego następuje
 sprawozdanie komisji budżetowej o
 wniosku p. Oleśnickiego w przedmiocie
 klęsk elementarnych, o wniosku p. Sta-
 pińskiego tejże sprawy dotyczącym, tu-
 dzież o innych wnioskach i petycyach
 względem udzielenia pomocy ludności
 dotkniętej nieurodzajem, oraz klęską po-
 żaru. (Al. 344).

Sprawozdawca p. **Skalkowski** ma
 głos.

Sprawozdawca p. **Skalkowski.** Prze-
 dewszystkiem muszę nadmienić, że w wy-
 drukowanym sprawozdaniu komisji, mię-
 dzy wyszczególnionemi petycyami opu-
 szczono w druku petycję L. s. 2870

komitetu ratunkowego w Świerzu o zapomogę dla pogorzalców

(*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przeznacza z funduszu krajowego sumę 500.000 K na udzielenie pomocy ludności, dotkniętej klęskami elementarnymi w roku 1907, do dyspozycji Wydziału krajowego.

Wydział krajowy może przeto w granicach tej sumy udzielać zasiłki bezzwrotne na zakupno zboża i paszy, tudzież zapomogi dla pogorzalców, a według własnego uznania przyznawać także powiatom subwencje na roboty publiczne, dla dostarczenia ludności zarobku.

Wydział krajowy wejdzie w porozumienie z c. k. Rządem celem udzielania tych zasiłków, ze względu na fundusze państwowe na tenże cel przeznaczone.

2. Sejm wzywa c. k. Rząd o udzielenie ludności dotkniętej klęskami elementarnymi wydatnej pomocy z funduszy państwowych, tudzież aby:

a) zarządził odpisanie podatków gruntowych z gospodarstw nawiedzonych klęskami i wstrzymał względem tych gospodarstw egzekucję podatkowych zaległości;

b) przeznaczył znaczniejszą ilość soli bydłowej na rozdanie bezpłatne rolnikom dotkniętym brakiem paszy;

c) wydał odpowiednie zarządzenia względem tępienia myszy polnych;

d) przyznał ulgi taryfowe dla przewozu paszy i soli bydłowej, tudzież zboża przeznaczonego na zasiew lub na wyżywienie ludności.

3. Wymienione w sprawozdaniu Ko-

misji petycje przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Mogilnicki. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Mogilnicki ma głos.

P. Mogilnicki. Wysokij Sejme!

Komisja obradująca nad seju sprawoju, ne uwzhladnyła wsich obstawyn w sprawie, jakie tut hrozne neszczastie i proponuje taku pidmohu, kotra w nijakij proporecyi do rozmiriw neszczast' ne stoit.

Zahalno zwisno, szczo w ciliij Hałyczyni chybło żyto ozyme, to neszczastie ditknuło ciliyj kraj w zahali, ale sut' powity, w kotrych neszczastia elementarni hrasowały seho roku nadzwyczajno, a do takich należyt peredowsim powit śniatyńskij.

Chybło tam żyto, pszenycia ne wdała sia, a jare zbiże takōż uterpilo wid posuchy.

Dijszło do toho, szczo kukurudza, kotra pobicz baraboli, stanowyt hołownyj produkt, kotrym narod prożywaje, — wysochła i w hromadach toho powita hołod je aktualnyj, a w naślidok toho zmahaje sia emigracya do Ameryky.

Wnesenie Wydiłu krajewoho, szczo na pidmohu wyznaczaie sia 500.000, jak ja wże zaznaczyw czemneńko, je w sorozmirnosty do obsiahu neszczastia toho roda, szczo taja pidmoha ne dast' sia nawit widczuty selanom tym neszczastiem elementarnym nawedenych. I tak zdaje sia meni, szczo wnesenie, aby przyznały szczo najmensze 2 miliony koron na pidmohu dla tych powitiw, je nadto skromne. A z druhoji storony zaznaczaju, szczo taja pidmoha, musyt buty dorazna, bo inaksze potiahne za soboju toje neszczastie elementorne dalszu nuźdu i zastij w żytiu naroda.

Zadla toho, obmeżajuczy sia do tych korotkych sliw, chotiwbym restytuowały wnesenie na udiłenie pidmohy w sumi 2 miliony koron i z bażaniem, szczo by Wydił krajewyj udiływ jeji jak najskorsze.

(*Brawa*).

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparty.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. W zasadzie nie mam nic przeciwko wnioskowi komisji do zarzucenia, podnieść atoli muszę, że według propozycji Wydziału krajowego miałyby pomoc z funduszu krajowego dla ludności, dotkniętej nieurodzajem, wynosić 330.000 K. Jest to w stosunku do budżetu krajowego suma dość znaczna. Rozumie się, że tę „pomoc w razie klęsk elementarnych“ nie można ująć w jakąś stałą regułę, ale idzie o to, ażeby były jednak pewne zasady, na podstawie których pomoc ze strony kraju mogłaby być, chociaż przy o ile możliwości najskromniejszych rozmiarach, możliwie skuteczną.

Pod tym względem zdania są podzielone.

Jedni są za udzielaniem zapomóg w gotówce, drudzy za robotami. Zdaje mi się, że po 40 latach istnienia Sejmu, byłby czas wyznaczenia zasad, według jakich z zapomogami mamy postępować.

Jest jeszcze drugi punkt, nad którym, według mego zdania wartoby się zastanowić, mianowicie stosunek zapomóg kraju do zapomóg rządu.

Zapomogi rządowe są większe, aniżeli te, których kraj udziela, a to dlatego, że rząd ma interes bezpośredni w tem, aby ludność podatkującą ratować. Atoli co się dotyczy sposobu, w jaki zapomogi rozdziela Namiestnictwo, a w jaki Wydział krajowy i władze autonomiczne, byłoby pożądane, ażeby nastąpiło jakieś porozumienie.

Trzecia rzecz, którą podnieść muszę, to jest: nie spuszczać się na zapomogi ze skarbu krajowego, które z natury rzeczy muszą być minimalne.

I byłoby bardzo wskazane, ażeby czynniki miejscowe w pierwszym rzędzie niosły pomoc gminom dotkniętym klęską. I tak n. p. w powiecie, w którym 3 lub 4 gminy zostały skutkiem klęski elementarnej zniszczone, byłoby obowiązkiem całego powiatu przyjść gminom tym do rąk na pomoc, a nie, ażeby akcja cała kończyła się na odesłaniu petycji do Wydziału krajowego i do Namiestnictwa.

Nawiązując do sprawozdania komisji, pozwolę postawić wniosek następujący:

(czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wziął pod rozwagę ujęcie pomocy kraju dla ludności dotkniętej klęskami elementarnymi w ramy stałego regulaminu, a to według zasad następujących:

a) Pierwszeństwo mają mieć zasiłki i pożyczki z funduszu krajowego na roboty w okolicy, dotkniętej jakąś klęską z cechą trwałej użyteczności;

b) zasiłki z funduszu krajowego mają pozostawać w pewnym, umową oznaczonym stosunku do ulg i zapomóg ze skarbu państwa;

c) do współudziału w akcyach pomocniczych mają być o ile możliwości wciągane także czynniki miejscowe t. j. gminy i powiaty“.

Proszę, ażeby Wysoka Izba raczyła odesłać wniosek ten do Wydziału krajowego. Jeżeli stylizacja tego wniosku nie jest zupełnie odpowiednia, to, Wydział krajowy, po wysłuchaniu rozmaitych czynników w tej mierze powołanych, będzie miał sposobność odpowiednio Wysokiemu Sejmowi na następnej sesji przedłożyć wnioski.

Marszałek. Kto popiera te rezolucje, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*): Są poparte.

Głos ma poseł Oleśnicki.

P. Oleśnicki. Wysoka Pałato!

Z ohladu na toje, szczo rozechodyt sia o riezzy ważni i pylni ja postawy na poslidnim zasidaniu Wysokocho Sojma wnesenie w formi nahlacznoj, dumajuczy, szczo sprawa daśt' sia do kilkoch dnej załahodyty i dałeko skorsze pryjde na poriadok pid obrady sojmowi. Nadijaj sia ja toho tym bliższe, szczo rozechodyt sia tut o pidmohu na zasiwy ossinni i ozymi a w perszim riadi o zasiwy żyta, kotre chybło.

Pisła mojij hadky sprawa sia pry chodyt troszka za pizno na porjadok dnewnyj Sojmu, bo do zasiwu żyta jest wże teper za pizno, i chotiajbyśmo uchwałyły i znacznijszu sumu na tuju cil, to to wże ne bude mohło ciły osiahnuty. Odnak dumaju, szczo jesły nawit ne osiahne bezposeredno toji ciły, i za ti hroszi ne budut mohły poszkodowani selany zakupyty sobi żyta na zasiw, to odnak osiahne swoju cił w inszij formi, innemo pokryjut selany dowhy, kotri mu-

siły zatahnuty na zakupno żyta w ciły zasiwu.

Bo bez zadowżenia ne można było gospodarowaty ani na serednim ani na dribnim gospodarstwi.

Komisja budżetowa mała pewni sumniwy szczo do mojeho wnesenia, imenno mała ti sumniwy w tim naprijami, szczo katastrofa ne je zahalna i szczo ne je znaczna; a ne jest ona zahalna, bo tilko oden gatunek zboża chybyw, a inszi gatunki dopysały; i zadlatocho jako katastrofa nezahalna i neznaczna ne zasłuhuje na wydatnijszu pomicz zi storony kraju, jak na 500.000 K.

Pohlad swij, szczo katastrofa sia ne je znaczna, operła komisja i reprezentanty Wydiu krajewoho na tim, szczo faktyczno o tij katastrofi za mało sia pysało i za mało sia howoryło i dlatoho Wydił krajewyj ne ma je widpowidnoho materiału do poznania rozmiriw toji katastrofy. Muszu przyznaty, szczo tak dijestno jest, ale z żalom muszu takōż pidnesty fakt, szczo ti czynniki, kotri sut pokłykani do udiłenia Wydiłowy krajewomu materiału w sprawi katastrof, w tim słuczaju swoho obowiazku ne spownyły. A tymy czynniki sut u nas Rady powitowi. Ich było obowiazkom dostarczyty Wydiłowy krajewomu tocznych dat urjadowych, na osnovi kotrych Wydił krajewyj mihby przyty z wneseniem na wyznaczenie widpowidnoji do welykosti katastrofy pidmohy. Na žal se ne zistało spownene. Nenensza odnak katastrofa je i zahalna i welyka i Wydił krajewyj, majuczy uchwałę Sojmu, znajde sia w możnocy ex post zarjadyty se, czoho ne zrobyły a priori organy do toho pokłykani.

I ja dumaju, szczo Wydił krajewyj ne znajde sia w kłopoty, hde ma je rozdiłyty i najbilszu sumu, kotru my uchwalymo, bo až do toho czasu meterjał bude znaczno bilszyj do ocinenia rozmiriw katastrofy.

Ja zwertaju uwahu Wysokoi Pałaty na se, szczo tutka rozchodyt sia ne lysz o pidmohu na zasiw, ale takōż i o paszu dla chudoby. Bo hde kormy dla chudoby brak, tam gospodarstwo je zasudżene na smert, na ruinu. I dijestno pyszut do nas z Podila, szczo hde nema paszi, tam selany musyły sprodaty swoju chudobu. Nyni mało sia robyt w naszym kraju dla pidnesenia chowu chudoby chłopskoji.

Proszu odnak Paniw, szczo by pamiaty o tim, szczo rila sama ne daje ny ni żadnoho dochodu, jesły rilnik ne ma je dochodiw ubocznych. I jesły sia rilnykowy widberaje możnist uderżania swojij chudoby, to pozbawla je sia jeho takōż możnocy racjonalnoho gospodarowania na grunti.

I jesły toj gospodar ne bude teper maw czym perezymowaty swojij chudoby, to wže ta sama dumka powynnaby w tij Wysokij Pałaty wyklykaty poważnijszi refleksji, czy pidmohy w takych małych rozmirach, w jakych proponuje komisja, budut wystarczajuczi.

I zadlatocho ja dumaju, szczo minimalnu pomicz kraju powynno sia znaczno pidnesty ponad sumu proponowanu czerez komisju. Dlatoho ja przyuczajus sia do wnesenia p. Mogilnickoho, a jesłyby se wnesenie upało, to ja stawla ju sam wnesenie na pidwyższenie toji sumy do 1 miliona K.

Jeszcze muszu killkoma słowamy oświedczyty sia na poprawky, kotri postawyw p. Merunowycz. Na perszu joho poprawku ja hodžu sia, szczo by wsi pidmohy były užyti na roboty publiczny, i to taki, kotri majut aktualne znaczenie dla ciłoho powitu. Do teper hospodarka Wydiłiw powitowych była neracionalna, bo budowano perszi lipszi dorohy z fondiw pereznaczenych na pidmohy. Jesły sia wže buduje z fondiw publicznych, to powynno sia budowaty lysz taki dorohy, kotri majut zahalne znaczenie dla ciłoho powitu.

Ne možu odnak zlhodyty sia na druho i tretu poprawku p. Merunowycza. P. Merunowycz każe, szczo pomicz kraju powynna buty riwnomirna z pomocyu zi storony derżawy. Jesły ja dobre zrozumiw p. Merunowycza, to win bażaje, szczo jesły derżawa daje bilszu pidmohu, to i kraj powynen daty bilszu, jesły odnak derżawa nycz ne daje, to i kraj nycz daty ne powynen. Ja ne znaju, czy se bułaby racjonalna zasada jakohnebut tyla zakonatnoho.

Meni sia zdaje, szczo jesły zachodyt dijestna potreba pijty w pomicz komus, to jesły prawytelstwo nycz ne daje, abo lyszze mało, to tym bilsze powynen daty kraj. Zadlatocho ja ne mihbym hołosuwaty w tij formi za druhoju poprawkoju p. Merunowycza.

A taksamo i za tretuju. P. Merunowycz każe w nij, szczo peredowsim treba sia udawaty do czynnyki lokal-

nych. Ale jaki to sut ti czynnyky lokalni? Fondy powitowi abo hromadski.

Ale jakżeż można żadaty, szczo by fondy powitowi abo hromadski, kotri i tak sut z przyczyny katastrof duże zaangażowani, w najperszij miri przyczynyli sia do tych katastrof, koły ony i tak sut ponad swoju możnist wyczerpani! Ricz bezperezna, szczo tam, hde sut' welyki fondy powitowi, to i tak, i bez naszoj uchwały ony prychodiat w pomiecz tym, kotri pidmohy potrebut.

Ale żadaty wid tych fondiów, szczo by ony substytuowały w akti publicznym derżawu abo kraj, — na se ja ne možu sia zhodyty.

W kincej, szczo do rozdilenia tych pidmoh, to ja dumaju — jak jest tak jest — ale najracyonalnijszym je, szczo by pidmohy derżawni buły rozdileni czerez własty derżawni, a krajewi czerez Wydyły powitowi, a ne szczo by tuju funkcju widdaty korporacijom prywatnym. Ja znaju, szczo nikoly ne można zapewnyty zowsim obiektywnoho rozdilenia pidmoh miż selan, ale własty publiczni dajut zawsihda bilszu gwarancju sprawedływosty, jak korporaciji prywatni n. p. kručky rilnyczy abo towarystwa hospodarski.

Na tim ja kinczu i zajawljaju, szczo budu hołosowaty za wneseniem p. Mogilnickoho, a jeslyby ono upało, za mojem własnym wnesieniem.

(*Brawa i oklaski na ławach posłów ruskich*).

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparty.

Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Wysoka Izbo!

Obawa, która mnie skłoniła do postawiania mojego wniosku po wniosku p. Oleśnickiego, znalazła wyraz także i w sprawozdaniu komisji. Mianowicie i komisja w swoim sprawozdaniu napełnia nas obawą, że we Lwowie widocznie nie wiedzą o tem, że klęska elementarna nawiedziła w tym roku w równej mierze i Zachodnią Galicyę — i dlatego z naciśkiem podnosi, że „nawet“ z powiatów zachodnich wpłynęły petycje o zapomogi. Otóż to słowo „nawet“ wydaje mi się godnem odparcia, względnie wyjaśnienia. Bo jestem przekonany, że gdyby wszystkie gminy z zachodniej części kraju miały wiadomość o tem, że tu się udzie-

la jakieś zapomogi, to wpłynęłyby petycje z pewnością ze wszystkich gmin zachodnio-galicyjskich.

Klęska elementarna bowiem w tym roku nawiedziła Galicyę zachodnią w niesłychanie ciężkim stopniu. Ozimina, a szczególnie żyta przepadły prawie wszędzie z kretesem. Także i jare żyto przepadło. Pierwsze koniczyny jeszcze jako taki zbiór dały, natomiast co do drugiej, to już wcześniej zamieniono je na pastwiska, bo okazało się się, że prawie na żaden zbiór liczyć nie można. Siana tylko pierwszy zbiór był niezły i zdrowy, natomiast drugi z powodu aury był już w stanie złym.

W każdym razie siano i koniczyna, oraz reszta słomy z innych rodzajów zboża nie jest w stanie zastąpić słomy żytniej.

Wiadomo, że właśnie słoma żytnia w formie sieczki jest pokarmem utrzymującym bydło przez zimę — w tym zaś roku ta część paszy zupełnie przepadła i nie dopisała — i pod tym względem stwierdzam, że gospodarstwo włościańskie w zachodniej Galicyi jest poważnie zagrożone, bo jak zauważył p. Oleśnicki — chów bydła jest rzeczywiście najistotniejszą tego gospodarstwa częścią. A jak to już przy uzasadnieniu wniosku podkreśliłem, cena bydła rogatego spadła o 30—40 a przy chudszej nawet o 50%.

(**P. Bojko.** Tak jest!)

krowy, które na wiosnę kupowano po 150 złr. sprzedaje się teraz po 70 złr.; w miastach wprawdzie nie o tem nie wiedzą, bo płacą za mięso tak samo, a nawet drożej — ale niechże do wsi o to pretensyi nie mają i niech przyjmą do wiadomości, że na wsi bydło jest bardzo tanie.

Wprawdzie cena na bydło opasłe jest wyższą nieco, ale przecie gmina nie jest w stanie dostarczyć takiego bydła na targ, bo pasza i karma nie dopisały — chłop może dostarczać chudego bydła, a tego cena spadła o 60% w porównaniu do cen wiosennych.

Proszę panów, pamiętać należy, że ta klęska jest z rzędu 5 czy 6-ta — idą te lata jedno za drugim, nieszczęsne i złe i stawiają gospodarstwo wobec możliwości ruiny.

Przytem podać należy do wiadomości, że i kartofle w zachodniej Galicyi na ogromnych przestrzeniach psuć się

zaczynają a ostatnio wskutek zbyt wczesnych przymrozków szkoda ta objąć może setki tysięcy kilogramów.

I to więc nie dopisało.

Następnie, ogrody owocowe zupełnie tego roku nie obrodziły — w ten więc sposób i te dochody 50, 100 czy 150 złr., jakimi się gospodarstwa ratowały, odpadną i ta ucieczka więc odpada.

(P. Bojko. Tak jest!)

Wogóle przyjąć trzeba za fakt zgodny z prawdą i rzeczywistością, że klęski elementarne zboża i paszy, za wyjątkiem kilku gmin, dotknęły całą zachodnią Galicyę.

Niestety, dowiadujemy się o smutnym fakcie ze sprawozdania komisji o to, że komisja nie mogła rozporządzać datami potrzebnymi do zbadania klęsk — i dat tych nie mogła zużytkować w sprawozdaniu. Odnośnie do tego wyrazić musimy najszczerze ubolewanie, że oto, gdy kraj znajduje się w tak smutnem położeniu, czynniki do tego powołane dotychczas o daty się nie postarały.

Stwierdzam następnie, że nietylko rady powiatowe, jak mówił p. Oleśnicki, nie spełniły swojego obowiązku, ale także i starostwa.

Wiadomy mi konkretny wypadek, że starostwo w Krośnie gminie Wójkówce odpowiedziało krótko i wężłowato, że nie uważało za stosowne wysłać komisarza do sprawdzenia szkód, bo gmina ta nie doniosła o klęsce w ustawowo przepisany czas.

Nie wiedzieć, kiedy ta gmina miała donieść, czy w maju?

W maju spodziewała się przecie jeszcze urodzajów, gdy maj przeszedł, liczyła na drugą koniczynę w czerwcu, w czerwcu, że inne plody dojdą — i tak minęły wszystkie miesiące i nie dały nic.

Starostwo uważa wszystko za załatwione i wcale taksacyi nie przeprowadza. W czerwcu byłoby dla Starostwa za późno, choć mnie się zdaje, że i w kwietniu byłoby dla tego starostwa za późno.

A wszak tak jest, że taksacye należałoby odbyć dopiero w jesieni.

Gdyby władza zechciała się zająć tem i powetować gminom te szkody, to teraz byłby właśnie czas na taksacye klęsk i teraz zarządzić odpisanie podatków gruntowych.

Oczywista rzecz, mam to przekonać, że w innych krajach stało się inaczej, że tam władze te daty pozbierały i na podstawie tych dat będą mogły wystąpić z żądaniami do rządu. Myśmy w Radzie państwa widzieli, że posłowie mieli bardzo szczegółowe daty co do klęsk a nawet całe teki fotografii z klęsk: oberwania brzegów, podmuleń, powodzi i t. d. Niestety my tych dat nie posiadamy i obawiam się, że wskutek tego przy rokowaniach z rządem, wyjdziemy na tem kuso i lichu.

Kwestya, poruszona przez p. Oleśnickiego, czy zapomogi należałoby dawać w gotówce, czy też przedsiębrać budowlę publiczną, jest kwestyą otwartą, która każdego roku przychodzi na stół. Jednak proszę panów, jak dawnymi laty tak i dziś, wbrew temu, co powiedział p. Oleśnicki, muszę się oświadczyć odmiennie, mianowicie za tem, by ludności udzielać zapomogi doraźnej — w jakiej formie, o tem później — ale chcę tu to przeciwstawienie wygłosić dlatego, bo budowlę istotnej pomocy ludności dotkniętej klęskami przynieść nie są w stanie. Stwierdzam, że robocizna jest droga, zarobków nie brak i bez tego — ale ten gospodarz, który stracił najwięcej, nie będzie mógł korzystać z budowli w stosunku do strat, bo nie może wysyłać czeladników na robotę, mając dla nich zatrudnienie w domu, więc nie będzie mógł korzystać z tego w stosunku do tego, jak został poszkodowany.

Zdaje mi się, że po wielu doświadczeniach, tego roku chwycić się można najstosowniejszego środka mianowicie, aby fundusze te użytkować na wspomaganie tych ludzi, którzy sobie sami pomagają. Tak obecnie przy zasiewach jesiennych postawiono za zasadę, by członkom kółek rolniczych udzielać zapomogi 25% przy zakupnie zboża — ten sposób wspomagania ludności byłby najstosowniejszy i za nim bym też przemawiał. Nie jest tak, jak mówił p. Oleśnicki, że zapomogi nie będą miały racyi, owszem będą miały racyę na wsi wielką. Wiele zasiewów ozimych bowiem przepadło, gospodarze będą musieli zmienić plodozmian — i właśnie na ten czas zasiewów jarych należałoby zastosować zapomogi i to nie 20, 25% ale 50% ceny, zwracając za zapłacone zboże.

Muszę zwrócić uwagę na to, że dziś właśnie wniosłem do Wysokiej Izby petycyę z Trembowli, w której żalą się

petenci, że każą im za to zapomogowe zboże płacić po 24 K. Jest to cena wyższa o 1 koronę od ceny bez zapomogi, na rynku trembowelskim płaconej, więc żadnego dobrodziejstwa z tej zapomogi nie mają — owszem przeciwnie, muszą płacić więcej, skoro pobrano od nich zadatek, zmuszają w ten sposób do odebrania reszty.

Pozwolę sobie przy tej sposobności do rezolucyi I. ustępu 2-go postawić następujący wniosek dodatkowy (*czyta*):

„Z rozdziału tej sumy zda Wydział krajowy szczególne sprawozdanie na najbliższej sesyi sejmowej“.

Mianowicie chcę, aby sposób rozdzielania zapomóg krajowych odpowiadał sposobowi udzielania zapomóg państwowych. Właśnie tego roku w komisji zapomogowej w Radzie państwa zapadła uchwała, że ministerstwo jest obowiązane z każdorazowego użytkowania kwoty zapomogowej zrobić szczegółowe sprawozdanie. Taka uchwała zapadła więc co do zapomóg państwowych — sędzę przeto, że i Wysoki Sejm zechce tego rodzaju klauzulę przyjąć. Tą drogą tylko będzie można zapobiedz różnym skargom na sposób rozdziału zapomóg w kraju.

Nie możemy, nie mając pod ręką żadnych dat, sprawdzić, czy te skargi są słuszne, czy nie, czy rozdział był sprawiedliwy, czy niesprawiedliwy, dlatego słysząc te skargi, musimy je przyjąć za prawdziwe i razem z ludnością tutaj na ten sposób rozdziału się uskarżyć. A musimy się skarżyć tem więcej, że podczas ostatnich wyborów do Rady państwa doszły nas wiadomości, że niektórzy kandydaci, względnie protektorzy kandydatów pomagali sobie w ten sposób przy kandydowaniu, że zabierali deputacye z gmin do namiestnictwa i tam dopiero w obecności tego kandydata, względnie protektora kandydackiego, słyszeli deputaci z gmin oświadczenie: dostaniecie zapomogę, ale przy tej sposobności, co tam słyszeć z wyborami? Szczególnie odnośnie do okręgu Cieszanów-Jarosław deputacyj takich miało być więcej i — jak mnie doszły wiadomości — każdej takiej deputacyi oświadczone: jeżeli będziecie głosowali za Kozłowskim, to dostaniecie zapomogę, jeżeli nie będziecie głosowali, to nie dostaniecie.

Gdyby któryś ludowiec takiego rodzaju protekcyę, lub zapomogi obiecywał, to po myśli ustawy o czystości wyborów,

poszedłby z pewnością do aresztu. W każdym razie należy na przyszłość podobnemu rozgoryczeniu ludności zapobiedz, a właśnie przez przyjęcie tego rodzaju wniosku, będzie ta rzecz załatwiona, bo będziemy mieli w sprawozdaniach Wydziału krajowego na to dowód, że ta suma została w ten sposób rozdzieloną i każdemu, ktoby miał jakie wątpliwości, będzie można przedłożyć sprawozdanie i w ten sposób rozgoryczenie ludu usunąć.

Co się tyczy kwoty, to proponowana suma 500.000 K. jest tak małą, że lepiejby było nic nie uchwalać. Cóż z tą kwotą 500.000 zrobić można? ile można zakupić zboża? P. dr. Mogilnicki powiada mi, że wypada 9 h. na osobę. Oczywiście rzecz, że taką zapomogą nic nie pomożemy i zapomogi w tej wysokości dawane są marnowaniem grosza.

Obstaję zatem przy swoim wniosku udzielenia zapomogi 2 milionów koron i proszę Wys. Izbę, by zechciała taką kwotę uchwalić.

Co się tyczy ustępu a) we wniosku drugim, to muszę zauważyć, że według przepisów ustawy państwowej, należy się gospodarzowi odpisanie podatków na wypadek klęski elementarnej nie tylko za ten rok, w którym klęska nastąpiła, ale do czterech lat, jeżeli skutki tej klęski w gospodarstwie są do przewidzenia. Skutki tegorocznej klęski gospodarczej są do przewidzenia, bo zanim się zaopatrzy w inwentarz, zanim doprowadzi swój płodozmian do racjonalnego stanu, potrzeba 2 i 3 lat i dlatego należałoby zarządzić odpisanie podatków za lata 1907 i 1908.

Co się tyczy soli bydłowej, to w tem miejscu uważam za wskazane zwrócić uwagę, że są skargi na to, że ta sól bywa dostarczana w takim zatrutym stanie, że gospodarze mają to przekonanie, iż przez użycie tej soli nabawiają swój inwentarz choroby. Dlatego proszę, ażeby przy dostarczaniu tej soli zważano na jej jakość.

(*Oklaski*).

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparty.

Do głosu zapisani są za wnioskami komisji pp.: Hanczakowski, Kuryłowicz i Szmigielski;

przeciw wnioskowi pp.: ks. Jaworski, Barabasz, Huryk i Staruch.

P. Urbański. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Urbański.

P. Urbański. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Wielkość*). Jest przyjęty.

Proszę szanownych posłów, zapisanych do głosu, wybrać generalnych mówców.

(*io chwili*).

Udzielam głosu generalnemu mowcy przeciw p. ks. Jaworskiemu.

P. ks. Jaworski. Wysokij Sojme!

Rozmiry elementarnoji katastrofy, jaka nawistyla nasz kraj, sut' bilszi, jakby chto mił sobi podumaty. Zapomohy, jaki distaje nasz narid, czy czerez wydił powitowyj, czy czerez Starostwo, ne dochodiat do tych ludej, kotri dijsno potrzebujnt toji zapomohy i ti hroszi sut' ober-tani na ynszi ciły, niż na pidratowanie selaństwa.

Jako dokaz nawedu nasz powit starosambirskij, de zemla je kamenysta i jałowata a mymo toho tuju odrobynu zapomohy, jaku distaw nasz powit, rozdilaje sia tam, de najmensze jeji potreba. Ja wże w popередnij sesyjy postawyw interpelacyju do prawytelstwa z zapytaniem, szczo dije sia z zapomohoju, udiłenoju prawytelstwom centralnym, ale ja do te-per ne otrymaw widpowidy. Tak samo postawleno interpelacyju w parlamenti i takoz widpowidy nema. Żaluje sia łysze p. starosta, dlaczo ho ja postawyw siu interpelacyju. Oczywydno, szczo to jeho bołył. Pokazało sia, szczo hroszi sprawdi ne piszły tam, de ony były przyznaczeni. Pry sprawdzeniu teper nadużył' wybor-czych buw delegowanyj radnyk z nami-stnyctwa i żalowałw sia' na mene p. starosta, dlaczo ho ja żadaju rachunku. Ja jemu widpowiw, szczo maju powne prawo żadaty rachunku, bo to hrisz pubły-cznyj. Jeho hroszi prywatni mene nycz ne obchodiat. Jak sia radnyk z nami-stnyctwa pytałw starostu: „na cóz to uży-to tych pieniędzy?” to widpowiw: „nie mogę tego powiedzieć”.

Ja znaju, szczo ti hroszi porozdawani zistały pownym odynyciam dla zjednania sobi sympatyj, rozdawano bilszi sumy na

dorohy, kotri sut' dojzdamy do żeliznicy a w sełach hirszych, de dorohy sut' ne-możływi ne dano ani sotyka. Prywatni widomosty dochodjat mene, szczo ti hroszi dawano na budowu szkół, dla protegowanych parochiów, a tymczasom wyrazno w sprawozdaniu sojmowim jest zazuaczene, szczo ti zapomohy udiłeno na naprawu doroh. Dlatoho duże zasadnyca jest kwestyja, jak my tu zapomohu majemo roz-diłyty. P. Merunowycz skazaw, szczo na-leżałoby ułożyty pewnu jakus w rozdilu-waniu zapomoh i ja na te takoz hodžu sia, bo treba wyderty starostam samowolu robyty, szczo choczut i zapomohy używaty na agitacyju wyborczu, czy na zapłatę za zasługi pry wyborach.

Ja protywnyj rozdiluowaniu zapomoh w naturaliach. Wożnim choťby rozdił soły, to chto zna je, jak sil rozdilaje sia, to zna je, szczo czasto husto ta sil staje sia predmetom swarni meży ludmy.

Tak samo, jakby my pry zapomohi rozdawały hroszi, to wypałoby może po kilka sotykiw na odnoho gospodarja. A szcze, jakby przyšlo do rozdaczy pidmohy meży ludyj, to chyba kist' nezhody ky-nułoby sia meży ludej! Peredowsim maw-by prawo do pidmohy gospodar, kotryj maw utratu na grunti, win maje nedorodu w paszi, w zbiżu, płatyt' podatky i maje powne prawo w perszij linii do seji pid-mohy. Ale w seli krim bohatszych je i duże bidni, kotri skażnt: ty bohaczu majesz wże mnoho i szcze toj grejcar pidmohy beresz? I znow bude swarnia i nenawyśť. Otże trudno i hroszi rozdawa-ty meży ludmy, bo se wprowadyłoby łysz demoralizacyu. Szczo bilsze, jesłybyśmo hroszi rozdawały meży ludej, to stałoby sia tak, szczo wsi pijszłyby do najblyż-szij koreczmy i propyłyby i włastywa cil zistałaby omynena. Zakupowaty i rozda-waty zbiże za durno je takoz złe i ja buwbym protywnyj tomu, szczo by czy Wydił powitowyj, czy Starostwo zakupo-wało i za durno rozdawało, bo pryjde to samo szczo z hriszmy, budut brały zbiże, szczo majut łasku w Wydili i starostwi, zwykło bohatsz, a ne distane jeho bidnyj i toj, kotryj toho zbiża, czy paszi potre-bowaw.

Majemo wże dokaz, szczo pry roz-dawaniu kukuruzy dla ditknenych neuro-żajem pokazało sia, szczo tii, kotri koło toho chodyły i tym referowały, najbilsze sia pożywyły. Mohłoby sia staty tak, jak w Rosyi, de oden generał rozdawaw muku i z hory wid starszoho do nyzszoho oden

druhomu przedawaw pryhorszczamy tuju muku a nim dijszło do pošlidnoho, to pošlidnyj wže ne distaw ni pruszký.

Tak samo z tymy pidmohamy, czy zbiža czy paszi, jesly budemo poruczaty rozdaczu urjadam czy włáštiám, to pryjde do toho, szczo prawdywo potrebujucejy niczo ne distane. Pišla mojej dumky i došwidu uwaŹaju za duŹe dobryj sposib toj, kotroho uŹyło nasze towarystwo Prošwita a ne znaju, czy ne uŹyły takož i kilka rilnyezi, imenno, szczo by za tii hroszi krajewi, czy derŹawni, czy ony prychoďiat do Starostw, czy do Wydiłiw powitowych zakupowaty zbiŹe czy paszu i widsprowadawaty po pewnij tańszij cini potrebujucejym. Tohdy bude toj poratunok dijsno prychoďity tym, kotri jeho potrebut. Se znaczyt, hospodar kotryj potrebuje zbiŹa czy paszi a ne moŹe toho kupyty, bude mih nabuty se zbiŹe abo paszu po tańszij cini. Tohdy bidnijszyj bude maw tak samo dorohu otwartu, jak bohatszyj, bo koŹdemu bude wilno nabuty potribni artykuły czy w zbiŹu, czy w paszi. Z druhoj storony bude unykna wsiaka moŹnist wynahorodŹuwania za agitaciju wyborczu i do zapłaty napered za wybory, bo tohdi toj, kotryj bude potrebuwaw toj pidmohy, udaje sia po niu i nema pryczyny, szczo by Starostwo czy Wydił powitowyj jemu widmowyły a jesly by widmowyw, win maje powne prawo dalsze sia Źalyty i tych, kotri jeho pokrywdyły maje prawo potiahnuty do widwiczalnosti.

DuŹe waŹnoju riczeju je pry rozdiľuwaniu hroszej z fondi publicznych kontrola. OtŹe dla kontroli powynen buty utworenyj komitet, kotryj by maw nahlad tam, de tii hroszi dajut. Buwby se komitet horoŹańskyj, bezparcjalnyj, kotryj by ne hruntowaw sia czy na storonnycestwi nacjonalnim, abo na klasowij partyjnosti, ale buw złoŹenyj z ludej bezparcjalnych i czestnych, kotri by jedyno widnosyły sia z sympatjeju i hadkoju pomocy tomu bidnomu narodowy.

Dlato ho ja zapysanyj protywn wnesenia teper kińczu besidu tym, szczo ješm za wneskom p. Mohylnyckoho, szczo by pidmohu pidnesty do dwoch miljoniw koron i zrobyty uŹytok z nej w toj sposib, jak tu skazawjem. Na tim kińczu.

(Oklaski).

Marszałek. Głos ma generalny mowca za wnioskami komisji p. Szmigielski.

P. Szmigielski. Wysokyj Sojme!

Elementarni wypadky obniały ciľyj nasz kraj. Jak czułyšmo z promow pošliw i z riŹnych storin, to wydko, ale szczo tak u wschidnij, jak i zachidnij Haľyczyni selaństwo poterpiło welykij nedorid własne czerez toje, szczo zyma wydusyla ozymi zasiwy. W dodatku mnohi miscia znyszczyw hrad i ohoń tak, szczo do toho newidroda pryjszło i se, szczo tii resztky zasiwiw jarych, jaki podawaly jaku nebud nadiju na buduce rilnykowyy, zowsim zistały znyszczeni tak, szczo cili pošosy majŹe w koŹdim powiti po kilkanajciat seľ je takych, szczo zowsim suť pozbawleni zbiŹa, sołomy i paszi. Prymirom w powiti ternopilskim i skaľackim wid Mikulýneć do Podwoľoczysk je cili pošosy, de czerez hrad wsi zasiwy zistały wynyszczeni a w dodatku buľa szcze taka straszna burja z hradom, szczo aŹ budynky hospodarski powalyły, tak, szczo w tańtych storonach lude opynyły sia bez wsiakych zasobiw na zymu a czerez te musiat prodawaty chudobu, szczo by u nych ne pohynuľa.

Czerez te lude popały w rozpuku, czym budut' Źyty czerez ciľyj rik, czym sijaty na wesnu a osoblywo teper w oseneczym zasijut. Ne znaju jak w jakych powitach, ale o skilko znaju w naszym je takož bohato seľ, de zyma wydusyla czysto ozymynu a koľy hospodari chotily sobi sprowadyty Źyto na zasiwy, to wony musily sami, własnym poczynom i sylamy szukaty sobi, jak nabuty Źyto na nasinie i znaju, szczo kilkanajciat seľ iz zbaraskoho powita aŹ z Krakowa musily zamawlaty sobi Źyto i sprowadŹuwaty czerez jakychs faktoriw, kotri nadto dobre i zarobyły na tych ludiach, bo płaťtyły ony za 100 kg. Źyta wid 28 do 30 koron.

Treba dijsno Źaluwaty nad tym a nawet oburiaty sia, bo precin z wesnoju moŹna buło wŹe pobaczyty, szczo zasiwy ozymi suť ciľkom znyszczeni, szczo jak pryjde sijba, ne budut maty lude czym sijaty, a mymo toho kraj ne pospiszyw z pomoczeju bodaj w toj sposib, szczo by buw zorhanizowaw jakyjś komitet, kotryj by buw sia zaniaw zakupnom ozymoho zbiŹa w tych storonach de wroďyło sia i buw poserednyceju i pomih hospodarjam w ynszych storonach, do nabutia toho zbiŹa i ne dawaw wyŹyskiwaty tych bidakiw czerez wsiliakych wyŹyskiwacziv i faktoriw.

Odnak se ne stało sia i lude musiat

sia ratuwaty, chytajut' sia poślidnoj do-
szky ratunku i tym samym zahaniajut sia
w bilszi dowhy. Na Podilu w poślidnych li-
tach buła parcelacja, ludy chotiły nabuty
zemlu zadowżyły sia i do toho pryjszow
szczo tamtoricznyj i sehoricznyj nedorid,
pryjszły hrady tak, szczo chto znaie czy
ne hrozyt gospodarjam kriza gospodarza,
czy jak jeszcze oden rik takyj wpade
czy nasi gospodarstwa na Podilu ne
pidut na buben licytacyjnij.

Otże szczo do koniecznoj pomocy
poterpiwszym gospodarstwam nichto ne
może buty inczój hadky. Dwoch hadok
ne może tu buty. Sprawdi pryłuczaju sia
do wywodiw p. ks. Jaworskoho, szczo u
nas mymo toho, szczo je nuźda i lycho
w kraju, szczo narodowy hrozyt hołod,
sut lude, sut czynnyky nesowisni, szczo
chotiat dla politycznych ciliw nawit wy-
zyskaty hołod i taki straszni elementarni
neszczastia jak sehoricznyj nedorid, ohoń
i hradobytie.

My reprezentanty prostoho luda i
w zahali koždyj z nas, chto maje sowist,
powynen riszuczno protyw tomu zaprote-
stuwaty, bo se wytwarzaje strasznu de-
moralizaciju w kraju, kotra roztoczuje
nasz kraj moralno i materialno.

Panowe, ta suma jakoj żadajut pp.
Mohylnyckyj i Stapiński je dijsno nadto
mała na toti wełyczezni szkody, jaki je w
naszim kraju, ona dijsno bude kapłynoju
w morzu toho lycha, jakie nawistyló nasz
kraj, ale musymo zdobuty sia na te i
daty bodaj tuju kapłynu pomocy, bo
nas źde hołod, nas źde zyma, nas źde
te, szczo możut lude wid hołoda i nuźdy
konaty.

Ja pryłuczaju sia do wnesku p. Sta-
pińskoho i pidpyraju osoblywo toj per-
szyj wnesok. Jesły iz fondi krajowych
bude dana jaka pidmoha totym poter-
piwszym, to dijsno nad toju pidmohoju
musyt buty kontrola toho roda, szczo by
ne iszły tii hrosze w ruki tych, kotrych
potrebuje sia dla politycznych ciliw abo
inczych, łysze w ruki tych, kotrym na-
leżył sia pomicz i kotri najbilsze poterpiły.

Pryłuczaju sia do toho wnesku i po-
pyraju wnesok, szczo by na najblysszój
sesji sojmowej Wydił krajewyj zdaw
sprawozdanie, de, w jakych storonach,
po skilko, w jakij sumi rozdiłeno pidmo-
hu, chto rozdiław i chto kiermuwaw ny-
my, a dalsze pryłuczaju sia do wnesku
p. Mohylnyckoho, Oleśnyckoho i Stapiń-
skoho, szczo by na tutu cil przynaczyty

dwa miliony koron, bodaj tu minimalnu
skilkist toho hrosza na pidmohu naszych
selan.

(Oklaski).

Ma' szalek. Rozprawa zamknięta
głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skalkowski.**

Kwestya wysokości sumy, jaką ze
skarbu krajowego na częściowe przynaj-
mniej złagodzenie klęsk elementarnych
ofiarować należy, była bardzo dokładnie
w komisji omawiana. Ostatecznie prze-
mogło to zdanie, że wobec teraźniejszego
stanu budżetu krajowego, gdy prawie 8
milionów koron pożyczką pokryć należy,
nie można proponować sumy wyższej nad
500.000 K. Komisya wcale nie lekcewa-
żyła klęski i nie wiem, skąd mógł po-
wstać zarzut przeciw komisji, że ona ba-
gatelizuje sobie klęskę tegoroczną i że
sprawozdanie komisji przeczy, jakoby
klęska była ogólną.

Pozwolę sobie przeczytać ze spra-
wozdania ustępy, które o czym innem
świadczą:

„Dokładnego obrazu klęsk zestawień
niepodobna z tych materyałów, jakie ko-
misji dostarczone zostały“.

I panowie oponenci przyznali, że
takich materyałów nie ma.

„To jednak jest niewątpliwie, że
obok klęski ogólnej w zasiewach ozimych,
które wyginęły podczas ciężkiej zimy, a
jeżeli wyszły z pod śniegu, to ucierpiały
wielce podczas posuchy wiosennej“.

Są to te same prawie wyrazy, w ja-
kich przemawiali pp. oponenci.

A dalej: „są także liczne wypadki
nieurodzaju zbóż jarych, oraz szkód wy-
rządzonych gradobiciem i powodzią“.

Więc charakter ogólny klęski komi-
sya uznaje, lecz pomimo tego wyższej
sumy ponad 500.000 koron nie proponuje,
licząc na to, że obowiązkiem rządu w
pierwszej linii z pomocą pospieszyć. Ten
obowiązek jest jasny, bo podstawy bu-
dżetowe będąc w rękach państwa są da-
leko obfitsze niż krajowe.

Nasz budżet opiera się na źródłach
nieelastycznych, bo na dodatkach do po-
datków, budżet państwowy zaś opiera się
na podatkach elastycznych, bo co rok
wzrastających a zresztą same nadwyżki
kasowe wykazują, że gospodarstwo pań-
stwowe jest na silnych podstawach oparte,
Komisya proponuje więc, żeby przede-

wszystkiem rząd wezwać do udzielenia wydatniejszej pomocy, wprawdzie i tego będzie za mało, ale jest to w każdym razie świadectwem, że kraj uznaje potrzebę pomocy.

Dlatego komisya i ja jej imieniem nie mogła się zgodzić na podwyższenie subwencji do 2 milionów koron i odnośny wniosek większości w komisji nie uzyskał.

Co się tyczy sposobu udzielania zapomóg, to pozwolę sobie zauważyć, że o ile nam jest wiadomo nikt przy rozdawaniu takich zapomóg nie pyta o wyznaczenie polityczne tego biedaka, któremu się udziela zapomóg, ani też nie sprawdzono przy robotach publicznych specjalnie w Jarosławiu, żeby tam pytano robotników, na kogo głosowali lub będą głosowali, a właśnie w tym powiecie rozdawano zapomogi nie jako zasiłki lecz jako zapomogi dla wykonania robót bądź melioracyjnych bądź drogowych.

To, co powiedział Szanowny poseł Szmigielski, że najlepszą pomocą przy zasiewach jest, żeby był jakiś komitet, któryby zakupywał zboże dobre i sprzedawał je z pewnym opustem, to właśnie się stało w tej formie, że z rządowej zapomogi otrzymały już instytucje kółek rolniczych i Towarzystw gospodarskich fundusze stosunkowo szczupłe, aby zakupywały ziarno *en masse* i rozdziałały je między potrzebujących na zasiew w ilościach odpowiednich.

Z tego wynika, jak niesłuszne są zarzuty, że rozdawanie takich zapomóg a raczej dostarczanie odpowiednich funduszy takim instytucjom jak Kółka rolnicze lub towarzystwa gospodarskie jest chybione, bo one zupełnie w to nie wchodzi i wchodzić nie mogą, czy ten lub ów głosował na Polaka czy Rusina. Kto się zgłosił do Kółka, względnie do filii towarzystwa gospodarczego, ten dostawał zapomógę.

Co się tyczy wniosku p. Merunowicza, aby odesłać jego propozycję, co do pewnego stosunku w udzielaniu zapomóg, to sprawa ta nie była przedmiotem obrad komisji. Ja oczywiście uważam ten wniosek za pożyteczny; gdyż chodzi o zbadanie sprawy na przyszłe podobne wypadki.

Marszałek. Przechodzimy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie pierwszego wniosku.

Sprawozdawca p. **Skalkowski** (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przeznacza z funduszu krajowego sumę 500.000 K na udzielenie pomocy ludności, dotkniętej klęskami elementarnymi w roku 1907, do dyspozycji Wydziału krajowego.

Wydział krajowy może przeto w granicach tej sumy udzielać zasiłki bezwrotne na zakupno zboża i paszy, tudzież zapomogi dla pogorzelców, a według własnego uznania przyznawać także powiatom subwencje na roboty publiczne, dla dostarczenia ludności zarobku.

Wydział krajowy wejdzie w porozumienie z c. k. Rządem celem udzielania tych zasiłków, ze względu na fundusze państwowe na tenże cel przeznaczone.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Hanczakowski. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Hanczakowski.

P. Hanczakowski. Z zasady jeśm protywnykom parafrazowania promow swoich peredbesidnykiw, jesły otże zabrawjem teper hołos, to szczoby korotko skazaty, szczo z ciłoju syłoju popytraju wniesenie, szczoby kwota pereznaczena na subwencjonowanie tych czastej kraju, kotri poterpiły w ślidztwi neurożaju, wynosyla 2 miliony koron. Ale chotiwbywm obraz woobszczoji nuždy dopownyty.

Rozchodyt sia tut ne łysz o subwencju dla tych powitiw tak w wostocznij jak w zapadnij Hałyczyni, kotri produkujut bilsze zbiża i woobszcze bilsze płodiw rolnych, ale takož o subwencji dla takich powitiw, kotri zanymajut sia bilsze produkcjeju chudoby. Maju na dumci powit turezańskij i wsi powity wzdowż Karpat. Nyni własne oderżaw ja izwistje z pow. turezańskoho, szczo w dniach wid 23. do 30. weresnia buw tam moroz, kotryj wynosyw —2' R i w ślidztwie toho wsi produkty zistaly znyszczeni tak, szczo na prymir z wiwsa pozistane chyba jakaś łycha pasza, a o zerni nema szczo howoryty.

Pozwalaju sobi otże horjaczco popty wniesenie, szczoby subwencja buła wydatnizsza, bo jesłyby obmeżyła sia łysz do piw miliona koron, to jak słuszno zauważyły moi peredbesidnyky, bude ona bezcilna i polzy ani minimalnoji ne prynese. Pomicz, szczoby buła dijestwytelna, musyt wynosyty szczo najmensze 2 miliony koron.

P. Kuryłowicz. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma Kuryłowicz.

P. Kuryłowicz. Wysokij Sojme!

Szczoby wykazaty jak mała kwota wstawlona jest na subwencju dla wsoich ditknenych nieszczastiem elementarnym, zwertaju sia specjalno do powitu sanockoho. Jest to powit hirskej, w kotrim pilsa statystycznoho wykazu towarystwa gospodarczoho żyto dowerszenno wyhnyło a pszenycia duże słaba a i to łysz w neczyślennych nyzynach. Specjalno w rymaniwskim i Bukowsku owes jest tak łychyj toho roku, szczo ani kosoju ani serpom ne možna buło jeho zibraty i lude musily rukamy wyberaty jeho z zemli. Dalsze w okolicy tij zabrakło i trawy a tam najważniszoju riczeju jest trawa, bo tam jest wypas chudoby, z kotroj bidnyj rilnyk najbilsze sia uderzuje. Otże subwencja, proponowana czerez komisju, załedwo na tij oden powitby wystarczyła, szczoż howoryty o ynszych.

Jeslyże w zahali nasz stan finansowyj, jak przyznaje komisja, jest nuždennyj i to tak, szczo my na r. 1908 majemo napered oznaczenyj dowli na 8 mil. koron, to odnak dumaju, szczo powynnno sia szcze znajty na tilky, szczo by dopomocy bidnym rilnykam, ditknenym tohoricznymy nieszczastiamy elementarnymy. Jesly sia znajszło piwtora miliona na rezerwoary naftowi i se uznane zisłało za koniecznu potrebu, musyt sia znajty i na to, szczo by rilnykam dopomocy w bidi.

Ja otże szcze raz poruczaju wnesok p. Mohyluckoho i proszu szczo by subwencja buła pidnesena do 2 milioniw koron.

Sekretarz p. **Urbański.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Pod względem formalnym ma głos p. Urbański.

Sekretarz p. **Urbański.** Stawiam wniosek na zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek formalny na zamknięcie dyskusyi. Do głosu są jeszcze zapisani pp. Staruch, Barabasz i Huryk.

Rozprawa nad wnioskiem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Czy p. Staruch zamierza przemać przeciw wnioskowi komisji czy za?

P. Staruch. Protyw.

Marszałek. A p. Barabasz?

P. Barabasz. Protyw.

Marszałek. A p. Huryk?

P. Huryk. Takoż protyw.

Marszałek. Proszę panów o wybranie mowcy generalnego.

(*Po chwili*).

Mowcą generalnym „przeciw“ został wybrany p. Huryk. Udzielam mu głosu.

P. Huryk. Wysokij Sojme!

Jesly zabieraju hołos, to łysz dlato ho, szczo by jako selanyn z własnoho doświadczenia tuju krywdu panam predstavty i na tim miscy wyskazaty žal, szczo w tak tiazkim położeniu to selsztwo takuju skromnoju kwotoju sia zbuwaje.

Jesly by to nieszczastie elementarne ditknuło ynszyj stan, z pewnostej ne poskupyłaby ani komisja ani Wydił krajejewyj ani derżawa.

U nas ne łysz żyto ozyme majże w ciim kraju znyszczone, ne łysz jaryna czerez posuchu znyszczena, ne łysz pasza i koniczyna ulahły znyszczeniu, ale jeszcze nawistyło nas welyczeczne nieszczastie czerez myszy polni.

Do teper myszy tak sia rozmnożyły w naszym kraju, szczo pry nahodi debaty o ustawi łoweckoj w subotu p. Stadnicki pokazaw nam tut derewo uszkodżene myszamy polnymy.

A jesly myszy derewa tak objidajut, szczoż dije sia ze zbiżem?

(*Głosy.* Bardzo słusznie).

Szkoda, szczo ne majemo sposibnosty prynesty tut do Sojmu sterni zbiża, szczo by zademonstruwaty, jaku szkodę robiat myszy na polach, a może Sojm uwzhladnywby naszu krywdu i žalobu selan.

(*Brawa*).

Kołym wże pry słowi, to naj meni wilno bude szcze kilka słiw wyskazaty o zapomohach, szczo by pry ich rozdiluwanii ne rukowodytyły sia osobystymy wzhladamy,

(*P. Stapiński.* Bardzo słusznie.)

szczo by toti zapomohy ne były łyszeń tym, kotri sut dobre zapysani u starosty

i w Radi powitowej, jak to było w roku 1889 po wyborach.

Dla rozdiluwania takiej zapomohy powynna sia w každej hromady wybraty komisja, do kotrojbijy wijszow peredowsim naczałnyk hromady, ksiondz miscewyj i 3 ludej wybranych ciloju hromadoju jako muži dowiria, kotriby uważały na se, szczoby dijestno potrebujućci distawały pidmohu.

(P. Stapiński. Bardzo słusznie).

(Brawa).

Jak kazaw p. otec Jaworskyj forma rozdiluwania pidmoh powynna buty ynsza, bułoby wskazane, szczoby towarystwo „Proświta“ abo na zachodi towarystwo hospodarskie otrymały do dyspozycyi hrošzi na zakupno zbiža i szczoby po nyžszoj cini mohły každomu prodaty.

(Głosy. Bardzo słusznie).

Dumaju, szczo hospodari bohatszi, zamožnijszi ne budut z toho korystaty, ješly bude taka komisja, bo jak do teper było, to majže wsio distawało sia bohaćczam, a bidaky zapomohy wykołataty ne mohły.

(P. Stapiński. Bardzo dobrze).

Koneczne i neobchodymo potribno, szczoby prawytelstwo, hde to do uratowania inwentara żywoho t. j. chudoby jest konieczne, szczoby dało selanam surowyci z žereł silnych, kotri wypływajut z zemli selańskoi i pryczynyło sia do perezymowania chudoby.

(P. Stapiński. Nie dadzą.)

W roku 1866 koły takož buw takyj brak paszi i sołomy, lude widrywały strichy, rizały sołomu na sieczku i takuju sieczkoju kormyły chudobu. Ne znaju, czy seho roku ne pryjde potreba takoho ryzania sieczky i to zamist w marciu wže w hrudniu.

(Głosy. Tak jest).

Zbiže jest dorohe, paszi ne možna distaty, a chudoba spała ponyžsze połowyny wartosty, i ne dowho czekaty, až bude konieczna potreba z dachu obderaty sołomu i rizaty dla chudoby na sieczku. Ale czym pomastyty, szczoby bodaj czastynu inwentara perezymowaty?

Otžež tut surowycia jest konieczna.

Ješly majemo dawaty pomicz, to dajmo skoro, bo potom może buty za pizno. Dlatoho postawylismo tii wnesky

w formi wneskiw nahłych, szczoby czym skorsze pryjty w pomicz.

Ješly n. p. czołowik zachoruje i zawczasu likar do neho pryjde, to słabyj skorsze do zdorowla pryjde i obijdesia menszymy wydatkami, ale koły słabist ohorne wže ciłyj organizm, tohdy ni oden likar, ale nawet ciła komisja sanitarna do niczoho ne zdaść sia.

(Huczne brawa i ołłaski. — Sławno)

Otžež to ricz jest konieczno potribna, dla selaństwa, bo selaństwo jest pidstawoju kraju, pidstawoju ciłoi deržawy.

Selaństwo jest producentom zbiža, selaństwo jest producentom chudoby.

Panowe wže teper narikajete, szczo mięso dorohe i sut hołosy, szczoby otworyty hranyciu rumuńsku, szczoby zastupyty rumuńskoju chudoboju naszu.

Odnak panowe, to ne nasza wyna, szczo mięso dorohe, tut chto ynszyj wynen.

Rady hromadski po mistach, w kotrych zasidajut po bilszyj czasty bohaczi, szczoby ne wydawaty z własnoi kieszeni na potreby mista, nakładajut podatok wid mięsa, podatok konsumcyjnyj t. zw. akcyzu.

I hoła chudoba pryjde do mista chotiaj ju selanyn deszewo prodaw, mięso staje sia dorohe, bo zarablaje kupeć, zarablaje jeha faktor, zarablaje riznyk, zarablaje i sama hromada.

(Głosy. Tak jest.)

I chotiaj my producenty prodajemo deszewo, meszkanci mist musiat, za mięso płytyte dorohe.

(Głosy. Bardzo słusznie).

Teper chudoba spała nyžsze połowyny wartosty i jeszcze bude spadała, ješly ne bude pomoczy wydatnoi dla selan.

Dlatoho pryłuczajut sia do wnesku p. Mohylneckoho, szczoby Wysokij Sojm uchwaływ pidmohu w sumi 2 milioniw koron.

Marszałek. Rozprawa została zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skalkowski.** Wysoki Sejmie!

Przy rozprawie szczegółowej przy punkcie pierwszym znouu został przez szan. mowców poprzednich postawiony

wniosek podniesienia sumy 500.000 K do sumy 2 milionów koron.

Otóż komisya, jak to już miałem zaszczyt zaznaczyć w debacie ogólnej, dokładnie tę sprawę oceniała i szczegółowo się nad nią naradzała, ale ze stanowiska skarbu krajowego nie mogła dalej pójść. A pod tym względem nie podziela komisya zapatrywania szan. p. Stapińskiego, który tak tę rzecz postawił, aby kraj dał 2 miliony a rząd został wezwany o wyasygnowanie 1 $\frac{1}{2}$ miliona koron.

Komisya nie jest tego zdania, by kraj miał dać więcej aniżeli rząd. Komisya jest wprost przeciwnego zdania, i sądzi, że ze względu na zasobność skarbu państwowego, trzeba żądać daleko więcej od rządu aniżeli wynosić ma datek uchwalony przez Sejm.

Dlatego komisya nie posunęła się poza sumę 500.000 K a imieniem komisyi proszę o przyjęcie tej kwoty.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Do ustępu pierwszego są dwie poprawki jedna p. Mogilnickiego, aby zamiast kwoty 500.000 koron, uchwalić 2 miliony koron, tudzież ewentualny wniosek p. Oleśnickiego zamiast 500.000 koron, sumę 1.000.000 koron a nadto rezolucya dodatkowa p. Stapińskiego, która opiewa

(czyta):

„Z rozdziału tej sumy zda Wydział krajowy szczegółowe sprawozdanie na najbliższej sesji sejmowej“.

Podam przedewszystkiem do głosowania poprawkę p. Mogilnickiego. Kto ją przyjmuje, zechce powstać (*Po obliczeniu*). Jest głosów 25, poprawka upadła.

P. Oleśnicki zgłosił ewentualną poprawkę, aby podnieść sumę 500.000 koron na kwotę milion koron. Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce powstać (*Po obliczeniu*). Jest także głosów 25, poprawka upadła.

Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje poprawkę p. Stapińskiego. „Z rozdziału tej sumy zda Wydział krajowy szczegółowe sprawozdanie na najbliższej sesji sejmowej“. Zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Proszę o odczytanie wniosku dru-

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):

2) Sejm wzywa c. k. Rząd o udzielenie ludności dotkniętej klęskami elementarnymi wydatnej pomocy z fundusów państwowych, tudzież aby

a) zarządził odpisanie podatków gruntowych z gospodarstw nawiedzonych klęskami i wstrzymał względem tych gospodarstw egzekucyę podatkowych zaległości;

b) przeznaczył znaczniejszą ilość soli bydłowej na rozdanie bezpłatne rolnikom dotkniętym brakiem paszy;

c) wydał odpowiednie zarządzenia względem tępienia myszy polnych;

d) przyznał ulgi taryfowe dla przewozu paszy i soli bydłowej, tudzież zboża przeznaczonego na zasiew lub na wyżywienie ludności.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Oleśnicki. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. Oleśnicki. Wysokij Sojme!

Zabieraju hołos do wnesku druhoho lyszze dlatoho, szczo wyddzu w ustupi c) stylizaciju zakluczenoho tam wnesku trocha nejasnu i dlatoho chotiwbym, szczyby stylizacija toho ustupu buła jaśnijsza i bilsze spreyczowana.

Skazano tam „wydaw widpowidne zariadżenie wzhladom nyszczenia myszy pilnych“.

Z toj stylizaciji możnaky dohadaty sia, szczo Sojm wzywaje prawytelstwo, szczyby wydało nowi rozporiadżenia szczo do nyszczenia myszej pilnych.

Ale mij wnesok ani wnesok komisiji ne maw toho na hadci, bo my wże majemo postanowy prawni szczo do nyszczenia myszy pilnych, odnak ti istnujuczi prypysy i postanowy prawni ne majut u nas zastosowania.

I dlatoho w wnesku nahłim my małyśmo na hadci sponukaty własty prawytelstwenni, szczyby stysło i energiczno pereprowadyły istnujuczi i wydani wże zariadżenia szczo do nyszczenia myszy pilnych, a ne szczyby nam wydano nowi rozporiadżenia i prepysy.

My toho ne domahajemo sia, bo jak naszi własty zacznut wydawaty nowi prepysy i rozporiadżenia, to katastrofa myszej może prybraty tak wełyki

rozmiary, szczo wże żadni rozporządzenia ne pomohut.

My wołymo, szczo by własty istnuju- cz rozporządzenia i prepysy w sprawi nyszczenia myszej pilnych wprowadyły w życie i wykonuwały.

Dlatoho proponuju zminu ustupu c) w toj sposib, szczo by toj ustup zwu- czyw „zariadyw stysle i energiczne wyko- nanie prepysiw prawnych wzhladom ny- szczenia myszej pilnych istnujuczych“.

Marszałek. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Poprawka została dostatecznie popartą.

P. Huryk. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Huryk.

P. Huryk. Wysokyj Sojme!

Ja proszu o dodanie pry literi d) po słowach: „soli bydlęcej“ sliw: „i su- rowicy w tych hromadach, lde se jest možlywe“.

Marszałek. Poseł Huryk wnosi, aże- by w ustępie d) po słowie „soli bydlęcej“ dodać słowa: „i surowicy w tych gmi- nach, gdzie to jest możliwe“.

Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Poprawka jest poparta.

Czy żada jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zam- knięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skalkowski.**

Co się tyczy zarządzenia względem tępienia myszy polnych, to zdaje się pe- wne nieporozumienie między komisją a p. Oleśnickim. Komisja bynajmniej nie sądziła, że trzeba będzie wydać jakieś osobne rozporządzenie rządowe „Ver- ordnung“, jakiś przepis prawny ogólnie obowiązujący, ponieważ jest już taki przepis i chodzi tylko o jego wykonanie.

Dlatego komisja użyła wyrazu „za- rządzenia“. To nie jest przepis ogólny w rodzaju ogłaszanych w dzienniku praw państwa, tylko szczegółowe wezwanie do władzy, ażeby to i to wykonała.

Zresztą nie miałbym nic przeciw stylizacji proponowanej przez p. Oleś- nickiego, chociaż w imieniu komisji nie mogę dać oświadczenia w tym kierunku.

Co do poprawki p. Huryka, to za-

uważam, że jego dodatek nie byłby na- czasie, gdyż komisja rozumiała przez słowa: „soli bydlęcej“ wogóle sól w ka- żdej formie t. zn. tak ropę jak i su- rowicę.

Marszałek. Przystępujemy do gło- sowania. Podam najpierw do głosowania drugi wniosek komisji z wyjątkiem ustępu c), do którego postawił poprawkę p. Oleśnicki.

Kto przyjmuje 2 wnioski komisji z wyjątkiem ustępu c), zechce rękę pod- nieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Teraz podam do głosowania po- prawkę p. Oleśnickiego, który proponuje, ażeby we wniosku 2gim zamiast ustępu c) wstawić następujący ustęp (*czyta*).

c) Zarządził ściśle i energiczne wy- konanie przepisów prawnych względem „tępienia myszy istniejących“.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Podam obecnie do głosowania doda- tek p. Huryka, który proponuje, by w ustępie d) wniosku 2go po słowach: „soli bydlęcej“ dodać słowa: „i surowicy w tych gminach, gdzie to jest możliwe“.

Kto przyjmuje ten dodatek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Jest jeszcze wniosek p. Merunowi- cza, który pozwoli Wysoka Izba, że od- czytam, gdyż może już wyszedł z pa- mięci.

Wniosek ten opiewa:

Sejm poleca Wydziałowi krajowe- mu, ażeby wziął pod rozwagę ujęcie po- mocy kraju dla ludności dotkniętej klę- skami elementarnymi w ramy stałego re- gulaminu a to według zasad następu- jących:

a) Pierwszeństwo mają mieć zasiłki i pożyczki z funduszu krajowego na ro- boty w okolicy, dotkniętej jakąś klęską z cechą trwałej użyteczności;

b) zasiłki z funduszu krajowego mają pozostawać w pewnym, umową oznaczonym stosunku do ulg i zapomóg ze skarbu państwa;

c) do współudziału w akcyach po- mocniczych mają być o ile możności wciągane także czynniki miejscowe t. j. gminy i powiaty.

Czy żada kto głosu w sprawie tego wniosku? (*Nikt*). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku 3-go.

Sprawozdawca p. **Skalkowski** (*czyta*):

3. Wymienione w sprawozdaniu Komisji petycje przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje:

9. Sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie udzielenia kolei lokalnej Borki wielkie-Grzymałów pożyczki 100.000 K. (**Aleg. 345**).

Sprawozdawca poseł St. Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm upoważnia Wydział krajowy do udzielenia z zapasów krajowego funduszu kolejowego Towarzystwu akcyjnemu kolei lokalnej Borki wielkie-Grzymałów pożyczki gotówkowej po 4% oprocentowanej spłacalnej w półrocznych ratach do końca roku 1908 w sumie nie wyższej niż 100.000 K pod warunkami, jakie ułoży Wydział krajowy a w szczególności z uwzględnieniem następujących postanowień:

1. Fundusze uzyskane z tej pożyczki użyte będą na inwestycje, urządzenia i cele, jakie uzna Wydział krajowy

za wskazane i potrzebne; a następnie i pod bezpośrednią ingerencją Wydziału krajowego.

2. Towarzystwo kolejowe zezna skrypt dłużny według wzoru udzielonego przez Wydział krajowy aktem notaryalnym z prawem egzekucji z §. 3. ustawy z 25. lipca 1871 dz. p. p. Nr. 75.

3. Na pokrycie rat oprocentowania i umorzenia pożyczki gotówkowej w kwocie 100.000 Koron i ewentualnych zaległości z tego tytułu będzie użyty po myśli §. 49. ustęp 3. punkt 1 statutu Towarzystwa akcyjnego „kolej lokalna Borki wielkie-Grzymałów“, dochód pozostający do dyspozycji po pokryciu z dochodów Towarzystwa rat oprocentowania i umorzenia pożyczki pierwszeństwa zaciągniętej po myśli §. 8. tego statutu w kwocie 1,200.000 Koron“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji kolejowej o petycji l. s. 2411 w sprawie budowy kolei lokalnej z Niska na Bojanów, Majdan, Kolbuszowa, Głogów do Rzeszowa. (**Aleg. 346**).

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1 Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wypracował dla tej linii wstępny projekt i kosztorys a kosztą stąd wynikłą pokrył z krajowego funduszu kolejowego, z zastrzeżeniem zwrotu wydatków z kapitału budowy kolei.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził rokowania z c. k. Rządem celem wyjednania wydatnej subwencji na tę linię kolei budować się mającej.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Skołyśzewski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Skołyśzewski.

P. Skołyśzewski. Wysoki Sejmie!

Zabierając głos, nie myślę zwalczać wniosków komisji, chcę tylko zwrócić uwagę na jedną okoliczność, mianowicie na to, że według nagłówka w sprawozdaniu umieszczonego, kolej ta ma iść na Bojanów, Majdan, Kolbuszową, Głogów do Rzeszowa, t. zn. drogą daleko dłuższą aniżeli obecna, która prowadzi przez Jeżów, Kamień, Sokołów do Rzeszowa.

Nie wiem, o ile pominięcie tych znacznych miasteczek jest usprawiedliwione, czy kwestyą finansową danej sprawy, czy też potrzebą ludności i t. d.

Ośmieliłbym się zwrócić uwagę na to, że gdyby linia kolejowa została w ten sposób przeprowadzona, jak to jest powiedziane w sprawozdaniu, to w takim razie opuściłoby się miasteczko Sokołów, które na uwzględnienie zasługuje, a dalej opuściłoby się największe w zachodniej Galicyi miasteczko Kamień i obok niego położony Jeżów.

Ponieważ Kamień jest oddalony od Sokołowa zaledwie o 3 km, przeto kwestya dana była zupełnie zadowalająco załatwiona i stałoby się zadość tak komisji jak i rzeczywistej potrzebie ludności, gdyby trasa kolejowa była w ten sposób prowadzona, ażeby ją przesunąć bliżej do Sokołowa.

W ten sposób stałoby się zadość uzasadnionemu żądaniu miasteczka Sokołowa, które ma wszelką możność rozwoju.

(**P. Stapiński.** Bardzo słusznie).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz. **P. Skołyśzewski** poruszył kwestyę prowadzenia linii kolejowej z Niska przez Sokołów do Kolbuszowej, bo zapewne nie

przeczy, że Kolbuszowa jako miasto powiatowe jest bardzo interesowane w tem, ażeby kolej tamtędy przechodziła.

Jednakże, skoro na mapę spojrzymy, to widzimy, że linia z Niska do Kolbuszowej przez Sokołów jest niemożliwą do przeprowadzenia, lecz musiałaby iść z Niska wprost do Rzeszowa.

Dalej muszę zwrócić uwagę i na to, że komisya nie przychodzi z żadnymi nowymi wnioskami, bo na wiosnę tego roku uchwaliła już Wys. Izba poprowadzenie linii kolejowej z Niska na Bojanów, Majdan, Kolbuszową i Głogów do Rzeszowa.

Obecnie chodzi tylko o polecenie i upoważnienie, ażeby Wydział krajowy otrzymał odpowiednie fundusze dla przeprowadzenia tej trasy.

Więc o prowadzeniu linii na Sokołów obecnie mowy być nie może, bo sprawa dotyczy uchwały, która już na wiosnę bieżącego roku została przez Wys. Sejm przeprowadzona.

Proszę więc o przyjęcie wniosków Komisji.

Marszałek. **P. Skołyśzewski** nie postawił żadnej poprawki?

P. Skołyśzewski. Nie.

W takim razie przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku 1-go.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (*czyta*):

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wypracował dla tej linii wstępny projekt i kosztorys a koszta stąd wynikłe pokrył z krajowego funduszu kolejowego, z zastrzeżeniem zwrotu wydatków z kapitału budowy kolei.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku 2-go.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (*czyta*):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził rokowania z c. k. Rządem celem wyjednania wydatnej sub-

wencyi na tę linię kolei budować się mającej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje z kolei wybór uzupełniający jednego członka komisji dla reformy wyborczej.

Ponieważ już Wys. Izba uchwaliła dodatkowo powiększenie komisji o jednego członka, proszę oddawać po dwie kartki. Ponieważ p. Bojko wystąpił z komisji, przeto wybór jednego członka umieścić na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Proszę więc o oddawanie kartek na dwu członków komisji. Do skrutynium proszę pp. Kleskiego, Bala i ks. Jaworskiego.

Tymczasem przystąpimy do dalszego punktu porządku dziennego, którym jest:

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji administracyjnej w przedmiocie przedłożenia Wydziału krajowego z projektem ustawy łowieckiej. Do głosu zapisany jest p. Szmigielski, udzielam mu głosu.

P. Szmigielski. Wysokij Sojme!

Z naprużenoju uwahoju ślidył weś selański narid u ciłoho naszoho kraju, jakim wyjde z pod teperisznioji uchwały Sojmu zakon łoweckij.

Wid rjadu lit na wsich wiczach i zborach i w petycjach do Wys. Sojmu domahały się selany, szczoby konieczno wże raz zminyty doteperisznij zakon łoweckij.

Chocz ne dawno tomu w zady bo ledwy 10 lit tomy zmineno zakon łoweckij nibyto na lepszyj odnak pokazało się, szczo zakon toj tak samo je złyj dla selaństwa jak poperednyj. Selaństwo jak dawniysze tak i teper terpyt wełyczezni szkody wid zwiryny i prawnyj ochorony dla swojij praci ne maje, bo choc w zakoni były napysani paragrafy, kotri bud'toby przyznawały selanynowy jakie takie widszkodowanie za szkody, ale tii paragrafy były w toj sposib skonstruowani, szczo piśła nych właśt mohła daty selanynowy takie widszkodowanie, szczo win nikóły ne mih dojty do toho, szczoby jemu jeho szkoda była należyto powetowana.

I koły własno teper w poślidnych

czasach przyjszło do Wys. Sojmu 225 petycyj wid selan, kotri w tych petycjach postawły zasadnyce żądanie, szczo, czyj hrunt, toho i zwiryna na tim hrunti zdybana, to własno komisja administracyjna ne uwzhladnuła tych petycyj i skazała w swoim predłożeniu, szczo zwiryna, jaka zdybaje się na chłopskim grunty i jaka pase się na jeho praci, zwiryna taja maje należyty do koho ynszoho.

A dalsze: toti selany, kotri prysłały petycji, zjawlajut riszczu, szczo wony toj zminy zakona łoweckoho ne przymut. Wony domahajut się, szczoby zwiryna na ich hrunti była ich własnostej. I dijsno se je racja, bo zwiryna dyka, ne zamknena w stajniach, w budynkach osobeunych, ona robyt szkodę, dla nej hrancy ne ma nijakoj; ona w odnim dny w pańskim lisi, a w druhim dny na chłopskich ochorodach i polach zrobyt szkodę.

A taja zwiryna znachodyt się w duże korzystnym położeniu. Doteperisznij zakon brow jeju w oboronu i stawyw kulturu łowecku wyzsze ponad praciu chłopa. A takoz i teperisznij zakon łoweckij dozwalaje, szczoby zwiryna tuczylaś na praci rilnyka! Jak ciłyj kraj dowhyj i szyrokyj, tak najże wsi pola chłopski, a zakon łoweckij ne pozwalaje chłopowy maty orużja, szczoby się mih obihnaty protyw zajaciw, abo takych zwirjukiw jak dyky.

I chłop musyt się ne raz choronyty pered dykami. Ciła Pidhirszczyna w nas, wystawłena na pozdobywszcze dykiw. Ot, nedawno, w misiacy czerwniu i łypeciu, dyky za dwi noczy zrobyły taki wełyczezni szkody, szczo chto znaje, czy wynadhorodzenie wartuje tych szkid, jaki na hruntach chłopskich czerez dyky zrobieni zistały.

I ja nawedu: W hromadi Śniatynka, w dniach 25. i 26. czerwnia, 17 hospodariw poszkodowanych było na 199 koron. W hromadi Waszowci toho samoho powita, dnia 14. łypnia za odnu niez poniesła hromada szkodę na 78 koron.

Se sut' odirwani fakta, ale ony świdczat, jak szkody możut zrobyty dyky. I dije się — jak to je w dobrach p. barona Liebiga, szczo selanyn musyt sprodaty swoju chudobu za bezcin, aby ona na pohybel ne pijszła.

Takij stan riczy je na ciłoj prostoroni kraju, ale win dowsze trewaty ne może. Wy Panowe ne możete uchwaluwaty takoho zakona, kotryj wystawlawby

na samowoliu dykoho zwirja praciu chłopa, praciu, iz kotroi win płatyt podatky derżawni, krajewi, powitowi hromadzki! Panowe musyte znaty, szczo połowyna abo $\frac{2}{3}$ czastyny jeho praci idut na podatk, a jaky maje szczo resztu majna znyszczenu czerez dyki zwiri, to ne maje iz czoho wyżyty z ditmy i z rodynuju.

Czytajemo w sprawozdaniu komisji administracyjnoji, szczo uchwaluwaniem zakona łoweckoho maje sia dwyhnuty hospodarstwo krajewe tym, szczo bude sia płekaty kultura dykoj zwiryny. Sprawozdanie komisji każe dalsze, szczo kołyb my płekaly kulture dykoho zwirja, to dorożnia miasa może sia znacznie obmeżyty. A na toje skażu Wam Panowe chłopsku prypowistku. Sim lit mak ne rodyw a hołodu ne buło — i tak samo, kołyb ti dyki i taja zwiryna buła polowana — toby hołodu ne buło. Bo tota pracia, jaku dyki znyszczat, je nepowetowana, toj selanyn mihby na sim hrunt ne odnu, ale dwi try sztuky chudoby wyhoduwaty i na jarmarku z korysteju sprodaty, aby obilnaty potreby swojeho žytia.

(*Brawa*).

Wysoko poważani Panowe! Każe sia w dalszim sprawozdaniu, szczo toj zakon łoweckyj, jakby zistaw uchwałenyj, dawby mnoho ludiam uderżanie, imenno myślywym i handlarom miasa dykoj zwiryny. Ja odnak skażu, szczo ti lude musiat na pered podiakuwaty za takie utrymanie. Ony majut dałeko korzystnijszi sposoby do žytia, jak były „myślywciamy“, abo pylnuwaty zwirynu, szczo by ona ne mohła własnowilno szkodę chłopowu robyty.

A dalsze Panowe! Koły wy choczete uchwałyty zakon łoweckyj, musyte wziaty na uwahu, szczo chłop świdom je netilko krywdy, ale świdom toho, szczo warta jeho pracia, i szczo ne dast' sia krywdyty dalsze. pid pozorom, szczo by zwiryna buła pid ochoronoju prawa.

Takij zakon, jakij majemo uchwałyty, szczo prymiom storož łowecka maje prawo pidezczas wykonuwania służby do toho, kotryj bude chodyw po polu — aby ubyty zwirjuka — to je duże a duże bezpidstawnyj. Tam ne bude świdka meż nymy, ne bude widomo, czy chto chodyt boronyty, abo szkodyty. Tut możut decyduwaty nawit osobysti newawysty.

Ale wy Panowe, jesły choczete boronyty zwirjuka, szczo by jeho ne zastryłw kłusiwnyk to dajte orużje do ruki tym, kotri chotiat boronyty swoju praci.

Dalszuj paragraf każe, szczo prymiom należyt sia strilaty to, szczo wołoczyt sia po polu na 300 metriw wid zabudowań hospodarskich. A widomo szczo sobaka maje taku naturu, szczo ne ide dorohoju, ale ide na pole dalsze — a z tym trebaby wystrilaty wsu sobaku.

Zawdiaky prypysom, jaki wy Panowe choczete tut umistyty, bułob twerđenje, szczo myszy nyszczat' hrunta chłopski „do szczętu“ — prymiom jak to p. graf Stadnicki wyskazyw. Ale ja skażu, szczo wid tody, jak zaboroneno selanynowy boronytyś pered zwirynuju, wid tody myszy nyszczut joho praci po polach.

Ale Panowe! Wy obiciujete, szczo szkody chłopski budut powetowani, w takim razi, koły okruh polowania samostijnoho prytykaje do okruha polowania dwirskoho, i koły ne je arendowanij.

My znajemo Panowe duże dobre, szczo dyka zwiryna dałeko dalsze bihne, jak 500 metriw wid lisa i tam robyt welyku szkodę na hospodarskich polach. Ja sam wydiw, jak w biłyj deń dyk chodyw po poly i tam ryw w bulbach na 4—5 klm. wid lisa. Otże takie obmeżenie, jakie czynyt komisja administracyjna w swojim sprawozdaniu, szczo z reguły dyki dalsze ne widbihajut jak na 500 m. jest ciłkowitym zapereczeniem prawdy.

Panowe! W dalszych §§. np. w §. 72. o widszkodowaniach my baczymo taku riez, szczo mymo dijstnoji szkody, jesły ne bude dokazane, szczo tu szkodę istynno zrobyła dyka zwiryna, to ta szkoda ne bude wyriwnnena; bo se jest duże tiazka riez wykazaty, jesły prymiom zwiryna zrobyła szkodę, a w 2 hodyny piznijsze śnih zasypaw ślidy, a komisja pryjde, to ona skaże, szczo je szkoda, ale ne przyznaś widszkodowania, bo wże nema toho ślidu zwiryny.

Dalsze jest jeszcze takie postanowienie, szczo jesły szkoda bude mensza jak połowyna toho, szczo obiciaw dobrowilno daty własytel toho kruha polowania, to selanyn musyt w dodatku zapłatyty kosztu komisji. Otże takij zakon ne daje żadnoji gwarancji selanynowy, szczo mu szkoda bude zwernena. Win zawsihdy bude sia obawlaty, szczo by ne

zapłatyw kosztów komisji w naślidok czocho machne rukoju i nikoły ne bude swojeji szkody dochodyw, bo skaże sobi: idy z panom w proces, to tak jak chłop-ska przypowidka: „ne chody w bołoto czerpaty wody, bo wody ne naczerpajesz a sobi wsio obryzgajesz“.

(*Wesołość*).

A dalsze szcze odno: Czomu ti panowe, kotri kodyfikujut toj zakon, tak bojat sia sudu?

Czomu bojite sia włastywoho sudu, a widdajete sprawy o widszkodowanie sudom polubownym, nominowanym czerez p. starostu i czerez obi storony. Chotiaj my chłopcy ne majemo toho perekonania, szczo tam w włastywych sudach naszi sprawy duże dobre sia załahodźuje, to odnak wołymo wże sud włastywij, jak jakyjś sud polubownij, kotrij ne je kompetentnyj i ne daje żadnoji gwarancyi, szczo piśla sprawedływosty bude rozsudzujaty sprawy szkid selanskych, bo poszkodowanyj bude w tim sudi zastuplenyj w mienzosty; win tilko odnoho maje tam recznyka, a druha storona dwoch.

W dodatku szcze udajete sia Panowe mymo toho do sudu włastywoho, koły treba stiahnuty prymusowo se, na szczo sud polubownyj kohoś zasudyt.

Hde je tu konsekwencya? Czomu tu majete bilsze zawirenje do sudu powitowoho jak do polubownoho!

Dalsze wydymo w postanowleniach seho zakona, szczo ne wilno zwiryny ubyty, ani nawit widhonyty wid pola, a se wid wesny aż do skinczenia osinnych robit.

Panowe! Takym postanowleniem dajete precin zajaciam wolnist nyszczity chłopsku praciū tohdy, koły ona dozriwaje.

Dalsze, koły wże treba bnde konieczno dyky nyszczity, to chocze Panowe, szczo by hromady prymusowo dawaly wam nahinku. Teper odnak nema wże, Panowe, pańszczyny!

(*Brawa*).

Jesły ne dajete selanynowy widpowidnoji możnasty, szczo by dochodyw swojeji szkody, to jakim prawom żadajete, szczo by wam pomih strilaty dyky i medwidi!

Zadlatoho budemo stawlaty czysleni poprawky do §§. waszoho zakona,

szczo by toj zakon widpowidaw chotiaj w czasty potrebam i interesam selaństwa.

Panowe! Czulyśmo peredowczera z promowy odnoho posła, szczo wsi ti narikania na krywdy selan w czasopysiach, po selach, na wieczach i w petycyach, je łysze naślidkom „agitacyi“.

Tak, Panowe, tak jest, to wsio je naślidkom agitacyi! I poky waszi zajaci serny i dyky budut selanam szkodę robyty na polach, tak dowho bude agitacya, tak dowho chłopcy budut petycji pysaly do Sojmu i na wieczach skarżyłyś na swoju krywdę, bo im krywda sia dije i praciū ich sia nyszczyt. Jesły by ne buło szkody, ne bułob i agitacyi. Jesły selanyn ne torpyt, to i ne kryczyt. Jesły win czuje bil i krywdę to musyt protestuwaty i agitowaty!

A czy Wy, Panowe, je zowsim wilni wid agitacyi? Czy Wy ne agitujete abo sami, abo za Was waszi starosty i ynszi najmyty pry wyborach i pry wsich okazach? Otże i nam wilno agitowaty, my musymo pidnesty hołos protestu, koły nam krywda dije sia i naszu praciū sia nyszczyt rikoczno na miliony. Komisja w sprawozdaniu obczysłaje dochid z czynszu z prawa polowania w poślidnych 10 litach na 200.000 koron. Ale jesły by obczysłyty szkody, jaki selaństwu zrobyła dyka zwiryna w tych 10 litach, to z pewnostju oderżałaby czysło ne 200 tysiaczy, ale 200 milioniw koron!

Otże baczyte panowe, jesły narid teper domahaje sia pereminy w zakoni łoweckim, szczo czyj hrunt, toho zwiryna na nim spitkana, to Wy musyte z tym czysłytyś. Narid jest nyny wże świadomyj swojeji syły i ne pozwolyt sobi wże krywdy czynyty. I jesły Wy sej narid w daleko mienzij miri chronyte jak zajaci i serny, jesły Wy ne dbajete o jeho życie i zdrowle, ale jeho eksploatujete tak, szczo win musyt szukaty ratunku w emigracyi do Ameryky, to Wy musyte teper z jeho syłojū czysłytyś! Sej narid, sej lud pracujucyj dopomynaje sia teper szyrzsoho prawa wyborczoho i budte perekonani, szczo win sia jeho dobje i tu do Was do Sojmu pryjde. I jesły Wy teper, koły musyte precin daty to szyrsze prawo wyborcze, uchwalajete takyj zakon i chocze utrwałyty siū krywdę chłopsku i obwarowatyś na cilyj riad lit, to Wy Panowe nad tym dobre sia ne zastanawljajete.

Panowe, Wy musyte ti postanowle-

nia zakonu, kotri wyczysływjem, do hruntu pereminyty, a te nawit w Waszim własnim interesi, szczo by ta nenawyst, kotra czerez tilki lit protyw Wam nakypila, troszky oslabla.

Pered paru dniamy czulyśmo tutka jak Wy pry podatku klasowo domowim Waszi sercia sobi wypłakały, szczo bidnyj chłop wid odnoj chaty płatyt podatky i jak Wy sia chwałyte, szczo Wy wyklučno bronyte toho chłopu tam w parlamenti.

Otże czomuż tutka w tim Sojmi i w tim zakoni ne pokažete toho sercia dla krywdy tych milionowych selan i ich praci?

Otże ja, chotiaj zapysawjem sia za tym zakonom, ale stoju za tym, szczo by toj zakon buw zminenyj tak, szczo by widpowidaw interesam selaństwa, szczo by dijsno szczydyw praciu selaństwa i ne wystawlaw ju na nyszczenie czerez dyku zwirynu.

Ja stoju za tym, i w tim zhladi budu zabyraw hołos w debati specjalnoj i stawlaw poprawky, razem z ynszymy zastupnykami prostoho naroda selańskoho, szczo by toj zakon wyjšow w koryst selaństwa, to my zastupnyky seho selaństwa budemo wsimy słyamy domahaty sia zminy zakona w toj sposib, szczo by ne buw tak krywdiaczym, jakymby mił buty jesłyby perejšow toj, kotryj predłożeno.

P. Zaleski Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. W sprawie formalnej ma głos p. Zaleski.

P. Zaleski. Stawiam wniosek na zamknięcie debaty.

Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie debaty. Do głosu za ustawą zapisani są pp. Kramarczyk, Wodzicki, Buynowski, A. Jędrzejowicz; przeciw: pp. ks. Jaworski, Korol, Stapiński, Staruch, Barabasz, Hanczakowski, Mogilnicki, Ochrymowicz, Olesnicki, Mazikiewicz i Effinowicz. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Skołyśzewski. Ja proszę o głos.

Marszałek Czy w sprawie formalnej?

P. Skołyśzewski. Nie, w sprawie merytorycznej przeciw ustawie.

Marszałek. Rozprawa nad wnioskiem formalnym o zamknięcie rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt

głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o wybór generalnych mowców (*po chwili*): Mowcą generalnym przeciw został wybrany p. Korol, za ustawą p. Adam Jędrzejowicz.

Mam zamiar odroczyć posiedzenie do godziny 7 wieczorem.

Przedtem jednak odczytam nagły wniosek p. ks. Pastora, który brzmi:

(*czyta*):

Wniosek nagły

posła ks. Leona Pastora i tow.
w sprawie przyznania 500.000 Koron dla mającej się budować kolei państwowej Jasło-Konieczna.

W parlamencie wiedeńskim uchwalono ustawę mocą której budowa kolejki Jasło-Konieczna najpóźniej w r. 1909 ma być rozpoczęta. Kolej ta ma być budowaną na koszt państwa, kraj zaś ma przyczynić się do budowy tejże kwotą pewną.

Ponieważ obecnie trasowanie tej kolei jest na ukończeniu, Rząd zaś centralny przed ukończeniem pertraktacji z krajem do przyczynienia się do kosztów budowy, kwoty na budowę tejże kolei w budżet na rok 1909 nie będzie mógł wstawić, przez co sama budowa może doznać zwłoki — przeto podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Do budowy kolei państwowej Jasło-Konieczna przyczynia się udzieleniem 500.000 kor. w akcyach zakładowych jednej z istniejących kolei lokalnych.

Pod względem formalnym proponujemy wniosek ten przydzielić komisji kolejowej.

Wnioskodawca:

Pastor.

Wilczkiewicz, Korytowski, Szwed, K. Badeni, Struszkiewicz, Tad. Cieński, Rudrof, Stojalowski, Ochrymowicz, Cielecki, Czarkowski-Golejewski, St. Jędrzejowicz, Skołyśzewski, Sare, Hupka, Korol, Stapiński, Kuryłowicz, Małachowski, Brykczyński, Sękowski.

Dla uzasadnienia nagłoŝci ma głos
p. ks. Pastor.

P. ks. Pastor. Wysoka Izbo!

W tym roku w styczniu, uchwaliła Rada państwa budowę kolei Jasło-Konieczna na koszt państwa, z przyczynieniem się jednak stron interesowanych, w szczególności kraju. Pertraktacje pomiędzy Wydziałem krajowym a państwem doprowadziły do tego, że Wydział krajowy, rozumie się, jeżeli Sejm na to zezwoli, gotów jest przyczynić się do budowy kwotą 500.000 K w obligacjach jakiegokolwiek kolei lokalnej.

W ustawie §. 1. powiedziane jest, że rząd daje 180.000 K na trasowanie kolei a termin budowy jest oznaczony „spätestens“ t. j. najpóźniej na r. 1909 — a więc na drugi rok musi być w budżet wstawiona kwota przypadająca na kraj — potrzeba więc, by kraj się zadeklarował co do tych 500.000 K, które ma dać w obligacjach na tę kolej.

Dlatego, aby sprawy nie przewlekać, tembardziej, że o ile dostałem wiadomości, teraz ta się sprawa toczy — sta-

wiam wniosek, ażeby Wysoki Sejm raczył uchwalić udzielenie 500.000 K w obligacjach jakiegokolwiek kolei lokalnej na budowę kolei Jasło-Konieczna, a pod względem formalnym proszę by odesłano ten wniosek do komisji kolejowej, z poleceniem zdania sprawy bez drukowania sprawozdania na najbliższem posiedzeniu.

Marszałek. Czy w sprawie nagłoŝci żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto uznaje ten wniosek za nagły, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznany jako nagły.

Co do formalnego załatwienia tego wniosku, jest wniosek odesłania go do komisji kolejowej, z poleceniem zdania sprawy bez drukowania sprawozdania na najbliższem posiedzeniu. Czy żąda kto w tej sprawie głosu? (*Nikt*). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie odraczam posiedzenie do godziny 7-ej wieczorem. Przemawiać będzie przeciw wnioskowi komisji p. Korol, za wnioskiem p. Adam Jędrzejowicz.

Posiedzenie odraczam.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 1. minut 50. po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 30. września 1907.

(Po przerwie o godzinie 7. minut 25. wieczorem).

Marszałek. Posiedzenie przerwane, na nowo otwieram. Podaję do wiadomości Wysokiej Izby rezultat wyboru uzupełniającego 2 członków do komisji dla reformy wyborczej. Głosujących było 107. Absolutna większość 54. P. Zdzisław hr. Tarnowski otrzymał 91 głosów, p. Leo 63 głosów a p. Rayski 44. Wybrani są zatem pp. Zdzisław hrabia Tarnowski i Leo.

Obecnie przystępujemy do dalszego ciągu rozpraw nad sprawozdaniem komisji administracyjnej w przedmiocie przedłożenia Wydziału krajowego z projektem ustawy łowieckiej.

Głos ma generalny mówca przeciw wnioskowi komisji p. Korol.

P. Korol. Wysoki Sejm!

Zdawałoby się może, szczo w czasie, koły Sejm stojit przed węzykoju zada-

czeju uchwałyty reformu wyborczu, taka sprawa, jak zakon łoweckij, perejde całkom bezslidno, perejde majze bez dyskusyi, boż wsi zaniati sut' teper sprawoju ważnijszoju, kotra maje zminyty całkom wyd toji Wysokoji Pałaty. A precin', dostojni Panowe, rozmiry, jaki prybrała dyskusyja nad zakonem łoweckym świadczał może najlipsze o tim, szczo ta sprawa jest duze ważna, szczo toju sprawoju interesujut sia szyroki kruhy naszoho naselenia, szczo Wysoka Pałata niczoho na tim ne stratyt, jesły poświatyt trochy czasu i trudu, szczoob tuju sprawu, kotra duze hłuboko wrizuje sia w interesy naszoho selaństwa, połałodyty sprawedyłwo zariwno dla tych, kotri sut' uprawnieni, jak i dla tych, kotri prawa polowania ne majut'.

Ja ne nałežu do tych ludej, kotri rozumijut sia na sztuci łoweckij; Ja ni-

koły w żytyu swoim ne polowaw, odnak znaju toje łowectwo z toji storony, kotra zaprowadyła zakon łoweckij pered Wyso-ku Pałatu, znaju to łowectwo z toji storony, kotra przykazuje naszym rilnykam neraz cili noczy bezsonno perewodyty, szczob sterczy swoju praciu pered szkidnykami, kotri stanowlat własne sport myślywskyj.

Ja, proszu Paniw, uważaju zakon łoweckij jako odnu z najslabszych storon zakonodatelstwa krajewoho. Zakon łoweckij maje za predmet serednowicznyj prywilej szlachockyj, kotryj z teperysznymi poniatymy o prawi własnosti ne dast sia pohodyty. Tut styrajut' sia dwa sowsim protywni naprawlenia. Z odnoji storony stojit uprywylejowanyj, kotryj neochotno pozbywaje sia swoho dawnoho prawa; z druhoji storony znów stojit welyka falanga tych pokrywdżenych, kotri pukajut do Wysokoho Sojmu jako do krajewoji władsty zakonodatelnoi, ta domahajut sia sprawedywosty, domahajut sia wydania raz sprawedywoho zakona, kotryjby ich wziaw w oboronu pered tymy szkidnykami, kotri ich praciu poprostu rujnujut. Tomu ne dywnycia, szczo ta sprawa wid ciłoho rjadu lit ne schodyt z porjadku dnewnoho toji Wysokoji Pałaty, ne dywo, szczo chotiaj wid času wydania zakona ne mynuło jeszcze 10 lit, toż zakon toj ne maw jeszcze času wkorenyty sia w kraju, znów ta sprawa prychodyt na stіл Wys. Pałaty, znów musymo sia neju zanymaty, i znów musymo poriszyty ti domahania, jaki stawlat do nas pokrywdżeni.

Teper, zdaje sia, nema nykoho meży namy, kotryjby ne przyznawaw, szczo obowiazujucyj tepér zakon jest nesprawedywyj, kotryjby ne przyznaw slusznosty, tym narikaniem, jaki czujemo iz wsich storon wid tych dribnych rilnykiw, kotri stojat majže bezboronno pered dykymy zwirjatamy, kotri ich płody nyszczut.

Zdawałoby sia, szczo po tij serjoznij roboti, szczo po tim 5-litnym studjum, jake widbuw Wydił krajewyj, zakon łoweckij, zhladno projekt toho zakona przyjde pered Wysokoju Pałatu w ynszoj formi, jak w tij, w jakij my jelo tepér pered soboju majemo.

Wydił krajewyj w swoim sprawozdaniu konstatuje try ryczy i to na pidstawy cyfr, jaki podały jemu władsty polityczni (a to przyznaje koždyj z pocztenych Paniw, szczo władsty polityczni ne

trymajut storony pokrywdżenych) szczo czynszi, jaki tepér pobyrano z prawa polowania t. zw. hromadzkoho, sut' duże nyżki, szczo prypysy teperisznoho zakona o ochoroni własnosti gruntowej i płodiw rilnychych pered dykymy zwirjatamy, sut newystarczujuczi, a po 3) szczo postanowlenia teperisznoho zakona o postupowaniu w sprawach o widszkodowaninie potrebujuť zminy w naprawleniu pryspisenia i skoroczenia postupowania a konsekwencyjeju tych zasad powynna buty predłożenie takoho zakona, kotryjby raz na vse ti nedostatky usuwaw, Wydił krajewyj do pewnoji miry chotiw stanuty na tim stanowyszczu bezwzhladnoi sprawedywosty, chotiw wziaty faktyczno w oboronu tych pokrywdżenych pered tymy, kotri ich krywdiat, ta czytajuczy sprawozdanie Wydiłu krajewoho, musyt koždyj bezstoronnyj przyznaty, szczo Wydił krajewyj maw dobru wolę, szczo chotiw przyty pered Wysokij Sejm z zakonom sprawedywym. Odnak z toho sprawozdania pronykaje pewna obawa Wydiłu krajewoho wystupyty z sylnijszoju zminou tepér obowiazujuczoho zakona, boż Wydił krajewyj musyt sia czysłyty z tym, jaka jest biliszt' w toj Pałati, musiw otže przyty z takuju reformoju, kotraby mohła czysłyty na pertie toji Pałaty.

Ale nawet toj tak duże umirkowanyj projekt Wydiłu krajewoho, kotryjby może buw bodaj w czasty usuwaw ti krywdy, jaki terpyt tepér selaństwo, znaczo pohirszyła komisija administracyjna.

Ta komisija stanula na stanowyszczu uprawnenocho, tomu dochodyt do toho, szczo w zakoni ostaje i na dalsze ta luka, szczo toj pokrywdżenij takoj ne znajde toji oborony, jaku w zakoni znajty powynen. Tut w sprawozdaniu komisiji možna wyczytaty potwierdzenie toi dawnoi prawdy, jaku znały uže stari Rymlany: szczo nemo iudex in causa sua. Taja komisija administracyjna, kotra składaje sia precin w bilisztosty z tych uprywilejowanych władstyteli w prawa polowania, ne mohła czejže dywyty sia na sprawu bezparcyjnalno, ona mymowoly musila stanuty na stanowyszczu parcyalnim, ona musila peredowsim boronyty swoho „ja“.

To jest czejže rycz ludzka, a człeny komisiji administracyjnoi takōż sut ludny i dlatocho ne možna sia dywuwaty, szczo ona prychodyt z projektom zakona, kotryj ne widpowidaje ciłkowyto tym za-

sadam, jaki w swoim sprawozdaniu hołósył Wydił krajowyj.

Jak ja uže zaznaczyw, komisya administracyjna jest tilko obrazom bilsozsty sojmowoi, a w Sojmi bilszist stanowłat włastyteli bilsozi posiłosty, kotri sut uprawleni do polowania, tomu ne možna dywowaty sia, szczo ta komisya administracyjna nemohła wznesty sia do toi bezparcyalnosty, szczo by stanowała na grun-
ti sprawedlywosty i sformułowaty zakon tak, szczo by ne było przyczyny do narikań.

Dyskusya w tij sprawi była duże szyroka a moi czysłenni peredbesidnyky starały sia wyskazaty ti chyby, jaki ma-
je projekt nowoho zakona. Ja tych nedostatkiw toho zakona powtarjaty ne cho-
czu, skažu tilko w zahali, szczo pryłuczaju sia do tych zamitiw, jaki tut pidnesły moji peredbesidnyky; pryczim odnak przyznaty muszu, szczo nowyj zakon wprowadzaje pewni zminy, kotri bodaj w cza-
sty przyczyniat sia do usunenia tych krywd, jaki do teper obowiazujucyj zakon nanosyw dribnym rilnykam. To przyznaty muszu, szczo pewnyj postup w tim zakoni jest wydnyj.

Prawda, projekt zakona zmenszaje prostorón zemli, jakoji zakon wymahaje, szczo by przyznaty włastytełewy samostojatelne prawo polowania, bo koły dawnijszyj, teper obowiazujucyj zakon postanawlaw, szczo potreba do samostojatelnoho prawa polowania 115 hektariw, to projekt nowoho zakona znyžaje toje do 60 hektariw, stawyt odnak tut taki usłowia, kotri majže nikoły ne społniat
sia. Toj zakon, przyznajucy w zasadi prawo polowania włastytełewy 60 hektariw, postanawlawe riwnoczesno, szczo to prawo polowania takim włastytełam prysłuhu-
je lysz tohdy, jesly w tim kompleksi ne ma ani kusnyka lisa. Pomymo uže toje, szczo toj prywilej, ta koncesya ciłkom ne dotyczyt selan, — bo nyni chyba iz świ-
czkoju szukaty selanyna, kotryjby maw oden kompleks zemli o 60 hektarach, może win otže dotyczyty chyba własty-
teliw tabularnych, ale i toj włastytel ta-
bularnyj z toi koncesyi ne bude mih ko-
rystaty, bo zdaje sia meni, szczo same racyonalne gospodarstwo ne dopuskaje
toho, szczo by włastytel o 60 hektarach ne maw ani kusnyka lisa — a jesly toj
włastytel o 60 hektarach bude maty toj
kusnyk lisa, to win pišla stylizacyi pro-
jekta nowoho zakona, toho samostojatel-
noho prawa polowania maty ne bude.

Projekt nowoho zakona krywdyt ta-
kož i hromady, kotri sut włastytelkami kompleksu zemli o 115 hektarach, koły
doteperisznyj zakon łoweckyj przyznaje
hromadi jako takij (jesly ona jest wła-
stytelem 115 hektariw zemli) samostojat-
elne prawo polowania bez wsiakoho
ohranyczenia, to projekt nowoho zakona
prawo to hromadi po prostu widbyraje.

Projekt zakona z hory postanawlawe,
w jakyj sposib taja hromada toje prawo
polowania na tych 115 hektarach, na tim
swoim samostojatelnim okruzi polowania
wykonuwaty ma je.

Zakon prypysuje, szczo hromada,
jesly jest włastytelkoju takoho prostoru,
musyt to prawo polowania abo wyaren-
dowaty, abo może jeho wykonuwaty l-
sze czerez ustanowlenoho strilcia, kotroho
jej imenuje po prostu c. k. starosta.

I dywne dywo! taja bilszist sojmo-
wa, kotra precin howoryt wse i wsiuda,
szczo ona boronyt zasady autonomii,
szczo czeny jeji sut otwertymy auto-
nomistamy, szczo tii patentowani autono-
misty piddajut dobrowilno hromadu
pid komandu c. k. starosty. Precin do-
stojni Panowe, prawo polowania, jest
czysto sprawa hospodarska, to precin ne
naležyt' do poruczenoho kruha diłania
hromady, lysz do jeji własnoho, to jest
jeji hałuz hospodarska. Pytaju sia, zwid-
ky prychodyt włast polityczna miszaty
sia w tuju czysto hospodarsku sprawu
hromadsku? Dla czoho taja hromada, je-
sly wže zakon widbyraje jeji prawo ri-
szaty o tim, jak ona ma je do prawo
polowania wykonuwaty, dlaczoho ta hroma-
da ne ma je prawa ustanowyty sobi sama
toho strilcia, a potrebuje do toho až ri-
szenia Starostwa. Ba szczo bilsze, projekt
zakona przyznaje wprawdi hromadi prawo
predkładania osib na urjad strilcia, ale
połyszaje prawo nominacyji i to nomina-
cyji ciłkom dowolnoy c. k. Starostwu.

Prawda Panowe, szczo tak jak teper
u nas ryczy stojat, to ti starosty stojat
nyni po waszij storoni. Nyni starosty
majže bez wsiakoho izjatia wsiuda berut
w obronu włastytelia bilsozj posiłosty ne
lysz pered poodynokymy czenamy hro-
mad, ale nawit pered ciłoju hromadoju.

To fakt, kotroho meni i pocztennyj
p. Hupka ne zapereczyt. Ne znaju, jak
u was na zachodi,

(P. Bojko. Tak samo).

ale u nas na wschodi sprawedlywosty
w Starostwi proty w włastytełewy bilsozj

posiłosty chłop nasz z pewnością ne najde. Prawda! Panowe majete teper toj prywilej, szczo starostwa was pidpyrajut, ałe powynnyšte pamiataty o tim, szczo tak jak niczo na świti ne jest wieczne, tak i taja protekcyja Starostiw ne jest wieczna, szczo może pryjty chwyla, szczo i ti pohlady starostyński zminiat sia.

Toż pytaju sia, jaka pryczyna, szczo wy nyini zakonom ciłkom dobrowilno, bez żadnoho prymusu widdajete tuju sprawu czysto hospodarsku pid włašt własty politycznoj?

Ta ideja ingerencyji własty politycznoj w sprawach dotyczących polowania dominuje w ciłim zakoni łoweckym. Pry kolektywnim prawi polowania dozwalaje wprawdi riwnoż zakon wykonywaty to prawo ne łysz czerez arendu, ałe takož czerez ustanowlenoho strilcia, chotiaj (jak to komisija administracyjna zmynyla w projekti Wydiłu krajewoho) łysz w duże izjatnych sluczajach, ałe i w tim sluczaju widdaje prawo riszania własty politycznoj. Włašt polityczna i tut riszaje o tim, czy takij strilec maje buty ustanowlenyj i chto maje buty tym strilcem ustanowlenyj. Tak samo i na sluczaj ustanowlenia toho strilcia, usunienie jeho zależyť znow wid woły własty politycznoj.

A precin Panowe buło tut bilsze wskazanym, szczo by tuju funkcyju — jesly wże dumajete, szczo ta hromada selska jeszcze wse jest małolitnoju, szczo jeji toho prawa daty ne možna — obniały własty autonomiczni. Precin sut własty autonomiczni, Wydiły powitowi, kotri poklykani do toho, szczo by stojaty na storoży hospodarki hromadskoj. Pytaju sia dlaczoho wy sami ne majete dowirja do tych Wydiłiw powitowych, precin to instytuciji czysto Waszi, tam my Rusyny perewalaly ne majemo i Boh znaje, czy koły maty budemo. A precin ja daże iz stanovyska ruskoho skorsze zhodywbym sia, szczo by tut widdaty ingerencyju Wydiłam powitowym, jak c. k. starostam.

Ja buwbym za tym, szczo by o sposobi wykonywania toho prawa polowania, czy to pry samostojatelnim hromadskim prawi polowania, czy pry polowaniu kolektywnim, riszała sama hromada a dotyczna uchwała hromadska potrebowoła zatwierdzenia Wydiłu powitowoho. Bo pytaju sia — zwidky prychodyť tut do toho, szczo by starosta maw zatwierdžaty tuju uchwału Rady hromadskoj, kotra

dotyczyť majetkowych spraw hromadskich, spraw czysto hospodarskich.

O szkodach, jaki chtoś ponese w swojych płodach rilnych, czy na swoim grunty maje riszaty pišla projektu komisiji administracyjnoj, sud myrowyj a tut toho predsdatela sudu myrowoho znow imenuje włašt polityczna.

Znow ingerencyja własty politycznoj.

(P. Stanisław **Stadnicki**. We wszystkich krajach tak jest).

To dla mene ne jest mirodajne. Ja z moho stanowyszcza, jako zastupnyk sełanstwa, muszu z ciloju riszytelnostiju zaprotestowaty protyw toho, szczo by zakonom widdawaty czysto hospodarski sprawy hromady pid komandu Starostw. Jesly wam Panowe tak duże myli ti Starostwa, jesly uważajete, szczo ony tak dobre rozumijut prowadyty hospodarku hromadsku w sprawach polowania, to pytaju sia, dlaczoho zakonom ne choczete powirytomy tomu starosti prawa, szczo by win riszaw o tim, jak maje buty wykonywane prawo polowania u Was. Jesly uważajete widpowidnym, szczo by starosta imenowaw strilcia dla hromady nawit tam, hde hromada maje welyki kompleksy zemli, to pytaju sia, dlaczoho toj starosta ne maje maty toji samoj ingerencji i pry waszych polowaniach, dlaczoho i Wam ne ustanawlaje toho strilcia a Wy małybyšte łysz predkładaty terno. Wy Panowe sami tut wedete hospodarku, Wam starosta ne śmije miszaty sia, chyba tam, hde sia zanedbuje obowiazok nyszczenia toj dykij zwiryny, ałe pry polowaniu hromadskim w sprawach hromadskich widdajete tuju ingerenciju Starostwu bezwzhladno, czy hromada dobre hospodaruje, czy złe.

Desiat lit obowiazuje u nas zakon doteperisznij łoweckij, 10 lit naszi hromady, kotri majut bilszi prostory, wykonywały to prawo polowania sami, ony ne wykonywały toho prawa polowania czerez strilcia czerez starostu zaimenowanoho. Zakon doteperisznij stawlaw ich ciłkom na riwni z włastytelamy bilszoj posiłosty.

Ja czytaw duże uwažno sprawozdanie Wydiłu krajewoho i sprawozdanie komisiji administracyjnoj, ta na žal ne znajszow ani sliwcia na umotywowanie toho, dlaczoho nowyj projekt zakona to prawo hromadam widbyraje. Czy tii hromady tak złe hospodaryły z tym prawom polowania, czy może buły jaki ża-

łoby na hromady, szczo tam dyki zwirjaty robyły szkody?

Protywno, ja pryimirom w swoim powiti, maw kilka hromad, kotri mały samostojatelne prawo polowania a w hromadi buło dańko mensze skarli, szczo dyky roblat szkody, jak protyw wlastytelam bilszoy posilosty. Jaka buła racja, szczo by teper i Wydił krajewyj i komisya to prawo hromadi widbyrała, toho ja absolutno ne w syli zrozumity.

Projekt zakona predłożenyj nam czerez komisju administracyjnu proteguje takōż w duże jawnyj sposib wlastyteliw bilszoy posilosty, ne maje takoji prostorony, kotraby jeho upoważniała do wykonywania samostojatelnoho prawa polowania i hde toj obszar dwirskyj włuczenyj do kolektywnoho okruhu polowania.

Tu z odnoj storony zakon każe predkładať wnesenia Radi hromadskoj, szczo do wsich, kotri należať do zwiazu hromadskoj, a riwnoczasno stawyt ciłkom na riwni z toju Radoju hromadskoj i toho „przełożonego“ obszaru dwirskoho i daje mu ciłkom ti sami prawa, chotiajby toj obszar dwirskyj buw nawit i duże małeńkyj.

Pytaju sia Paniw, szczo za racja wprowadźuwały takij chaos w zakoni? Pytaju sia, szczo za racja, szczo by tam, hde rozhodyt sia o to, czy maje buty pryimirom ustanowlenyj strilec dla wykonywania prawa polowania, hde hromada maje predložyty terno, dłączoho take same prawo maje także „przełożony“ obszar dwirskoho?

Czy nawit tam, hde obszar dwirskyj wynosyt kilkanajciat morgiw a hrowada kilkasot abo kilka tysiaczy, czy i tam wlastytel bilszoi posilosty maje posidaty bilsze prawo niż hromada? Dłączoho, pytaju, pryimirom w takych sprawach jak predkładanie rachunkiw z takoho polowania, skazano w projekci zakona, szczo majut zhidno rada hromadska i wlastytel obszaru dwirskoho predložyty toj rachunek, a zakon ne każe, szczo maje sia staty, jesły zhody nema? Pytaju sia, na szczo daże w takych dribnyciach robyty riżnyciu? Meni sia zdaje, szczo buwby wże czas Panowe, szczo byśće zabuły o tij riżnycy meży wlastytelem bilszoi posilosty a menszoi.

Czyż takij, kotryj maw to szcześnie kupyty kompleks gruntiw, kotryj słuczajno jeszcze znachodyt sia w tabuli sudu okružnoho, w tabuli t. zw. domini-

kalnoj, a maje załedwo kilkanajciat morgiw, czyż takij maje buty szczoś lipszoho jak ciła hromada i ne maje piddaty sia riszeniu hromady, kotra precin nyny wże dawno wyjszła z pid kurateli. Majemo po hromadach ludej duże rozsudnych i rady hromadzki złożeni z ludej, kotrym samym można powiryty tak dribnu sprawu, jak pryimirom predłożenie terna, szczo do ustanowlenia strilcia.

Dłączoho tu jeszcze ne zaterty toji serednowicznioj riżnyci meży wlastytelem tabularnym a wlastytelem rustykalnym?

Czy czerez toje samo uże maje ktoś bilszu wartist, szczo maje dobra dominalni?!

Czy pryimirom arendar, kotryj dorobuw sia łychwoju i zdyrstwom selan majetku i kupyw 30 morgiw gruntiw dominikalnych, kotri stanowlat obszar dwirskyj, maje buty w oczach zakona szczoś lipszoho i wyższoho jak czestna hromada?

Zdaje meni sia, szczo Panowe powynnyśće wże o tij riżnycy zabuty, bo teper, koły perewedeno reformu zakona wyborezoho do parlamentu, koły stremymo do toho, szczo by narid przed prawom zriwnaty, wy jeszcze teper w nowim zakoni, kotryj uże w 20-tim stolitiu maje buty wydanyj, chocze tuju riżnyciu utrymaty?!

Projekt nowoho zakona łoweckoho krywdyt takōż wlastyteliw małych gruntiw w poriwnanii doteperisznoho zakona pry nyszczeniu dykoj zwiryny.

Pisła teperisznoho zakona szkodowu zwirynu wilno buło koźdomu na swoim grunty ubywaty i czerez to dla sebe nabuty. Nowyj projekt to prawo tomu wlastytelew widbyraje i każe, szczo obowiazanyj do nyszczenia łysz uprawnnyj do polowania. Ja przyznaju sia, szczo jako prawnyk ne mohu zrozumity toho postanowlenia, jesły joho poriwnaju z prypysamy §. 1. i 2., kotri howoriat o prawi polowania. Tam w tych §§. skazano, szcoto jest prawo polowania, a uprawnenu do polowania przyznano łysz iskluczne prawo nabuwaty zwirynu łownu i dykie ptactwo. Pisła tych paragrafiw własnist dykoj zwiryny ne należyt do uprawnenu do polowania, jest otże pisła nych „res nullius“.

Aż naraz w dalszych paragrafach komisja predkładaje postanowlenie, szczo

totu szkidływu zwiryno wilno zabywat łyśz uprawnienomu do polowania.

Pytaju Paniw, jake wpeczatlinje zrobyt na tim bidnym rilnyku to widniate jemu toho prawa?

Nyni toj własytel małoho gruntu mih, zastawszy dyka na swoim grunty, u-byty jelo i zabraty. Piśla nowoho projektu ne maje wże prawa do toho i jesły poważył sia zabyty dyka, to distane sia do kryminału. Czy to hodyt sia z toju zasadoju, kotru hołosyt komisja administracyjna, szczo szkidływa zwiryna powynna buty nyszczena? Jak to pohodyty, szczo zakon wyskazuje z odnoji storony zasadu, szczo szkidływa zwiryna maje buty nyszczena, a z druhoi storony toho bidnoho chłopca, kotromu udast sia słuczajno tilko ubyty takoho dyka, czy medwedia kołom, bere sia do iwanowoji chaty!

(P. Stadnicki. Tu chodzi o poszowanie własności!)

Czyjeji własnosty? Boż szczoż to jest prawo polowania, piśla projektu komisyi?

(czyta):

„Prawo polowania polega na wyłącznem uprawnieniu do hodowania, wyszukiwania, ścigania, zabijania i przywłaszczania sobie łownej zwierzyny i dzikiego ptactwa“.

Znaczyt sia, szczo własytel prawa polowania ne maje prawa własnosty do zwiryny, kotra ne jest łowna, łyśz szkodywa. Jesły ne maje toho prawa, to pytaju, dlaczoho łyśz jemu maje prysłuhowaty prawo zabieraty tuju zwirynu, kotra jest res nulius, dlaczoho ona maje buty widobrana tomu bidnomu gospodarowy, kotryj ubyw taku zwirynu za to, szczo ona robyła jemu szkodę? Pryznaju sia, szczo toho swojym rozumom nijak poniaty ne mohu.

Najważniejszym rozdiłom w tim ciłim projekty jest bezperezno rozdił o widszkodowaniu. Szkody, jaki doteper ponosyw selanyn na swoim hrunti z storony zwiryny w zahali, były hołownoju przyczynoju, szczo nasz narod domahaw sia tak usylno reformy toho zakona. Sprawa widszkodowania była hołownym motywom tych czyslennych petycyji, jaki wid ciłoho rjadu lit wpływały do Sojmu i domahały sia konieczno zminy toho niesprawedlywoho zakona. Piśla doteperisznoho zakona było majže riczeju nemożliwoju dijty swojeji szkody i nasz selanyn po prostu

zrikaw sia widszkodowania, bo znaw, szczo nikoly jelo ne distane.

Zdawalo by sia, szczo nowyj projekt zminyt tu sprawu radykalno, szczo bude maty taki prypysy, kotri toho bidnoho selanyna raz na wsehda ustereżut pered tymy szkidnykami, a jesły szkoda bude zdilana, umożływiat jemu dochodyty jeji w najkorotsziji dorozii, a tak w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho, jak i komisji, ta zasada jest prohołoszena. Prydywim sia odnak, jak wyhladaje toj sposib postupowania pry odszkodowaniach w samim projekty.

Piśla toho projektu sudyty o szkodi maje sud myrowyj, kotryj składaje sia w persziji linii z predsdatela imenowanoho czerez starostu na pewnyj okruh. Jakyj to maje buty okruh, toho zakon nawet w przybliżeniu ne oznaczaje i jest ostawłene do woli starosty, czy win chocz zaimenowaty na ciłyj politycznyj powit odnoho czy dwajciat, abo tryciat predsdateliw i niecho jemu w tim žadnoji hranyci ne postawyt.

(P. Stadnicki. Namiestnietwo!)

Hde to napysano! Ja znajuczy wże z praktyky, jak to naši starosty umijut koždyj nejasnyj zakon wykorzystaty dla swoich partyjnych ciłej, znaju o tim z hory, szczo ony budut takym hromadam, kotri ne idut im na ruku, tak dokuczaty, szczo utworjat wełyki okruhy i dadut im łyśz odnoho predsdatela. I szczoż zrobyt toj poszkodowanyj, jesły predsdatel takoho sudu bude meszkaty daleko? Peredowsim musyt poszukaty sobi pysara, szczo by napysaw jemu zhołoszenie, potom pity do toho predsdatela i prosyty jelo o wyznaczenie terminu, koły bude łaskaw przybuty.

(Głos. Jest termin oznaczony!)

Tak! ale toj predsdatel maje prawo žadaty kosztiv dla sebe. Prawda, dla paniw jest to riez newelykoji wahy, szczo by tomu predsdatelowy 10 i 15 złotych za jelo fatygu zapłatyty, ale dla bidnoho selanyna, to riez ważna.

(Głos. Koszta płaci się z dołu!)

Każete Panowe, szczo ti koszta płatyt toj, kto szkodę zrobyw. Zakon projektowanyj odnak postanowlaje, szczo koszta toj szkidnyk łyśz tohdy ponosyt, jesły szkoda czerez komisju faktyczno zistala przyznana, i jesły przyznane widszkodowanie wynosyt bilsze jak połowynu toho, szczo szkidnyk sam dobrowilno cho-

tiw ofrowaty. Ale moi Panowe, my wse jeśmo lude i znamo, szczo ne zawsihdy bude toj predsdatel takym czołowikom, kotryj ne dawby sia powoduwały wzhladamy pobocznymy. Nyni precin i sudja, kotryj na to prysiahaw, szczo bude sudyty piśla zakona, neraz unese sia i rozsudyt parcialno, osoblywo w sporach dribnych, hde nema otklyka; a czyż ne mohut buty taki słuczaji i w tim sudi myrowim? Czy ne pryjde tut selanyn w totu kolizju, szczo bude musiw ponosyty koszta postupowania? Toj, kotryj szkodę podaje do ocinenia czerez miscewych taksatoriw, bude operaty sia pry tim, szczo jemu należyt sia taka a taka kwota, tymczasom toj, kotryj jest obowiazanyj do widszkodowania, bude dawaty jemu znaczne mensze i jesly potim sud myrowyj pryznašt jemu jeszcze mensze jak toj, kotryj mu dawaw widszkodowanie, to bidnyj selanyn bude musiw ponesty koszta komisji.

Zakon z druhoji storony niczoho ne kaže o tim, szczo by tomu selanynowy pryznaty jakis koszta, szczo by toj, kotryj zrobyw szkodę a ne chotiw jeji w dorozu uhodowij zahodyty, buw obowiazanyj takoz ti koszta, kotri ponis poszkodowanyj, jemu zwemuty, pry mirom za czas, kotryj poszkodowanyj stratyw, zhołuszajuczy sia do predsdatela, za napysanie zhołoszenia itd.

A precin to sut riczy, za kotri selanyn bude musiw płatyty, to sut koszta, kotri bude musiw ponosyty.

Pytajuś, dlaczoho maje toj, kotryj maje wykonuwaty toj honorowyj uriad jako predsdatel sudu myrowoho, kotryj bude duze czasto w tim položeniu, szczo bude robyw susidowy swomu dobru susidsku prysłuhu, dlaczoho win maje buty płaczenyj, a toj selanyn, o kotroho sia rozhodyt, maje sam ponosyty koszta z swojeji kieszeni?

A to może maty wełykie znaczenie pry szkodach małych, kotri wynosiat ledwo kilka zhr., koły toj włastytel polowania ne schoczze szkody wynahrodyty a toj poszkodowanyj bude musiw udawaty sia do predsdatela i ponosyty pry tim koszta.

Czy ne wyrecze sia win skorsze wynahrodzenia za szkody, jak chodyty do predsdatela, tratyty czas (P. Huryk Ony toho chotiat), ta ne znajty sprawedlywosty!

Ja, dostojni Panowe, widnisjem na

żał to sumne pereświdenie, szczo Panowe bułyšte wprawdi zmuszeni teper daty konieczno wże jakyjś zakon, kotryj by bodaj w czasty usunuw tii krywdy, jaki nanosyw dawnyj zakon, ale ta biliszt sojmowa starała sia bodaj daty łysz to, szczo daty musila, ona ne chotila stanuty na toczci bezwzhladnoj sprawedlywosty; ona starała sia wsimy sposobamy zatrymaty bodaj to, szczo zatrymaty sia dało, a komisya administracyjna, hołosiaczy wprawdi duze racjonalni zasady w swoim sprawozdaniu, starało sia tii zasady, szczo tak skažu, skrywyty.

Ot woźmim Panowe taku ricz: Kaže sprawozdanie Wydiłu krajewoho i sprawozdanie komisji administracyjnoi, szczo teperisznij zakon maje nedostatky w tim, szczo czynsi za hromadskie prawo polowania sut nyski, szczo ochorona protyw dykoj zwiryni jest za mała.

A szczoż nowyj zakonoprojekt kaže?

Wprawdi zakon postawyw tu zasadu, szczo szkoda maje bute wynahrodżena czerez toho, kotryj jest uprawnennyj do polowania, koždyj na swoim terytorjum, toj, kotryj maje samostijne prawo polowania, maje wynahrodyty szkodę na swoim terytorjum, a takoz toj, kotryj to prawo polowania arenduje, na swoim.

Arenduje sia polowanie kollektywne, a ne polowanie samostojatelne.

Dyki zwirjata chowajut sia pereważno w wełykich lisach, hde sut wełyki komplekсы, kotri należał do toho samostojatelnoho prawa polowania.

Do teper toj, kotryj arendowaw prawo polowania hromadskie ne widpowidaw za szkody, zrobleni pry mirom czerez dyky, a teper piśla nowoho zakona widpowidaty bude.

Pytajuś, czy takie postanowlenie w nowim zakoni pryczynyt sia do pobilszenia czynszu za polowanie hromadskie? Czy ono ne widstraszyt koždoho widstawania do licytacji na prawo polowania? I jesly teper były hromady, kotri mały nawit 100 abo 200 zhr. za polowanie, to chto znaję, czy teper budut mały i połowynu. Czy teper ne widojde ochota to hromadskie prawo polowania arendowaty? Stane sia tak, szczo tii wsi licytacji hromadskoho prawa polowania budut schodyły na niczim, bo ne bude reflektantiw, ne bude tych, kotri by chotily to prawo licytowaty.

Nichto ne schocze licytować, jeśli bude znaw, szczo za szkodę zwiryny, za odnu niez bude musiw zapłatyty welyku sumu widszkodowania.

Czy to przyczynyt sia do podwyższenia czynszu teperisznych? Czy nowy zakon ne przyczynyt sia protywno do toho, szczo tii hromady, kotri teper mały 100 albo i 200 złr. za polowanie, teper ne distanut ani krajcara?

Sprawozdanie komisji każe dalsze, szczo zwiryna szkodliwa powynna buty nyszczena. Pytajuś panowe, czy przyczynyt sia to do wynyszczenia dykoj zwiryny, jeśli nowy zakon widbyraje starosti możnist udiłowania certyfikatu nawit tohdy, koły dyky np. budut robyty szkodę.

Teper mały po krajnoj miri poszkodowani prawo domahatyś wid starosti, szczo by im daw certyfikaty do ubywania dykiw; nowy projekt widbyraje to prawo starosti. Meni sia zdaje, szczo, jeśli nowy zakon zmenszaje kruh tych, kotri majut prawo i obowiazok nyszczyty szkodliwu zwirynu, to czerez toje ne przyspi-szyt sia wynyszczenie szkodliwoj zwiryny ałe protywno, utrudniaje sia jeji wynyszczenie.

(Głosy. Tak jest).

Dostojni Panowe, my budemo hołosuwały za tym, szczo by perejty do specjalnoj dyskusyi nad projektom zakona, odnak budemo hołosowały za perechodom do specjalnoj debaty w nadii, szczo precii bilśnist sojmowa przyznast racyu naszym poprawkam, jaki stawlaty budemo.

My zapowidajemo wże teper, szczo w specjalnoj dyskusji woźmemo żywu uczał, szczo budemo staraty sia poprawkami poprawyty tii prepysy, kotri piśla naszoho pohladu sut widpowidni, a do Was Panowe zwertajemo sia z prośboju, szczo byście ne piszły na dorohu, kotru tut zapowiw poczt. graf Stadnyckyj, szczo wsi poprawky budut widkyneni.

(P. Wodzicki. Nie, to nie tak było).

Tak skazaw graf Stadnickij, ja sam to czuw na własni ucha, bom stojaw błyśko koło neho.

(P. Hupka. To się nie rozchodziło o takie poprawki).

Dumaju Panowe, szczo nasi żali powynny buty uwzhladni, a tii poprawky, kotri postawymo, przyczyniat sia do toho, szczo by toj zakon osiahnuw

włastywu cil, szczo by usunuw toti krywdy i toti przyczyny do narikania, jaki teper z wsich storon widbywajut sia o ucha nas wsich.

Panowe! ne stoimo i ne stojałyśmo na tym stanowyszczy, szczo byśmy robyły opozycyju dla opozycyi. Jesłyśmo wiały żywu uczał w dyskusyi nad tym zakonem, to małyśmy na oku łyszeń naszych wyborciw, a naszymy wyborciamy sut własne tii, kotri do teper terpiły krywdę, ponosyły welyku szkodę wid toj dikoj zwiryny.

Dopomóżit nam Panowe, szczo byśmo razem z Wamy potrafiły uchwałyty takij zakon, kotryjby ne prynis szkody uprawnienym do polowania, a kotryjby druhoj storoni widdaw sprawedliwist tak oż i tym, kotrych do teper toj zakon krywdyt, krywdyt czerez sotky lit.

Proszu Paniw, ne perechodyty z łehkiem sercem do poriadku dnewnoho nad poprawkami, jaki z naszej storony budut postawieni.

(Hucne brawa i oklaski).

Marszałek. Głos ma mowca jeneralny „za“ p. Adam Jędrzejowicz.

P. Adam **Jędrzejowicz.** Wysoki Sejmie!

Zapisałem się w tym przedmiocie do głosu, ponieważ swego czasu byłem referentem ustawy łowieckiej a taraz należąc do kmisyi administracyjnej, chciałem dać niektóre wyjaśnienia i przedstawić, jak się komisya administracyjna zapatruje na ustawę łowiecką, tudzież bronić przedłożeń tejże komisyi.

Skoro jednak zaufaniem kilku kolegów zostałem upoważniony, ażebym także w ich imieniu przemówił, muszę także wypowiedzieć i ich zapatrywania a zarazem odeprzeć zarzuty, jakie tu sły-szałem z ust poprzednich mowców, zarzuty dość nawet drastycznej natury.

Niech mi wolno będzie zrobić tu jedną ogólną uwagę, a mianowicie, że nie jest dobrze patrzeć na pewne sprawy przez perspektywę, nie odpowiadającą rzeczywistości. Bo w drażliwym, że tak powiem, oświeceniu sprawa zupełnie inaczej nam się przedstawi i nieraz z małego karła robi się nagle olbrzym.

Ocenienie takie sprawy jednostronne a powiedziałbym do pewnego stopnia nawet agitacyjne, niekoniecznie przyczynia się do skutecznego załatwienia sprawy

harmonii społecznej w kraju, czego wszyscy tak bardzo pragniemy.

(Głosy. Bardzo słusznie).

Szanowny p. Oleśnicki, który pierwszy przemawiał w tej sprawie, cofnął się w swoim przemówieniu aż do wieku XV, opowiadał nam o czasach feudalnych, przypomniał i przytaczał tego właściciela wielkich obszarów, jak to on wykonywał to prawo polowania, przytaczał kary, które spotykały tego, który zwierzę wykradł.

Szanowni Panowie! Taka reminiscencya historyczna każdemu jest dozwoloną, ale szan. p. Oleśnicki przeniósł te czasy wieku XV. do wieku XX., widzi w nich analogię i powiada, że stosunki feudalne w dzisiejszem ustawodawstwie łowieckiem znajdują swój wyraz.

Pytam się szanownych Panów, czy tego dzisiejszego właściciela samoistnego polowania, a jest on nim, jeżeli ma 60 ha obszaru, można porównywać do owego feudalnego pana? Czy te towarzystwa łowieckie, które teraz się rozszerzają po miastach i miasteczkach, czy członkowie tych towarzystw łowieckich, żyjący nieraz w bardzo skromnych warunkach, to także panowie feudalni? Ja tego nie widzę.

Ale jeszcze bardziej się dziwię, że z tak poważnej strony padły tu słowa, że w Galicyi zając znajduje większą opiekę, aniżeli nasz włościanin.

Powiedział do p. Oleśnicki, jeżeli go dobrze zrozumiałem, jeżeli go zaś nie zrozumiałem, to go przepraszam, ale z takim zarzutem ja polemizować nie będę.

Następnie p. Oleśnicki wldzi w tej ustawie krzywdę, widzi, że zasady ustawy są fałszywe, chciałby, żeby ustawy łowieckiej wcale nie było, a w końcu oceniając rozmaite postulaty i rozmaite paragrafy tej ustawy, powiada, że nie trzeba straszyć rozmaitemi fantastycznymi następstwami.

Ja to odwróć do szan. kolegi Oleśnickiego i powiem, by on nie straszył nas takimi imaginacyjnymi strachami, żeby on nie używał takiej broni, żeby nie uderzał w wielki dzwon wtedy, kiedy tego nie potrzeba.

P. Skołyszewski oceniając tę ustawę, założył prawdziwie czarne okulary.

P. Skołyszewski powiedział nam, że

jest wszędzie groza, że jest tragizm, że jest materyał palny, który każdej chwili może wybuchnąć i powiada dalej, że właściciele obszarów dworskich nie znają ludu i że do ludu się nie zbliżają,

(P. Skołyszewski. Niestety).

wogóle przy sposobności uchwalania ustawy łowieckiej dał nam naukę bardzo przykrą.

(P. Pastor. Oby tylko wyszła na dobre).

Ja proszę Panów nie mam zamiaru przy tej sposobności omawiać wszystkich naszych stosunków społecznych, niech mi jednak szan. mowca daruje, że stanowczo te jego twierdzenia odeprzeć muszę.

My, którzy żyjemy na wsi, zbliżamy się do ludu, znamy go, pracujemy w komitetach miejscowych, pracujemy w Radach powiatowych. I ta praca nasza, jakkolwiek może czasem niedosyć wydatna i cicha, jest skuteczniejsza, aniżeli ta praca, która nieraz w piśmie i mowie jest bardzo błyskotliwa, ale kończy się na tem, że rzuca się na jedną warstwę społeczeństwa i czyni ją odpowiedzialną za wszystko, co złego się stało i wogóle za wszystko, co się stało i nie stało w naszym kraju.

Ja szan. Panowie — a zwracam się tu specyjalnie do p. Skołyszewskiego — mam tu także prawo mówić w imieniu włościan, bo od lat 20 jestem posłem gmin wiejskich i tuszę sobie, że w wielu sprawach może tak samo jak szan. poseł, interesów ich broniłem; ale nie tylko ja, lecz także wielu innych tych, których te zarzuty spotkały, w tym kierunku byli czynni i to już wtenczas, kiedy jeszcze szan. poseł był zbyt młody, ażeby się zajmować sprawami publicznymi.

Pozwolę tu sobie przypomnieć tylko, że ja i inni koledzy wystąpiliśmy swego czasu z tem, żeby zmienić — jedną rzecz tylko przytoczę — ustawę konkurencyjną kościelną, która mnie się zdaje do dziś dnia jest dobrodziejstwem dla gmin a która znaczne ciężary przewala na obszary dworskie.

Więc takimi słowami z prawdą niezgodnymi nic się nie zyska i tylko agitację się szerzy.

Nie mam zamiaru sprawy tej dłużej omawiać i chcę przejść do przedmiotu właściwego. I tu również muszę odeprzeć zaraz jeden zarzut, który również pod-

niósł p. Skołyszewski, mówiąc, że on tej ustawy właściwie nie rozumie.

Nie rozumie jej dlatego, że u nas zwierzyny nie ma, więc nie widzi powodu, dlaczego mamy tę zwierzynę ochraniać. W toku swego przemówienia zwrócił się on jeszcze w dawniejsze czasy niż poseł Oleśnicki, bo sięgnął aż do Grecyi i zacytował nam tu Sokratesa,

(*Wesołość*).

a cytując Sokratesa, udowodnił nam zarazem w następstwie — nie wiem, czy jedno z drugim ma związek — że wartość zajmąca wynosi tylko $\frac{1}{3}$ część tego, co zajmą zjada. Więc naturalną konsekwencją takiego rozumowania jest, że tych zajmujących hodować nie ma żadnej racyi, bo szkoda przez zajmujących wyrządzana, jest o tyle większa, jak ich wartość.

Ja nie jestem na tyle fachowym, żebym mógł ocenić należycie to, co powiedział szan. mowca, ale jeden z moich przyjaciół politycznych — JE. Wodzicki — i tu odwołam się do niego, bo ma pod ręką cyfry, zebrane z Poznańskiego. Otóż na podstawie tych cyfr i danych przedstawia on, że w miejscowościach Bujanowo i Leszno sprzedano 20.000 i 40.000 zajmujących. Licząc wartość tych zajmujących, tak jak tam się liczy po $2\frac{1}{2}$ marki, należałoby według p. Skołyszewskiego przyjąć, że szkoda wyrządzona przez zajmujących wynosiła $7\frac{1}{2}$ marek, czyli że szkoda wyrządzona przez 60.000 tysięcy zajmujących wynosiłaby 450.000 marek. Więc jakaż tego konsekwencya?

(P. Pastor. Ale co ma Sokrates do tego?)

Oto ta, że właściciele i dzierżawcy polowania zapewne wszyscy zbankrutowali; jeżeli aż takie odszkodowanie muszą płacić a cały kraj jest pustką, bo zajmujące wszystko zjadły.

A tymczasem wiemy dokładnie na podstawie dat statystycznych, że właśnie w tych krajach, gdzie jest dużo zwierzyny, kultura rolna jest daleko większa jak u nas i że np. w Poznańskim, na Morawach i w Czechach tak włościanin jak i właściciel większych obszarów, ma daleko większy zbiór z jednego hektaru pól rolnych, jak my, a mają tam dużo zwierzyny łownej. Okazuje się z tego, że szan. poseł Skołyszewski wypowiadając swoje zapatrywania, patrzył przez tak fantastyczną perspektywę i straszył nas takimi rzeczami, których nie ma.

Ale jeżeli u nas rzeczywiście są takie stosunki, to muszę zapytać, kto na tem traci? Traci na tem dzierżawca i właściciel samoistnego polowania, bo musi płacić i za dzierżawę polowania i odszkodowanie, a nie widzę, gdzie jest krzywda włościan.

(P. Pastor. Ale Sokratesa jeszcze nie było).

Ale jeszcze jedno muszę podnieść, a mianowicie, p. Skołyszewski, oceniając jeden z paragrafów ustawy łowieckiej, w którym jest powiedziane, że przełożony obszaru dworskiego razem z naczelnikiem gminy ma ustanawiać cenę wywołania dzierżawy, jeżeli ta dzierżawa jest wspólna, powiedział, że tu nie może przełożony obszar dworskiego razem z gminą funkcyonować, bo może przyjąć do sporów. On żąda, żeby tego przełożonego obszaru dworskiego w takim wypadku wyłączyć i zostawić gminę samą.

Dziwnem jest jego argumentowanie, bo jeżeli stoi na stanowisku, że ma nastąpić zbliżenie i że ten obszar dworski ma iść w sprawach ekonomicznych razem z gminą, to dlaczego ta obawa?

Mnie się zdaje, że tak argumentując, popadł on w niekonsekwencję.

(P. Skołyszewski. Jest konsekwencya).

Następny mowca — zdaje się, p. Szmigielski — poszedł w swoim przemówieniu tak daleko, iż oświadczył, że jeżeli nie będzie zwierzyny, to nie będzie głodu.

Mnie się zdaje, że u nas dzięki Bogu głodu nie ma. A zresztą zwróćmy się nie daleko — poza Karpaty — do Węgier, które mają dużo zwierzyny łownej, a przecież dużo zboża ze swego kraju wywożą.

Zdaje mi się, że Szan. mowca się pomylił i myślał o dzikach, a co do dzików, to później będę o tem mówił.

Najzupełniej podzielam zapatrywanie wypowiedziane tu przez ostatniego mówcę generalnego contra, p. Korolę, a mianowicie, że ustawa powinna być sprawiedliwą dla obu stron. I to jest dążeniem Wys. Sejmu i dążeniem było komisji administracyjnej.

Szan. poseł w bardzo umiarkowanych słowach przemawiał i przemówienie jego odnosiło się więcej do dyskusyi szczegółowej.

Nie wątpię, że przy dyskusji szczegółowej może niejedna zmiana nastąpi i słuszne poprawki będą mogły być uwzględnione, ale zasada musi być utrzymana.

Jeżeli p. Korol powiada, że ten projekt nie jest takim, jakim go on sobie mieć życzył, to jednak muszę zwrócić na to uwagę, że cechuje go w każdym razie wielki postęp w porównaniu ze stosunkami poprzednimi.

Przechodzę teraz do niektórych postanowień tej ustawy. Mianowicie w ogóle jest utrzymana zasada, że prawo polowania należy wprowadzić do gruntu ale wykonywanie jego jest ograniczone pewną przestrzenią.

Ta przestrzeń została znacznie zmniejszona, bo do 60 ha i wobec zmian wywołanych w dzisiejszych stosunkach przez parcelację nie wątpię, że niejedynemu właścicielowi będzie uprawniony do tego samodzielnego polowania.

Alle proszę sobie wyobrazić, że to polowanie nie jest ograniczone przez pewną przestrzeń i że będzie ono wolnem tak, jak niektórzy sobie tego życzą.

W takim razie ustawa łowiecka jest niepotrzebna, bo zwierzyny nie będzie, co najwyżej może 2 lub 3 lata będą te zajmujące się błąkać, zresztą wszystkie będą wystrzelane. A może i szan. posła opozycyjnego zabolaloby serce, gdyby nie było ani jednego zająca. (*Wesołość*).

Jeżeli ustawy łowieckiej nie będzie i zające nie będzie, to zostaną dziki.

I kto wówczas będzie płacił odszkodowanie? Bo dzików nie da się tak łatwo wytępić. A jeżeli zwierzyna dzika zostanie i nie będzie ustawy, wtenczas właściciele nie będą mieli prawa szukać odszkodowania i nikt nie będzie do tego zobowiązany.

Dzierżawy polowania nie są tak obciążone jak się Panom wydają.

Są okolice w zachodniej Galicyi, gdzie czynsza za dzierżawy polowania są bardzo poważnym czynnikiem. Wiem, że np. w Morawach i na Śląsku są gminy, które z czynszów dzierżawnych opłacają wszystkie potrzeby gminne.

Takie polowanie wolne, którego nie zna ustawodawstwo austriackie, jest nieuzasadnione i z pewnością właścicielom żadnej korzyści nie przyniesie.

Nawet w sprawozdaniu Wydziału

krajowego czytaliście Panowie, że jest niebezpieczeństwo, jeżeli każdy będzie strzelał na swoim gruncie, to przyjdziemy do chaotycznych stosunków i może być niebezpieczeństwo zdrowia i życia, bo z bronią palną nie każdy umie się obcho-dzić.

Niezaprzeczenie najważniejszym momentem w tym projekcie jest kwestya odszkodowania i jakkolwiek to są rzeczy znane, o których wszyscy Panowie słyszeli, muszę o tem parę słów powiedzieć.

Jest podstawą każdego ustawodawstwa łowieckiego podział zwierzyny na łowną i na szkodliwą. Dla zwierzyny łownej jest zastrzeżony czas ochronny i płaci się odszkodowanie. Natomiast zwierzynę szkodliwą wolno jest niszczyć i zabijać i nie ma żadnego odszkodowania.

Tak było w naszym ustawodawstwie ale w przedłożonym projekcie poszliśmy o wiele dalej. Tutaj należy wziąć pod rozwagę trzy momenta: Popierwsze, że odszkodowanie za dziki, wogóle szkodliwą zwierzynę ma nastąpić wtedy, jeśli właścicielowi prawa polowania udowodnionem zostanie, że on hodował tę zwierzynę. Przyznacie Panowie, że taki dowód jest trudny i mało który właściciel chce się narażać na koszt procesu, który rzadko kiedy do korzystnego dla niego rezultatu doprowadzi. Drugi moment tyczy się obław, a trzeci t. zw. certyfikatów. I jakiż jest rezultat. Obławy nie przynoszą dodatniego rezultatu, zaś właścicieli, którzy otrzymają broń, nie może przez cały dzień i noc czuwać na polu, aby chronić swe pola od szkody i najczęściej szkodnika nie zabije. Rezultat więc dzisiejszych postanowień był ujemny.

A jakież są postanowienia, które przedkładamy? Otóż najpierw konstatuję, że według tego projektu tępienie zwierzyny szkodliwej jest obowiązkiem i podpada następstwu karnym. Dziś nie potrzeba udowadniać, czy właściciel polowania hoduje, czy nie hoduje zwierzynę szkodliwą i jest w całej pełni za szkody odpowiedzialny. Myśmy wyszli z tego założenia, że ponieważ w naszym kraju dziki bardzo wielkie wyrządzają szkody, za te szkody odszkodowanie w całej pełni się należy. Zarazem sądziliśmy, że jeśli ustawa będzie wykonana, to po kilku latach dzików już mieć nie będziemy — chyba w zwierzyniach albo parkach.

Szanowni Panowie! Chcę podnieść i obronić tylko niektóre ważniejsze postanowienia projektu ustawy.

Panowie mówicie, (*mowca zwraca się do oponentów*) że sposób odszkodowania jest niedobry.

Więc jakże ma być? Przez starostwo?

Pokazało się, że ten sposób nie jest odpowiedni, bo starostwa nie mają dostatecznych sił.

Niektórzy panowie, wyrazili życzenie, aby sprawy były oddane zwykłym sądom.

Ale, proszę Panów — i sądy nie mają czasu zajmować się takimi sprawami, zwłaszcza jeżeli idzie o odszkodowanie zbyt drobne. Sędzia przecież nie wyjedzie każdej chwili na sprawdzenie jakiejś bagatelnej szkody!

W następstwie tego proponujemy instytucję sądów rozjemczych. Instytucji tej domaga się cała ludność oddawna, i zdaje mi się, że będzie ona dla tego rodzaju czynności odpowiednią. W każdym razie spróbować można, a jeśli ten sposób zawiedzie, będziemy szukali innego sposobu.

Powiedział, zdaje mi się p. Oleśnicki, że na sąd polubowny zgodziłby się, gdyby nie było rekursu. Nie mam nic przeciwko temu, ale sądzę, że rekurs byłby tylko ze szkodą włościan.

(P. Stojałowski. No, ten skazany nie będzie z pewnością rekurował!)

Każdy będzie rekurował!

Zarzucono tu, że starostwo miesza się do tych spraw, a równocześnie narzekamy na przeciążenie gmin.

Sądzę, że w interesie jednej i drugiej strony będzie, ażeby pozostawić ingerencję starostw, bo idzie o ocenienie bezstronne, czego trudno domagać się od interesowanych.

Jeżeli zatem porównamy ustawę dziś obowiązującą z tym projektem, który komisya pozwoliła sobie Wys. Sejmowi przedstawić, widzimy znaczny postęp; chcemy w znacznej mierze uczynić zadość usprawiedliwionym żądaniom, i chcemy sprawiedliwej ustawy.

Nietylko komisya administracyjna, ale i cała większość tej Wys. Izby, którą w tej debacie tak bardzo atakowano, stoi na stanowisku sprawiedliwości, chce, ażeby harmonja społeczna zakłóconą nie była.

Przyznaje, że harmonja społeczna

warta więcej dla nas, aniżeli ten zajęć, ale z drugiej strony i to pewna, że podnoszone zarzuty są bezpodstawne i nie trzeba mówić o jakichś imaginacyjnych szkodach, krzywdach i t. p.

Może być, że projekt ustawy nie jest doskonały, ale jest dobry i lepszy niż obowiązująca ustawa.

Dla tego będę głosował za przejściem do dyskusyi szczegółowej.

Marszałek. Dyskusya zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka.** Wysoki Sejmie!

Z obowiązku sprawozdawcy odpowiem krótko na zarzuty przeciw projektowi; wstrzymałem się jednak od roztrząsania uwag poszczególnych mów, zwłaszcza tych, które odnosiły się do krytyki poszczególnych postanowień projektu, będę miał bowiem sposobność odpowiedzieć na nie przy szczegółowej dyskusyi.

Zauważyć jednak muszę, że główny zarzut, jaki Panowie oponenci temu projektowi ustawy czynią, pochodzi stąd, że komisya administracyjna jednostronną nie była, i że musiała nie tylko interesa ludności rolniczej ale i interes drugiej strony, t. j. właścicieli prawa polowania chociaż w części uwzględnić.

Przeciwko obowiązującej dotąd ustawie łowieckiej podnoszono już od lat skargi ze wszystkich stron, zarówno ze strony włościan jak i ze strony właścicieli prawa polowania. Nikt nie mógł zaprzeczyć, że wiele postanowień obecnie obowiązującej ustawy, jest z wielką krzywdą ludności rolniczej — jednakowoż z drugiej strony nikt nie mógł twierdzić, że i prawa właścicieli polowania były obecną ustawą dostatecznie chronione. — Ustawa dotychczasowa jest w swej polowiczności zupełnie konsekwentną, nie przyznając bowiem ludności rolniczej odszkodowania za szkody przez dziki zrządzone, powodowała jakieś błędne koło wzajemnych żalów i pretensyi.

Wielu właścicieli prawa polowania odmawiało dobrowolnego placenia szkód przez dziki zrządzonych, dla tego, że do rozpacz ich doprowadzało popierane pośrednio przez wydawanie bezpłatnych certyfikatów myśliwskich kłusownictwo, z drugiej strony niektóre starostwa wydawały bez wahania te certyfikaty, dla

tego że ludność rolnicza nie miała możliwości wyegzekwować słusznego za szkody przez dziki zrządzone odszkodowania.

Temu należało raz koniec położyć, tem bardziej, że polowania na dziki nie można inaczej traktować, jak tylko jako sport, jak tylko jako zabawkę.

Mają, co prawda, obywatele kraju zupełne prawo żądać, by ich godziwe przyjemności, by ich zabawki były pod opieką ustaw, i ustawodawstwo krajowe jest obowiązane i zabawkę obywateli chronić, ale tylko o tyle, o ile ta zabawka nikomu szkody nie przynosi, o ile nie jest połączona z krzywdą niczyją.

Takiej więc zabawki jak łowy na dziki, nie jest ustawodawstwo obowiązane chronić, bo wartość dzika jest minimalną, a szkoda przez dzika zrządzona może być ogromną — i dlatego komisja administracyjna — na co muszę szczególniejszą zwrócić uwagę — wprowadziła do swojego projektu ustawy wszelkie możliwe środki i postanowienia, ażeby szkody przez dziki zrządzone były w całej pełni w jak najkrótszym czasie wynagrodzone.

Przedłożony projekt nie ogranicza się jednak do załatwienia tej najważniejszej dzisiaj sprawy, postanawia bowiem także, ażeby wszelkie inne szkody przez polowanie i przez wszelką inną zwierzynę zrządzone były natychmiast wynagradzane.

Szanowni panowie mowcy contra a w szczególności p. Oleśnicki zwalczali te postanowienia projektu, które się odnoszą do postępowania przy wynagrodzeniu szkód w sposób bardzo stanowczy i oświadczyli się za odmiennymi postanowieniami, jakie proponuje w swoim projekcie Wydział krajowy. Ja niewiem w czym interesie pp. oponenci przemawiali — bo że nie w interesie ludności wiejskiej — to jasne, gdyż w takim razie ludność ta musiałaby miesiącami czekać na orzeczenie o wynagrodzenie, i na ściągnięcie przyznanych kwot odszkodowania, nawet w takim razie, gdyby terminy, oznaczone w przedłożeniu Wydziału krajowego były przestrzegane.

Kto zaś zna różnorodność i ogrom spraw, jakie mają nasze starostwa do załatwiania i kto zna szczupłość sił konceptowych po starostwach, ten ani na chwilę ludzić się nie może co do tego,

że te terminy nie mogłyby być przestrzegane i że nieraz włościanin i pół roku na wynagrodzenie czekaćby musiał.

P. Oleśnicki podniósł również zarzut, że sądy rozjemcze będą bardzo kosztowne, skutkiem czego niejeden włościanin będzie wołał wcale o zwrot szkody się nie upominać, aniżeli narażać się na tak wielkie koszty. Otóż pozwalam sobie zwrócić uwagę szan. Posła, że jako podnosi sprawozdanie komisji, które przecież jest autentyczną interpretacją ustawy — przewodniczący sądu nie będzie miał prawa żądać zaliczki na koszt komisji; a dalej, że poszkodowany tylko wtedy może być zasądzony na zwrot kosztów, jeżeli niesłusznie się upominał o odszkodowanie, bo n. p. jeśli szkoda nie przez zwierzynę została wyrządzona, — albo jeśli szkoda okaże się mniejszą niż połowa tego, co dobrowolnie druga strona ofiarowała. W rzadkich więc tylko wypadkach włościanin będzie zasądzony na zwrot kosztów. —

Zresztą koszt tak wielkie nie będą; będzie je oznaczało Namiestnictwo w drodze rozporządzeń.

Ale czy Panowie sędziowie, że koszt takiego postępowania, jakiego Wy sobie życzyli, byłyby mniejsze? Czy ten wójt z 2 asesorami, a zwłaszcza starostwo, któreby musiało w ciągu 14 dni przeprowadzić dochodzenia, nie będą musieli żądać zaliczki na koszt komisji? I czy te koszty nie będą przy takim postępowaniu większe?

Nie mam najmniejszych wątpliwości, że gdyby przyjąć to, czego sobie życzą pp. Oleśnicki i Korol, to poszkodowany musiałby daleko dłużej czekać na otrzymanie odszkodowania i musiałby też większe ponosić koszty.

Wogóle muszę skonstatować, że szanowni oponenci jednostronnie przyjmowali z ustawy to tylko, co jest w interesie rolników włościan, a natomiast odrzucali to wszystko, co w niej postanowiono dla ochrony właścicieli prawa polowania, dla ochrony myśliwych. Tą jednostronną drogą nie mogła oczywiście pójść komisja.

Przytem cechowała przemówienia Panów wielka przesada. Nawet tak poważny i powszechnie ceniony mowca jak p. Oleśnicki, dopuścił się jaskrawej przesady, malując nam owego chłopca, który wznosi ręce do nieba i modli się: „Panie Boże!

Czemu nie przemieniłaś mnie lepiej na zająca! Ja sądzę, że taki chłop, przemieniony na zająca, byłby daleko większym przeciwnikiem kłusownictwa niż komisya administracyjna

(*Wesołość*)

i jestem wogóle przekonany, że gdyby włościanie słyszeli, czego im życzy p. Oleśnicki, to z pewnością nie głosowałiby na niego przy wyborach. To wszystko jest już proszę Panów przesada za daleko idąca, żadnymi rzeczowymi względami nie poddyktowana.

Na wywody szan. p. Skołyśzewskiego odpowiedział już przed chwilą p. Jędrzejowicz. Nie będę się bawił w krytykę jego obliczeń, które były tylko matematyczną łamigłówką i mogły się opierać tylko na kosztach urządzenia ogródów zajęczych, a nie na realnych podstawach. Jąbym tylko życzył sobie, ażeby ci Panowie, którzy są za nieograniczoną wolnością polowania albo też za ogromnem zmniejszeniem obszarów polowania i którzy wskazują nam tu na przykład Francyi i Włoch, ażeby zechcieli zważyć, ileto milionów rocznie taka Francya płaci za importowaną z Niemiec i Austrii zwierzynę i jaką to pokazną kwotę stanowi w jej bilansie. I niechaj też zechcą przypatrzeć się bliżej stosunkom łowieckim Francyi, gdzie mimo wolności polowania, polowanie stało się bardzo mało dostępną rozrywką, i to już tylko dla bardzo bogatych ludzi. Niechaj też zechcą się przypatrzeć o wiele bliższym nam krajom: Czechom, Morawii, Austrii niższej, gdzie mimo iż jest 10 razy więcej zwierzyny niż u nas, przecież kultura rolna stoi znacznie wyżej niż w naszym kraju, i gdzie nie słyszy się takich skarg jak u nas, ani w Sejmach ani na zgromadzeniach. A u nas? Sam słyszałem niedawno na zgromadzeniu, jak pewien mowca gniewał się na kuropatwy pańskie, które niszczą chłopską pszenicę. Co prawda nie było zawodowy rolnik, lecz jakiś miejski agitator, który może nawet wróbla od kuropatwy nie odróżnia.

Jakiegokolwiek mogą być zdania co do wartości gospodarczej polowania, — u nas — to niewątpliwie w sąsiadujących z nami krajach już poważnie o wartości gospodarczej łowiectwa można mówić i wartość tę wykazać. U nas nie z tego punktu widzenia należy znaczenie łowiectwa oceniać.

U nas należy je uważać jako taki

czynnik ekonomiczny, przez który coraz to więcej rosnące sumy pieniężne przenoszą się z kieszeni bogatszych do kieszeni uboższych. Ci więc Panowie, którzy się uważają za powołanych do bronięcia interesów ludzi ubogich, nie powinni chyba być przeciwnikami łowiectwa.

A jest łowiectwo również bądź co bądź rozrywką szlachetną dla ludzi pracujących umysłowo, którym odebrać tę rozrywkę nie mielibyśmy prawa. Ludziom, którzy pracują mózgiem tylko, a nie mięśniami, należy się od czasu do czasu pewien odpoczynek na łonie przyrody, dającej ukojenie i siłę do dalszej pracy. A tę rozrywkę im zapewnić, bez szkody jednak niczyjej, jest naszym obowiązkiem i chwilą, gdy dla usunięcia powodów do słusznych skarg ludności rolniczej do reformy ustawy łowieckiej przystępujemy.

Kończąc, chciałbym się zwrócić do wszystkich pp. Posłów, którzy contra przemawiali z jedną wielką prośbą. Wszyscy Panowie przyznaliście, że jakkolwiek to przedłożenie Was w wielu punktach nie zadawałnia, to jest ono przecież postępek i znacznym krokiem ku lepszemu. Otóż proszę Was, szan. Panowie, ażebyście dla osiągnięcia czegoś jeszcze w waszem pojęciu lepszego zechcieli nie utrudniać przeprowadzenia tego, co sami uznajecie za dobre.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Proszę Wys. Izbę o przejście do dyskusyi szczegółowej.

P. Skołyśzewski. Dla sprostowania faktów proszę o głos!

Marszałek. Dla sprostowania faktów ma głos p. Skołyśzewski.

P. Skołyśzewski. Zastępca kuryi gmin wiejskich powiatu ropczyckiego JE. p. Adam Jędrzejowicz pozwolił sobie włożyć w moje usta pewne zwroty, których ja nie wypowiedziałem.

I tak, powiedział on, że ja miałem oświadczyć, jakoby u nas zwierzyny nie było.

Prostuję faktycznie, że zwrotu tego nie użyłem; a natomiast powiedziałem, że u nas mniej jest zwierzyny stosunkowo rzecz biorąc, niż w innych krajach.

Przy tej też sposobności wówiłem, że u nas szkody nie są należycie wypłacane.

Dalej prostuję faktycznie, że nie użyłem twierdzenia, jakoby szkody wyrządzone przez zające były trzy razy większe niż wynosi wartość jednego zająca.

Natomiast powiedziałem, że wogóle zwierzyzna łowna, razem wzięwszy, przynosi szkodę kilkakrotnie większą, aniżeli wartość mięsa, jaką nam daje.

A pod zwierzyzną łowną nie rozumiałem tylko zająca.

Pod zwierzyzną łowną rozumiałem i dzika i jelenia i sarnę, których wartość mięsa jest kilkakrotnie mniejszą niż szkody przez nie wyrządzone.

Prostuję dalej, jakobym powiedział, iż w jednej gminie w Prusach można w jednym dniu 20—30 tysięcy zające strzelać.

Mianowicie JE. Wodzicki, poseł ziemi limanowskiej oświadczył to JE. Jędrzejowiczowi, zastępcy ziemi ropczyckiej i sam dał mu kartkę do ręki, na której było napisane, że tyle zające na jednej stacyi nadano.

Oczywiście, że na jedną kartkę może się składać zwierzyzna z x+y gmin, którą można na jednej stacyi nadać.

Prostuję dalej, że w mojem przemówieniu nie występowałem przeciwko zbliżeniu obszarów dworskich do reprezentantów gmin, a przeciwnie, muszę stwierdzić, że takie zbliżenie uważam za bardzo pożądane i to w interesie obydwu stron. Pragnę jednak, żeby to zbliżenie następowało nietylko na gruncie ustawy łowieckiej, lecz i przy wszelakich innych sposobnościach.

Prostuję wreszcie faktycznie, że mówiąc o Sokratesie nie miałem na myśli ani JE. posła Jędrzejowicza ani jego myśli na temat obecnie nam przedłożonego projektu ustawy łowieckiej.

(Wesołość i brawa).

P. Wodzicki. Proszę o głos w sprawie faktycznego sprostowania.

Marszałek. W sprawie faktycznego sprostowania głos ma p. Wodzicki.

P. Wodzicki. Wysoki Sejmie!

Ponieważ Excellencya Adam Jędrzejowicz cytował mnie jako źródło, z którego czerpał wiadomości co do ilości ekspedytowanej zwierzyzny w księstwie poznańskim ze stacyi Bojanowo i Leszno, więc na twierdzenie posła Skołyszewskie-

go prostuję faktycznie, że tak było. Jeżeli pan nie uważał na słowa jeneralnego mowcy, to bardzo żałuję.

Dalej, ponieważ formułka „prostuję faktycznie” jest wymagana, więc i ja prostuję faktycznie,

(Wesołość).

że p. Skołyszewski wczoraj mówił, że wadą dawnej ustawy łowieckiej było, że pierwszym krokiem miało być porozumienie między poszkodowanym a właścicielem polowania.

Prostuję faktycznie, że od wczoraj do dziś zaszła pewna zmiana w zapatrywaniu p. Skołyszewskiego. Dziś mówił o zbliżeniu, wczoraj ja o tem zbliżeniu nie słyszałem — i oświadczam niniejszem, że o ile tego zbliżenia pragnę, o tyle takim marzycielem, jakim jest p. Skołyszewski nie jestem.

Ja prostuję faktycznie, że gdyby takie zbliżenie, co daj Boże, nastąpiło, masa katylinarnych egzystencji w naszym kraju przestałoby istnieć — ile ludzi żyje właśnie z tego nieporozumienia!

Gdyby to nieporozumienie przestało istnieć, wielu ludzi, którzy odgrywają dziś rolę polityczną, przestałoby ją odgrywać, boby nie miało pola do popisu.

Przepraszam p. Marszałka, że prostując faktycznie, odbiegłem nieco od przedmiotu.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 1.

Sprawozdawca p. Hupka *(czyta)*:

I. Prawo polowania i jego wykonywanie.

A) Postanowienia ogólne.

§. 1.

Prawo polowania polega na wyłącznem uprawnieniu do hodowania, wyszukiwania, ścigania, zabijania i przywłaszczania sobie łownej zwierzyzny i dzikiego ptactwa, jak również przywłaszczania oddzielonych z niej części użytecznych, jak zrzuconych rogów, itp. Odnosnie do dzikiego ptactwa mieści w sobie prawo polowania także wyłączne uprawnienie do przywłaszczania zniesionych jaj.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Wysoka Izbo!

Wysłuchawszy długiej dyskusji ogólnej — przeczytawszy dokładnie jak projekt Wydziału krajowego jak i komisji, wysłuchawszy wreszcie ostatniego mówcy posła Jędrzejowicza, muszę wyrazić moje zdziwienie.

Jestto albo tak gruntowna nieznamość stosunków, albo tak naiwna i łatwa chęć zakrycia prawdy, że i przykro, że to w społeczeństwie naszym się zdarza. Jeżeli się słyszy takie słowa jak właśnie w tej chwili z ust hr. Wodzieckiego lub od eks. Jędrzejowicza przed kilku minutami, że skargi ludności na szkody od dzikiej zwierzyny, są imaginacją, to naprawdę ręce załamać. Zapytam się: gdzie ci panowie żyją, czy w Galicyi, czy na księżycu?

Dziś dostałem z Trembowli przez urząd gminny potwierdzone sprawozdanie, że szkody poniesione od zwierzyny w sadach, na obszarach gminy katastralnej Trembowli przenoszą w ciągu tej zimy przeszło 8000 koron. W sprawozdaniu owem jest po imieniu i nazwisku wyliczone, jaki gospodarz i ile szczepów stracił — a gospodarze sami do tego pisma, stwierdzonego przez urząd gminny — burmistrzem jest tam, zdaje mi się, były poseł dr. Olpiński — dodają imienny wykaz ze swojej strony, w którym wykazują, że szkody te wynosiły 20.000. koron.

Mam przed sobą imienny wykaz z gminy Wygnanka (tuż koło Czortkowa) stwierdzony przez urząd gminny — co jest wszystko łatwe do sprawdzenia, obliczający szkody tamtejsze na 6340 koron, znów proszę panów fakt gwałtownie świadczący nie przeciwko tym, którzy się skarżą, ale przeciw tym, którzy skargi te śmiały nazywać urojeniem.

Gmina Ujszoły w żywieckim, również podaje imienny wykaz poszkodowanych w kurach, zabranych przez lisy, szkoda w ciągu roku wynosząca 800 kor., więc sumę olbrzymią.

W Sietnicy zniszczyły zajęce w ubiegłej zimie szczepków na 451 koron, a rzeczywista szkoda ze zniszczenia szczepków wcale nie da się obliczyć.

W Rzepienniku suchym wykazały

dochodzenia, że zniszczone przez zajęce szczepy poszczególnym gospodarzom były warte 850 koron 96 h.

Z gminy Krzywej pow. Ropczyce podaje też zwierzchność gminna bardzo wymowne daty na dowód, że ustawa łowiecka jest klęską.

Z Zawadki koło Strzyżowa podano mi wykaz szkód zajęcy i lisów w ciągu roku na przeszło 500 koron.

W Olpinach pow. Jasło było takich szkód na 214 koron, a czynsz z polowania daje tam 15 koron rocznie.

Tak samo z Wyżnego pow. Strzyżów i z Sulistrowy powiat Krosno podają w petycyach jaskrawe daty i dowody, jaką klęską spada na lud ochraniać zwierzynę łowną, dzikiej.

Panowie! To wam się roi, że krzywd niema. Tymczasem prawdą jest, że dla waszej zabawki myśliwskiej lud cierpi strasznie.

Nie przeczę, że w ciągu ostatnich lat, jak dużo rzeczy, tak i czynsze za polowanie się zmieniły, ale muszę to nazwać źle udawaną naiwnością, jeżeli ktoś zechce przeczyć, że to podniesienie czynszów było rezultatem ostrego procesu społecznego — to przeszło cały szereg protestów, rekursów, zażaleń, przykrości, petycji gminnych — protokoły tego Sejmu są w stanie nastarczyć sporo interpelacji, jak się to podbijanie czynszów dzierżawnych odbywało.

Panowie tem przeczycie, że lud przeklina waszą ustawę łowiecką, powiadacie, że to nie prawda, aby lud miał powód narzekać, powiadacie, że to rezultat agitacji tych siewców niezgody społecznej. Ja, oczywista rzecz, z bardzo lekkim sercem tego rodzaju zarzuty i podejrzenia znoszę, bo prawda jest mi nagrodą — a tylko ubolewam nad tem i napawa mię to obawą, czy wogóle poprawa stosunków wzajemnych jest możliwa, jeżeli panowie nic innego nie możecie przeciwstawić, jak zarzuty, że to jest sztuczną agitacją.

Pan sprawozdawca, poseł Hupka powiada, że wpłynęło 255 petycji, żądających polowania dla tego, czyj grunt. P. Sprawozdawca nie dodał jednak, że na poparcie swojego stanowiska on nie ma ani jednej petycji.

Niechże postara się choćby o jedną taką petycję, a wtedy będzie mógł mó-

wić o agitacyi. Myśmy dostarczyli setek petycyi a tylko od czasu jak p. sprawozdawca zamknął spis petycyi wpłynęło ich 200.

Jest ich tedy daleko więcej niż p. sprawozdawca podaje, a jeżeli potrafilimy je zebrać, to dowód, że jest nastrój, który tym petycyom odpowiada. A czy stało się to drogą agitacyi, czy też bez agitacyi, każdy, kto się zna na tem, przyzna, że skoro się dostarczyło setek petycyi, to to odpowiada przekonaniom ludności.

A p. sprawozdawca i członkowie komisji wiedzą dobrze, jak trudno jest dostać pieczętkę w gminie na jakiegokolwiek pismo — wiedzą, że zanim tę pieczętkę się przybije i podpisze, to chłop dobrze wprzód się zastanowi i namyśli.

Jeżeli chcecie panowie wiedzieć, jaki jest rezultat tych petycyi, to wam oświadczam: ja nie dlatego wprowadzam ruch petycyjny, ażeby panów przekonać, ale raczej dlatego, że ludzie się uświadamiają o sprawie, którą podpisują, więc wiem, jaką drogą na przyszłość trzeba iść. W tych petycyach jest dokładnie powiedziane, że tedy jest droga do ustawy łowieckiej.

I cóż panowie powiecie, jeżeli my na podstawie tego ogólnego niezadowolenia w całym kraju, we wszystkich gminach odnosimy się do panów w petycyach i wnioskach powiadając, że trzeba stanowczo tę ustawę wnieść. Powinniście to uczynić. To jest tak marna rzecz, a dla panów tak małe przedstawiająca zadowolenie i mniejsze jeszcze bogactwo, że o to się sprzeczać już absolutnie nie powinno!

Argumentem, jaki się wytacza za ustawą jest ten pierwszy, że trzeba dostarczyć rozrywki biurokratom.

To są kpiny z nas! Dla biurokratów są Sokoły, są Strzelnice, jest przechadzka, jest X innych zabawek, w których mogą swoje mięśnie i muskulę krzepić — ale przeciwko trutowaniu pola i niszczeniu chłopskiej krwawicy dla czyjejkolwiek zabawki, musimy jak najmocniej zaprotestować.

(Żywe brawa i oklaski).

Mówi się dalej, że przez zabawę łowiecką przelewa się bogactwo z kieszeni bogatszych do kieszeni ubogich, że ustawa łowiecka załatwia kwestyę społeczną. Czy nie jest to niewczesny żart z krzywdy chłopskiej?

Zapewniam panów, że nie macie się co łudzić, bo dopóki takie ustawy będzie uchwalali, to walka pójdzie dalej i możecie sobie uchwalać i deklamować, co się wam podoba, ja z tem sprawozdaniem pójdę na wiece i powiem, jakim to dobrodziejstwem darzycie panowie chłopów.

Nie potrzeba nic innego, jak przeczytać to sprawozdanie wasze, ażeby wywołać silny odpór przeciwko tego rodzaju dobrodziejstwom panów.

(Brawa).

A jeżeli ja ludowi z ustawą w rękę wykażę, że panowie nie tylko chronić szkodliwą zwierzynę, ale je jeszcze hodujecie i hodować chcecie, jak mówi 2gi wiersz ustępu 1go — to chłop to zrozumie, co to znaczy, w tych ciężkich ze względu na szkody łowieckie czasach — że panom tych szkodników za mało i chcecie ich jeszcze przysporzyć; chłop musi wtedy z ubolewaniem skinąć głową i powiedzieć: „z tymi panami trzeba dalej walczyć, musimy się od nich uwolnić“.

Jeżeli Panowie chcecie uchylić od siebie tę agitację, jeżeli chcecie wymazać zaraz z tego 1 paragrafu ten stygmat, że wam za mało szkodników, tylko chcecie jeszcze ich przysporzyć, to proszę Was, byście zechcieli z tego paragrafu to słowo „hodowania“ wykreślić.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Dostateczna liczba).* Jest poparty.

P. Filip Włodek. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Włodek.

P. Filip Włodek. Wysoka Izbo!

Wnoszę o wykreślenie z tego paragrafu ostatniego zdania od słowa „odnośne“ do końca tj. do słów „zniesionych jaj“ a to dlatego, ponieważ rolnik, czy pastuszek obznajomiony z ustawą może mimowoli czy to przy oraniu, czy przy koszeniu zniszczyć jaja i być potem przez dzierżawcę pociągniętym do odpowiedzialności.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? *(Nikt).* Rozprawa zamknięta.

Kto popiera poprawkę p. F. Włodka, aby opuszczono ostatnie zdanie, zechce rękę podnieść. *(Dostateczna ilość).* Jest poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu. *(Nikt).* Rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Hupka.

Nie mogę się zgodzić na opuszczenie wyrazu „hodowania“, gdyż jest zupełnie jasną rzeczą, że to nie może się odnosić do zwierzyny szkodliwej, tylko do łownej.

Również nie mogę się zgodzić na to, czego żąda p. Filip Włodek, ażeby ustawa upoważniała do wybierania jaj łownego ptactwa.

W ten sposób powstałaby wielka szkoda dla hodowli tej zwierzyny, która nie przynosząc żadnej szkody, jest dla rolnika pożyteczną, bo wiadomo, że n. p. kuropatwa żywi się przeważnie nasionami chwastów. Więc byłby rezultat ten, że gdyby ten pastuszek wybrał te jaja, to straciłaby bardzo dużo hodowla łowiecka tej zwierzyny, która nikomu szkody nie przynosi, a pastuszek zyskałby nie wiele.

Dlatego proszę o przyjęcie tego paragrafu bez zmiany.

Marszałek. Poddam najpierw pod głosowanie paragraf 1 z opuszczeniem słowa „hodowania“ i słów końcowych od „odnośna“ aż do słowa „jaj“. Kto przyjmuje ten paragraf z opuszczeniem tych słów, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Teraz poddam pod głosowanie poprawkę p. Stapińskiego, który żąda opuszczenia słowa „hodowania“. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Porobliczeniu ilości głosów*), Za opuszczeniem jest głosów 32, przeciw 51.

Kto przyjmuje słowo „hodowania“, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęte.

Kto się zgadza na opuszczenie słów końcowych, jak to proponuje p. F. Włodek, a mianowicie końcowego zdania od słowa „odnośnie“, aż do słów „zniesionych jaj“, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Kto przyjmuje końcowe zdania §. 1. w brzmieniu proponowanem przez komisję, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest większość, zatem jest przyjęty §. 1. w brzmieniu proponowanem przez komisję.

Sprawozdawca p. Hupka (*czyta*):

§. 2.

Zwierzyną łowną są w rozumieniu

niniejszej ustawy: jeleni i daniel, kozica, sarna, zając, dziki królik i borsuk. Z ptaków: głuszc, cietrzew, jarząbek, pardwa i kuropatwa, przepiórka, chruściel (derkacz), bażant, drop, czajka, słonka, dubelt, krzyk, siewka, kulik i rozmaite tegoż gatunki, kurki wodne, łyska, nurki, dziki łabędź, dzika gęś, wszelkie gatunki dzikich kaczek i dzikich gołębi.

Również obcokrajowe odmiany łownej zwierzyny i ptaków, o ileby wprowadzone do kraju dla hodowli łowieckiej utrzymywały się i mnożyły, będą za zwierzynę łowną w rozumieniu tej ustawy uważane.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Hupka (*czyta*):

§. 3.

Prawo polowania przywiązane jest do własności gruntu, służy więc każdemu posiadaczowi gruntu.

Co do wykonywania prawa polowania jest właściciel tego prawa w myśl postanowień niniejszej ustawy albo uprawnionym do samoistnego wykonywania go, to jest do swobodnego rozstrzygania o sposobie wykonywania swego prawa polowania (już to we własnym zarządzie, już to przez wydzierżawienie i t. p.), albo też ograniczonym w swobodnem rozstrzygnięciu o sposobie wykonywania tego prawa w myśl postanowień §. 7. niniejszej ustawy.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Wysoka Izbo!

W tym właśnie paragrafie zaczyna się snuć ten wątek, na podstawie którego chłop, względnie właściciel małej przestrzeni gruntu ma być wyzuty z prawa łowienia na własnym gruncie szkodników. Przy tej sposobności chcę przynajmniej krótko odpowiedzieć tym wszystkim Panom, którzy się trapiли, co by się to nie stało, gdyby chłop na własnym gruncie polował.

Podnoszono najpierw, że ten mały skrawek gruntu, jaki posiada gospodarz,

nie wystarcza do wypuszczania strzałów i że mogłyby stąd wynikać liczne niebezpieczeństwa dla życia i mienia ludzkiego.

Zauważę przedewszystkiem, że w §. 6., kiedy chodzi o ustanowienie zwierzyńców, ustawa zupełnie się nie troszczy o obszar i wtenczas znika niebezpieczeństwo dla życia ludzkiego. Ale kiedy chodzi o to, ażeby sobie chłop na swoim własnym gruncie zapolował, to wtedy trzeba oznaczyć minimum parceli i jemu nie wolno korzystać z tego dobrodziejstwa, które ustawa przyznaje panom, którym wolno urządzać sobie zwierzyńce choćby na najmniejszej parceli.

Przedewszystkiem co do tego niebezpieczeństwa życia, to jeżeliby się już koniecznie chłopci chcieli strzelać, to w teraźniejszych warunkach jeszczeby się strzelać mogli, bo przecież jeszcze broni palnej dostaną i tylu żandarmów nie ma, ażeby żandarm stał przy chłopie i nie pozwolił mu strzelać. Otóż nie należy znowu tak źle sądzić o tym ludzie, że aż potrzeba drogą tej ustawy zagrozić mu drogę do strzelania. Nasz chłop przestrzega święcie przykazania boskiego i nie ma żadnej obawy, by się targnął na życie ludzkie. Co się tyczy tej troski, jak mały gospodarz na tym skrawku gruntu będzie polował, to ona jest tylko przesadą i fikcją, bo wiadomo, że właściciel małego gruntu jest biedakiem, który ciężko pracuje na kawałek chleba i ten ani 10 ct. a tem mniej koron na naboje nie wyda. I dlatego ten, kto się boi, ażeby właściciel takiego skrawka gruntu nie polował, straszy nas, jak dzieci, straszylem.

Trapią się inni i powiadają: Ale on za tym zajęciem poleci za dziesiątą granicę i stąd wyniknie naruszenie granicy posiadania, procesy i Bóg wie, co jeszcze.

I jest to znowu tworzeniem niepotrzebnych straszydeł, bo wiadomo, że my nie walczymy o to, iżby chłop mógł jeść mięso z dziczyzny, tylko o to, ażeby mógł szkodniki ze swoich pól wypłoszyć i wtedy niema obawy, ażeby chłop dla tego zająca pole sąsiada trątował. W tem miejscu podniosę jeszcze raz (nie chcę powtarzać tych wszystkich argumentów, które tu przytoczyli pp. Oleśnicki i Korol) że istotnie to nie tylko jest zgodne z żądaniami teraźniejszymi, ale jest zgodne z przeszłością i z duchem prawa rzymskiego, — że czyj grunt, tego zwierzyna. I my

chcemy, ażeby to poczucie własności, na którem się opiera cały ten porządek społeczny, a którego twórcy tej ustawy (jak głoszą) bronią — był pod każdym względem uszanowany. Tworzenie tego rodzaju ustaw, gdzie zrazu jest powiedziane: polowanie należy do każdego, czyj grunt, a potem zaraz postanawia się wręcz co innego, powoduje właśnie ten chaos, jaki się u nas wytworzył i na który wszyscy narzekamy.

Przypomnijcie sobie Panowie dyskusję nad tą ustawą w r. 1897. Wtedy to padły w tej Wysokiej Izbie zapewnienia, że nic lepszego ludowi dać nie można, że wymaga tego interes społeczny, prawie, że narodowy, ażeby koniecznie taką ustawę stworzyć, jaką stworzyliście Panowie w roku 1897.

Tymczasem minęło ledwie 10 lat i ci sami Panowie, którzy wtedy mówili, że to jest kwintessencya doskonałości, obecnie w komisji powiadają dosłownie, że (*czyta*):

„obecnie obowiązująca ustawa łowiecka ma tę główną wadę, że nie zabezpiecza dostatecznie ani interesów poszkodowanych przez zwierzynę rolników ani praw właścicieli i dzierżawców polowań. Jest w swej połowiczności pod tym względem bardzo nawet konsekwentną a w wykonaniu występowały te jej ujemne strony w sposób wprost rażący“.

Wtedy twórcy tej ustawy zapewniali nas, że robią coś wspaniałego, dziś ci sami (bo przecież w tym krótkim czasie bardzo mało zmienił się skład tej Wys. Izby) powiadają coś innego. Tak samo i Wydział krajowy zaraz w drugim ustępie na stronie drugiej powiada, że przepisy obecnej ustawy łowieckiej, dotyczące ochrony własności gruntowej i pól rolniczych przed dzikami, są niewystarczające.

Otóż po 10 latach Panowie sami sąd na siebie wydajecie. Oczywiście rzecz, że się i teraz nie oprzeć temu prądowi, który idzie z dołu i choćbyście wyklinali wszystkich agitatorów i nie wiem jak gorzkie łzy lali nad nimi, to pewna, że właśnie ci wyklinani z tymi, którzy żądają innej ustawy, wywrócą w najbliższym czasie to Wasze dzieło i uchwalą to, czego żądają, to znaczy prawo polowania na swoich gruntach. Dlatego też w interesie społecznym leży, aby nie stwarzać ustaw, o których się wie z góry, że są na bardzo krótki okres czasu. Tyczy się to i ustawy,

którą zamierzacie uchwalić, zwłaszcza w naszych warunkach, kiedy jedni idą do Ameryki za chlebem w kwiecie wieku, kiedy najlepiej się uczyć, będzie tak, że spowoduje to istnienie ustawy na papierze, następnie to niewzięcie się w ustawę, a z tego niewzięcia się w ustawę nie naturalną, którą uchwalacie, powoduje cały szereg przestępstw i piętnuje się później obywateli jako przekraczających ustawy. Otóż, aby już w tym ustępie zagrozić drogę temu kierunkowi utrzymania teraźniejszego stanu rzeczy i aby Wys. Izbie umożliwić przekształcenie całej ustawy w tym kierunku, jak my sobie życzymy, iżby każdemu właścicielowi na jego zagrodzie wolno było wszelką dziką zwierzynę zabijać i dla siebie używać, wnoszę, aby w ustępie trzecim cały ustęp od słów: „Co do wykonania“ aż do końca skreślić.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta. Głos ma p. ks. Jaworski.

P. ks. **Jaworski.** Ja dlatoho zapy-sawjem sia do hołosu, bo stojuczy takōż na zasadzi, szczo polowanie wilne koźdomu na swoim grunti, muszu tuju hadku trocha osnownjsze umotywowaty.

Zakon łoweckyj w takij konstrukcji, w jakij do teper obowiazuje i w jakij komisja administracyjna Wysokomu Sojmowy do uchwalenia predkłada, powynen włastywo nazywaty sia zakonom rozrywky pańskoj i krywdy chłopskoj. Perszu nazwu dała sama komisja administracyjna a druha wypływa z ducha zakona. P. poseł graf Stadnicki skazaw, szczo predłożenyj zakon zaporuczuje pownu sprawedlywist' tak dla włastyteliw i derżawciw prawa polowania, jak takōż dla poszkodowanych dribnych rilnykiw. Suprotyw toho ja muszu zajawyty wprost protywnne perekonanie i to ne łysz moje ale i moich wyborciw i ciłoho selaństwa.

Koły prydywymo sia wsim kryterijam w predłożenim projekti nowoho zakona, pobaczymo, szczo prowiduoju hadkoju toho projektu sut' dwi normy: Z o-dnoji storony jak najbilsze zabezpeczyty pryjemnist pańskoho szportu a z druhoji storony wsiake widszkodowanie dla dribnych rilnykiw zrobyty prosto iluzorycznym. Szczo do pryjemnosty pańskoho sportu, to sama komisja wyraźno se zaznaczyła kaźuczy, szczo cil zakona jest' zabezpeczyty zdorowu i uctywu rozrywku dla umysłowo praciujuczych. Pid

tymy umysłowo praciujuczymy ne rozumijsia ludej wprawdi umysłowoji jako-jiś praci, ludej nauky, a rozumijsia zwykłych włastyteliw obszariw dwirskich, ich zawidateli, abo derżawciw, liśny-czych, a potomu urjadnykiw politycznych, autonomicznych i ynszych toho roda ludej.

A koły wże howoryt sia o jakyjś umysłowij praci, to pracia jich projawla-je sia hołosno w czasi wyboriw, koły chodyt o zaharbanie praw konstytucyjnych narodowy.

(P. ks. **Stojałowski.** To do zajaców nie należy).

No wertajemo do tych zajaciw. Szczoby tota rozrywka buła wpowni zabezpeczenoju i ne buła duze dorohoju, to projekt staraje sia czysło licytantiw jak najbilsze ohranyczyty. Miż ynszym każe prosto, szczo do licytacyji prawa polowania ne możut' buty dopuszczeni toti, kotri ne możut wykazaty sia kartoju na oruże i kartoju myslywskoju. Dawnyj zakon toho ne prypysuwaw a robyły se łysze starosty na własnu ruku i rekursy wnoszeni do Namisnyet va niezocho ne pomahały.

Se pokazało sia duze praktycznym i dlatoho komisja administracyjna uniała se w formu zakona, i choce tym nadużytiem starostiw nadaty zakonnu syłu. To własne w tim cile zło spoczywaje, szczo dla dribnych rilnykiw, kotrych jedyno interesy hospodarski sut' najbilsze narażeni na szkody wid dykoji zwiryny, szczo niehto z nych ne może distaty karty na oruże. Nechaj bude hospodar najzamożnjszyj, najstatocznijszyj, najtwe-rezijszyj, win ne distane karty prosto dla toho, szczo by ne stawaw do licytacyji i ne pidbywaw ciny polowania do hory. Prymirom w seli Strilbyczach powita sambirskoho 6 lit wże staraje sia Andrij Pukacz, gospodar zamożnyj, statocznyj, poważanyj w hromadi i dowholitnyj czlen Rady hromadskoj o kartu na oruże i do nyny ne może jeji distaty dlatoho, bo w Strilbyczach polowanie jest' duze intratne i wynajmaje jeho zawsihdy skarb spaskyj.

Polowanie se wynajmuwano dawnijsze za jakych 10 koron, potom słuczajno distawaw hospodar oden za wysłyhy pry wyborach kartu na oruże i pry najblyższyj licytacyji pidbyw cinu na 30 koron. Mynuwszoho roku włastytel filwarku w Strilbyczach wziaw polowanie za 205 koron, toho roku sprodaw filwarok, w seli

nichto wże ne maje karty na oruże i polowanie pije znow za 10 abo 20 koron.

Ne bajka se, a fakt prawdy wyj, szczo w dwóch selach naszoho powita w Grozowi i Wyciowi, w selach hirskich, bohatych w zwirynu, o gruntach rozłohych, sekretar Rady powitowij Stefan Dereziński wynajmaje polowanie riczno po 3 korony. Tu wże ne czotyry sotyky na oden morg wypadaje jak kazaw p. Oleśnyckij, abo 2½ sotyka jak kazaw p. Skołyszewski, ale nawit odna czetwertyna sotyka na morg ne wypade. Ale nawit tych 3 koron ni odna ni druha hromada ne wydyt, bo pan sekretar ne daje a upomynaty sia jakoś ne ładno, toj oden i druhyj wijt znaje dobre, szczo może czasom pitknuty sia bilsze jak na 3 korony i tak ruka ruku myje.

Wydaczi karty na oruże Starostwo widmawlaje iz zasady, ne daje nawit takym, kotri wże dawnijske oruże nosyły. W naszym powiti w seli Koblański Woly, Mychajło Lenartowycz buw lisnym pańskim, nosyw oruże a koły wystupyw zi służby, prosyw o kartu i wże ne distaw. Szczo bilsze, starosta poruczyw żandarmeryji, szczo by w jakyjś sposib widobraty jemu strilbu, bo znały szczo maje, i dijsno żandarm pidstupom widobraw jemu strilbu, chot win nebawyw sia klusiwnyctwom, ani ne buło nijakoho donesenia do starostwa i za te lysze, szczo maw strilbu zasudyło ho Starostwo na 10 koron kary a poneże ne mih zapłatyty, musi widsydyty.

Protyw toho wnis win zażalanie do Namistnictwa a w misto połałodżenia sprawy po sprawdływosti, Starostwo dochodyt, chto žalobu pysaw, szczo by ho ukaraty za pokutne pysarstwo.

Dla opravdania, dlaczoho Starostwo ne chce kart na oruże wydawaty, komisja administracyjna podaje taki przyczyny, jak możliwist rżnych neszczasných wypadki czerez neumiłe obchodzenie sia orużem, spryczyniuwanie požariw czerez strilanie meży chatamy i możliwist ubijstwa.

Jak komisja sprawdi na serjo tii przyczyny brała, to z toji samoji przyczyny no w bilsziji miri należałoby zabronyty ludiam sirnykiw, kis, nożiw, sokyr itd., bo precii i z toho możut buty rżni nieszczasływi wypadky. O perszych dwóch motywach ne ma szczo i zhaduwaty a szczo do toho, szczo by dneś ril-

nyk używ oruża dla ubywanja swoho protywnyka, to nema najmenszoji obawy. Narid nasz selański rilnyczyj je religijnyj, osoblywo narid ruskyj maje duże użne serce i nawit w swoho smertelnoho woroha ne bude pakuwaty kuli jak w dykoho zwira. Najlipszym dokazom seho sut samoubijstwa w wijsku, ale nasi żowniry radsze sami sobi smert zadajut niż mesty sia dopuskajut.

Ta mymo wsich tych zaboron i widmow kart na oruże, vse taky deś tam sej czy toj kryje u sebe jakus fuzyjczynu i jak tilko nahodyt sia, fukne dykowy w ślipy abo położył zajacia w swoim horodi najdalsze w kapusti.

To dla łowectwa najbilsze neszczastie, bo i zwirynu połoszat i vse szczoś ubiut. Szczo by otże usunuty i pozory do dawania oruża, komisja postanowyła, szczo by starostwo ne mohło wydawaty kart na oruże dla ludej na czas, koły sut zemłopłody w poły.

To starostwo samo ne tilko, szczo ne daje kart na oruże, ono szczo staraje sia widobraty strilbu, jak tilko czuje de u koho.

Rozpowim pry tij nahodi oden fakt, kotryj jest predmetom interpelacji czerez mene postawlenoji. Oden hospodar z Łopuszanky Iwan Demko prosyw o „pass“ na oruże, ale starostwo widmowyo. Pidozwrywajuczy odnak, szczo win maje strilbu, sekretar starostwa postanowyw jemu strilbu widobraty i wziaw sia na takij sposib. Koły Demko pryjszow do starostwa prosyły o kartu na oruże, sekretar starostwa p. Aleksander Sołtys skazaw do neho: Prynesy meni rohy a dam tobi kartu. Utiszenyj Demko jakoś w duże korotkim czasi prynis toti rohy. Zaraz na druhyj deń odnak pryjszow do neho żandarm, zabraw mu strilbu a jeho starostwo zasudyło na 20 dniwaresztu. Demko wnis rekurs do namisnyctwa, daw adwokatowy 20 K i chot tomu mynuło wże 2 lita, ale ne oderżaw widpowidy i do nyni ne znaje, szczo sia z tym dije.

Wlasty pidtiahajut pid klusownyctwo nawet i to, jesly chtoś kyjom zwirynu ubje. W Busowyskach w pow. starosambirskim w czasi, koły były taki wełyki śnihy, oden selanyn Pawło Car ubyw kyjom zajacia, kotryj nadhryzuwaw jeho szcepny i zistaw za to zasudzenyj na 2 doby aresztu i 2 K kary.

(Głos: Za to, że wziął zajaca!)

Ta, psu ne maw ho daty; a jakby pes zjiw, toby psu niczoho ne buło.

Druhoju normoju w wyhotowieniu projekta jest zrobyty wsiake widszkodowanie dla poszkodowanych dribnych rilnykiw iluzorycznym. Widszkodowanie se najdrażliwysza i najważniejsza kwestja w ciliј справи łoweckij. Proszu sobi łysz podumaty. Rilnyk obrobyt swoju rilu i maje zabezpeczenie protywu szkidy wid zwiryny domasznoji, ale wid zwiryny dykoji ne maje. Wprawdi p. hr. Stadnicki kazaw, szczo projekt zaporuczuje pownu sprawedlywist i dla poszkodowanych, ale ja kažu, szczo riez maje sia ciłkom inaksze. Nowyj projekt ti nesprawedlywosty, jaki mistyły sia w dawniim zakoni, łysz nowym płaszczykom przykrywaje, bo starij sia wyter i kryje nowu firtoczku do uchylenia sia wid oplaty toji szkody, łysze taja firtoczka bilsze ukryta i przystrojena bluszczom sudu myrowoho.

Dawnyj zakon postanawlaw, szczo włastytel czy derżawec polowania todi buw obowiazanyj pokryty szkody, koły poszkodowanyj jemu dowiw, szczo to jeho zwiryna szkodu zrobyła. P. Olesnyckyj nawiw tu prymir, szczo z odnoji hromady w stryjskim chodyły lude upomymaty sia o zapłatu szkody, a włastytel polowania widpowiw: A czytawjeś peczatkę na hołowi, szczo to moji dyky buły?

I u nas w Spasi włastytel polowania to samo skazaw. Se wkażuje, szczo wsi derżawci, czy włastyteli polowania mały na taki żadania odnu stereotypnu widpowid! Tut otże żereło skarih żaliw na zakon łoweckyj, se ne jest żaden wpływ agitacyi, jak skazaw p. Stadnicki, a tyśiaczni fakty strasznych krywd, kotri nazwaw p. Skołyszewski palnym materiałom, a kotrych usunienie leży w interesi tych samych paniw, kotri radiby zaderżaty polowanie wyklučno dla sebe jako monopol uctywoji rozrywky. Projekt nowyj ne podaje nam niczo lipszoho. Wprawdi jest tam zaznaczone točno i jasno, chto jest obowiazanyj do zworotu szkody, odnak zarazom widdano ocinenie toji szkody w ruki myrowoho sudu z predsidadelem imenowanym czerez starostwo a jak p. Kuryłowycz wykazaw, w ruki odnoho czołowika, na sposib mandatorskyj. Bo i jakiz budut ti predsdateli? Budut se sami włastyteli abo derżawci polowania, odni dla druhyh, abo taki, lude kotri pozistajut z nymy

w najblysszych widnosynach. Nyni polowanie pobicz włastyteliw dibr tabularnyh wykonujut szczo raz bilsze uriadnyky polityczni i autonomiczni. esły otże tych predsdateliw predkladaје rada powitowa a starostwo ich imenuje, riez oczywydna, jaki budut ti predsdateli. Pewno ne budut nymy ani rilnyky ani ich prychlynyky. Sud toj bude zawsihdy w rukach włastyteliw i derżawciw polowania i zawsihdy bude riszaty 2 hołosamy protywu odnomu. Do takoho sudu ne budut maty lude dowiria i jak tilko oden, dwoch prohraje i zapłatyt jeszcze koszty, to desiatyj bude sia kajaty i jakke łycho buło dawnisze, take bude dalsze.

Predstawlu obrazowo odnu ewentualnist'. Bidna wdowycia maje kusnyk pola pid lisom, naniała płuh, zorała jeho, kupyla bulby, zasadyła, obrobyła i połyşyla opici Bożij. Po jakimś czasi prychodyt aby odkopuwaty bulby, ale łysz ruki załomyt w rozpuci. Zaraz po zasadeniu zajszy tam dyky, bulby wyzberały i łysze misce łyszły, hde bulba buła. Wdowycia hladaје sprawedlywosty, ide do włastytela polowania, do predsdatela sudu myrowoho; ziżdżaje sud i dwoma hołosamy protywu odnomu riszaje, szczo bulba ne zişşła, bo zohnyła! Proszu Paniw, wże takij oden fakt bude strasznoju agitacyjeju protywu ciłomu zakonowu! Takych faktiw bude bilsze, nyni hodi ich przedwydity.

Ja jeśm pereşwidenzenyj, szczo wy sami Panowe ne wiryte w sprawedlywist tych sudiw, bo pered kym ony widpowidaty budut?

(Głos. Przed sumieniem!)

Se za mało, bo sut lude zowsim nesowistni.

Teper pytaju: Jaka koniecznist' promawlaје za ustanowieniem takych sudiw? P. Stadnicki skazaw, szczo pişła projektu Wydiłu krajewoho ne można zhodyty sia, szczo by ti szkody ociniaw sud hromadzkij złoženyj z wijta i assessoriw czy taksatoriw zaprysiałyh, bo — każe — lude w seli powiazani sut' z soboju: to krewni sut', to kумы, to swaty, i dlatoho budut riszaty na nekoryst włastytela abo derżawci polowania. Czy odnak se sprawedlywe? Czy sprawedlywe, szczo jak chłopska chudoba zajde za mežu pańsku, to pan sobi sam likwiduje szkodu, ale jeşły pańska dyka zwiryna wyjde na pole gospodar-

ske i zniszczyt jeho praciu, to riszaty siu sprawu maje aż sud myrowyj a ne może sud hromadskij złożenyj z ludyj czużyeh a choťby nawit' kołyś i z swatiw i kumiw poszkodowanoho? Czomuż taka niesprawedływist'. Chłop za oden patyk ide do kryminału a na dyka aż sud zjiżdżaje i ani szersztynka z neho ne spade.

Zakon dawniyszij jak i projektowanij przypysuje, szczo na welykych szkidnykiw można zrobyty obławu i tuju obławu maje zrobyty starostwo. Jakych to honoriw dyky i ich towaryszci dochodiat! Tut mymowilno nasuwaje sia analogia zakoniw osnownych. Horožany mająt swoich sudjiw a dyky et comp. swoich starostiw.

W projekti każe sia, szczo obławu tuju urządzaje sia na koszt włastytela czy derżawcia polowania, koły bude stwerdżene, szczo zanedbaw polowanie. A jesly polowanie maje sam starosta abo komisar starostwa abo inszyj urjadnyk, chto skonstatuje, szczo win zanedbaw swij obowiazok? Zapewno, ony skorzystajut z toho przypysu, ale zroblat se na koszt hromady, ludy darmo dadut nahonku, pany sia zabawlat a hromada zaplatyt szcze za komisiju. Tak buło w naszym powiti w Kobylańskij Woły. Pany polowały ciłyj deń, hromada dała nahonku i zaplatyla kosztu komisijnj. Rozumije sia niczoho ne ubyto a dyky jakby w zapłatu za se przyjšly w noczy i zniszczyły pola, bo ludy pomuczeni nahonkoju spały doma, ne spodiwajuczy sia lycha.

Jak wże skazawjem, poperednyj zakon przyzawaw starostam wydawaty karty na oruże ludjam w czasi, koły zemłoplody były w poły. Komisija usunula toj przypys a natomist welykoduszno każe tak: „Wilno kożdomu widstraszuwaty czerez stawlenie strachopudiw i palenie ohniw nicznych“. Śmich i ironja z nuždy ludzkoi!

Bo czymże jest' nasz rilnyk, jesly ne tym nuždarem, win ciłe swoje istnowanie przywiazuje do rili, wkładaje w uiu ciłu swoju praciu, odnak to ne maje możnasty oboronyty swojeji praci wid dykoi zwiryny?

Win może stawlaty strachopuda i jeszcze mu pryswiczuwaty, szczo by sia ne nastraszyw, win ne śmije nawit' pałyceju wdaryty, bo jesly by jeho zarwaw, nieszczasływa jeho hodyna, win musyt

szczo najbilsze uklonyty sia i pereprosyty jeho krasno, szczo mu pereszkozyw w nocnij jeho wyprawi.

(Brawo).

I tut pokazuje sia jak na dołony, szczo dyk maje bilsze prawo jak czołowik!

Jesly dneś złodij zakrade sia do chaty czołowika i włastytel toji chaty podybaje złodija i zachocze jeho pojmaty a złodij kyne sia na neho, to włastytel chaty w oboroni własnoho żytia może złodija nawit' ubyty. Odnak dneś, koły gospodar zdybaje dyka na swojej praci, schocze dyka widhaniaty, a dyk na neho kynuwby sia, to jemu ne wilno jeho ubyty.

(Głosy. Oho!)

Ta czym ubje? pałyceju?

(P. Korytowski. To przesada).

(P. Pastor. Strzelby chłopu nie wolno mieć, więc nic mu zrobić nie może).

Komisya administracyjna, boroniaczy swoho projektu każe w swoim sprawozdaniu, szczo polowanie prynosyt teper do 200.000 koron, ale ja skażu, szczo szkody, jaki gospodarci ponosiat, wynosiat ne 200 ale 400.000 i bilsze koron i jesly tiji dwi rubryky zistawymo, zobaczymo, jakie bude saldo — i szczo z toho wypade.

Najby komisja buła rozisłała kwestjonar do hromad, a bułaby sia perekonala, szczo by hromady były skazały w tij sprawi.

Komisja każe, szczo łowectwo przyzniaje sia do utrzymania czyslennych rodyn, szczo zanymajut sia torhowleju zwiryny i prodazeju orużja i amunicji, do pobilszema deszewoho miasa dla ludnasty mijskoji.

Jesly my z toji toczky budemo kwestju stawlaty, to własne jesly koždyj włastytel gruntu bude maw prawo polowania na swoim grunti, to pobilszyt sia prodaz orużja i amunicji i torhowli z deszewym miasom, bo zwiryna ne pijde na kubany, ale budut prodawaty po mistach i tohdy ludnist' mijska bude zabezpeczena w dyczynu.

Ale meni sia zdaje, szczo ne powynno sia zabezpeczuwaty mista w deszewe miaso z ruinoju ludnasty selańskoj.

(P. Stapiński. Bardzo słusznie!)

i hadaju szczo mista zriczut sia sami toji deszewoji pożywy, kotra jest obłana szezamy bidnoho naroda.

(P. Stapiński. To wcale nie jest tanie mięso).

Tak jest', toji dyczyny ne pożywajut tiji, kotri potrebujuť deszewoho miasa.

Jak zakon poperednyj, tak predłożenyj projekt dilyť polowanie na 2 kategorji, na polowanie własne i polowanie zbirne, t. j. polowanie na gruntach pańskich i polowanie na gruntach chłopskich.

To meni pryhaduje kurji wyborezi,

(Wesołość).

z toju rižnyceju, szczo tut majemo łysz 2 kuryi, pańsku i chłopsku.

(Ponowna wesołość).

Kurya mijska i promysłowa widpały, bo ne majut terenu do polowania.

Komisya administracyjna bułaby duże dobre zrobyła, jeslyby buła značyła bodaj jakych 15 ha takož jako obšar przyznaczenyj do własnoho polowania, szczo by widpowidało naszym wirylistam kuryi czetwertoji.

(Wesołość).

Szczo komisja administracyjna zmenšyła kompleks obszaru z 115 ha na 60 ha, to ne jest żadne dobrodijstwo dla sełan, to jest w interesi samych włastyteliw obšzariw dwirskich.

Teper obšzary stajut sia szczoraz menszi, czy to dorohoju parcelacyi, czy prodaży bilšzych czastej, otžež komisja administracyjna pamiatala o tych neszczaslywych, i chotiła im na czornu hodynu zabezpečyť totu pryjemnu, uctywu rozrywku.

(Głosy. Tak jest.)

My odnak, kołyśmo raz stanuly na grunti sprawedlywosty, na grunti riwnosty obowiazkiw i praw, to stojimo na takim samym grunti riwnosty i w sprawie polowania, to znaczyť: koły wilno włastyteľewy bilšzoji posiłosty polowaty na własnych gruntach do rozmiru 115 ha abo 60 ha, to na toj samoj pidstawi powynno buty wilno takož každomu gospodarowy na swoim własnim grunti polowaty.

Tak pidnosyły sia hołosy i szczo

jeslyby takie prawo polowania buło dozwołene na každim hrunti, to strily padałyby z gruntu na grunt.

Proszu Paniw, kula ne zrobyt diry w grunti, a jesly postrilena zwiryna pijde na druhyj grunt, to lude jakoś pohodiat sia, lude teper perejizdžajut czerez grunta druhych i jakoś żyjut w zhodi; tak i tut jakoś dadut sobi radu.

(P. Stapiński. Bardzo słusznie!)

Komisja kaže dalsze w swoim zwiti, szczo jeslyby prawo takie zistało uchwalene, to stałoby sia ono hrobom kultury łoweckoji i ne łysz serny i zajaci, ale i kuropatwa perejszłaby do legendy.

(P. Stapiński. Nicby nie szkodziło).

Na to ja skažu: kultura łowska osoblywo hałycka, jest hrobom kultury rilnychzoji, hrobom kultury sadownyczoji w Hałyčyni.

(Brawo).

Na sernach, zajaciach i kuropatwach dobro ludzkie ne spoczywaje, jesly dyczoji i zajaczoji matery ne stane, świt na tim ne stratyt, protywno nawit zyskaje, bo zyskaje rilnyctwo i sadiwnyctwo, tak potribne do pidnesenia dobrobytu naszoho selaństwa.

Sady budut wilni wid zajaczoji jazy i hospodari budut spokijni o swoju praciw w poły.

(P. Pastor. Zamiast zajęcy będą jedli jabłka, gruszki, owoce. Staną się wegetaryanami.)

(Wesołość).

Jeszcze sliw kilka wid sercia do Was, Panowe oboronci zakona łoweckoho.

Koły Sojm mynuwszoi sesji uchwałył zakon o zniesieniu prestacyi doroho-woj, kazałyšte Panowe, szczo toj zakon najbilšze Was dotykaje, szczo Wy budete musyły płatyty bilšze, ne skrywałyšte a otwerto kazałyšte, szczo robyte żertwu, bo chocete wyderty agitatoram oruże agitacyi protywn Was.

I wyšte hołosowały za tym zakonom, i narid blałosłowyw Was.

Dneś nadaje sia Wam nahoda wyderty agitatoram szczo bilšze oruże, i koły te zrobyte, narid bnde Was szczo bilšze blałosłowyty, jeslyż ne zrobyte, hniw naroda szczo hlubsze wijde w krow i kasty jecho.

Wyberajcie, Panowie, abo sympatiju i błahosłowność naroda, abo hniw i proklony jého.

(*Brawo*).

Ja poperaju wnesok p. Stapińkocho, szczoby w §. 3. ustup druhyj całkowito wykryślyty.

Marszałek. W dyskusyi szczegółowej już dwokrotnie wygłoszone zostały mowy, które należały właściwie do dyskusyi ogólnej, a wypowiedziane zostały teraz, ponieważ przy rozprawie ogólnej odpadła sposobność ich wygłoszenia. Ponieważ każda rzecz musi mieć swój koniec, przeto oświadczam i proszę, by Panowie ściśle trzymali się tego paragrafu, o którym jest mowa i nie zmuszali mnie zbyt długimi mowami, jaką była ostatnia, do zastosowania postanowień regulaminu.

Czy żąda jeszcze kto głosu do § 3? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka.** Proponowane pod nazwą poprawki skreślenie drugiego ustępu § 3. nie byłoby żadną poprawką, lecz byłoby uczynieniem tabulam rasam na polu naszego łowiectwa krajowego, byłoby zupełnem wykoszleniem ustawy.

W razie przyjęcia tej poprawki, zbyteczne byłyby dalsze obrady nad ustawą łowiecką, a raczej należałoby zająć się sprawą pomnożenia liczby żandarmów, straży ogniowych itp. dla bezpieczeństwa życia i mienia ludzkiego.

Proszę zatem o przyjęcie § 3. w myśl przedłożenia komisji.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Głosować będziemy ustępami. Przewszystkiem podam do głosowania ustęp pierwszy § 3, co do którego nie ma żadnej poprawki. Kto ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Do ustępu drugiego p. Stapiński stawia pnaprawkę, żądającą zupełnego opuszczenia tego ustępu. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Podam teraz do głosowania ustęp drugi § 3. w brzmieniu proponowanem przez komisję. Kto ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Ustęp drugi został przyjęty.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

§. 4.

Uprawnienie do samoistnego wykonywania polowania służy:

1. Posiadaczowi nieprzerwanej powierzchni gruntu, która wynosi co najmniej 115 hektarów.

Jeśli posiadłość taka składa się z ról, łąk lub ogrodów, natenczas do wykonywania na niej samoistnie polowania wystarczy powierzchnia 60 hektarów.

Obojętną jest rzeczą, czy posiadanie takiej powierzchni gruntów należy do osoby fizycznej, czy prawnej, do jednej lub więcej osób, byle tylko posiadłość nie była fizycznie podzieloną. Również nie stanowi różnicy, czy owe grunta leżą w jednej gminie lub miejscowości lub też, czy rozciągają się na terytorya kilku gmin, względnie miejscowości.

Stare koryta rzek pozostałe po przeprowadzonych robotach regulacyjnych, jak również tory kolejowe i drogi publiczne nie mogą jednak w żadnym razie stanowić same przez się samoistnego okręgu polowania.

2. Gminie jako takiej, jeśli grunta stanowiące majątek lub dobro gminy, położone bądź to w obrębie gminy, bądź w obrębie innych gmin, stanowią nieprzerwaną powierzchnię, co najmniej 115 hektarów, bez względu na rodzaj kultury tych gruntów.

Gminy mające takie grunta winny jednak wykonywanie samoistne polowania nie tych gruntach albo wydzierżawiać i to niepodzielnie co do powierzchni, albo zlecić wykonywanie tego polowania ustanowionemu myśliwemu. Ustanowienie myśliwego winno nastąpić w myśl §§. 14, 23 i 35—40 niniejszej ustawy.

Marszałek. Do tego §. 4. zapisani są pp.: Jardecki, Buynowski, Skołyśzewski, Oleśnicki, Kuryłowicz i Stapiński. Głos ma p. Żardecki.

P. Żardecki. Wysoki Sejmie!

§. 4. powiada, że uprawnienie do samoistnego wykonywania polowania służy: 1. Posiadaczowi nieprzerwanej powierzchni gruntu, która wynosi co najmniej 115 hektarów. Jeśli posiadłość taka składa się z ról, łąk lub ogrodów, natenczas do wykonywania na niej samoistnie polowania wystarczy powierzchnia 60 hektarów.

Tak rozległe gospodarstwo, jak 60 ha może się znajdować wyjątkowo w rękach włościan, zwłaszcza wraz utworzenia włości rentowej. Otóż chodzi mnie o to, aby umożliwić właścicielowi takiej włości nabycie samoistnego prawa polowania nawet w tym wypadku, gdyby tylko znaczniejsza część tej posiadłości składała się z gruntów ornych i łąk i dlatego wnoszę, aby po słowach „jeżeli posiadłość taka składa się“ dodać słowo „przeważnie“ t. zn. nie tylko roli, łąk, lecz jeżeli będzie także posiadał kawałek lasu albo innej kultury.

Nadto proponuję nowy ustęp trzeci, który opiewa (*czyta*).

„3. Posiadaczowi takich ogrodów (ozdobnych, owocowych lub warzywnych), albo parków, bez względu na przestrzeń, które się znajdują przy domu mieszkalnym i naturalnym lub sztucznym ogrodzeniem stałem (plot, krata, mur i t. d.) w ten sposób są okolone, że inne osoby nie naruszywszy tego ogrodzenia lub nie przesadziwszy się przez nie, żadną inną drogą tam dostać się nie mogą, jak tylko przez umieszczone w ogrodzeniu zamknięte drzwi lub wrota“.

W propozycji, którą Wysokiemu Sejmowi przedstawiam, chodzi mnie o to, aby posiadacze sadów i ogrodów warzywnych mieli samoistne prawo polowania.

Tego rodzaju postanowienie było zamieszczone w dawniejszym projekcie rządowym, przeto z uwagi na potrzebę ochrony sadów, to postanowienie obecnie podnoszę.

Wprawdzie §. 56. w ustępie 4. dozwolone jest łupienie zajęcy w sadach i ogrodach, jednakowoż to postanowienie nie wystarcza i będzie lepiej, jeżeli właścicielom ogrodów warzywnych lub sadów przyzna się samoistne prawo polowania. Proszę więc o przyjęcie tego ustępu.

Marszałek. Głos ma p. Buynowski.

P. Buynowski. Wysoki Sejmie!

Zapisałem się do głosu przy rozprawie ogólnej, jako reprezentant stronnictwa demokratycznego i jakkolwiek nie przyszedłem do głosu, nie będę obecnie nadużywał regulaminu i gdyby nawet J.E. p. Marszałek nie był zrobił uwagi, nie będę wprowadzał do dyskusji szczegółowej dyskusji ogólnej.

Nie pójdę za śladem poprzednika, który przy §. 3. mówił o wszystkim, ale będę się trzymał ściśle § 4.

Pozwoli jednak Wysoka Izba, że słów kilka powiem na umotywowanie poprawki, którą postawię przy § 4.

Że projekt ustawy naszej jest znacznym polepszeniem ustawy poprzedniej, dowodem jest to, że żaden z posłów zapisanych w dyskusji ogólnej, przeciw tej ustawie nie przemawiał, lecz proponował tylko poprawki.

Ja jestem zdania, że ustawa ta jest znacznie lepsza od poprzedniej. Jednakże, żeby przepisy poszczególnych paragrafów były stosowane, należy określić dokładnie pojęcie łowiectwa. Otóż łowiectwo jest moim zdaniem więcej sportem, jak rodzajem kultury lasowej. I w tym też duchu wszystkie paragrafy ustawy powinny być stosowane.

Rozumiem, że dla wykonywania polowania powinna być jakaś przestrzeń oznaczona, gdyż jeżelibyśmy przyjęli, że każdy ma prawo polowania na swoim nawet małym zagonie, to rzeczywiście — jak jeden z mówców powiedział — nie potrzebaby było ustawy łowieckiej. Więc oznaczenie pewnej przestrzeni do wykonywania prawa polowania jest koniecznie potrzebne i rzeczywiście we wszystkich ustawodawstwach tak zagranicznych, jak i austriackich są stosowne postanowienia umieszczone.

I tak mamy takie postanowienia w nowowydanych ustawach niższoaustriackiej, styryjskiej, karyńskiej i wielu innych. Z drugiej jednak strony nie sądzę, żeby do wykonywania prawa polowania była wymagana aż przestrzeń 115 względnie 60 ha, jak to jest powiedziane w projekcie uchwalic się mającej ustawy. Moim zdaniem, należałoby pod tym względem zejść niżej.

Nie będę w tym kierunku stawiał poprawek, bo wiem, że niedoznałyby one ze strony Wysokiej Izby poparcia i byłyby głosem wołającego na puszczy. Jednak muszę zrobić tu zarzut referentowi, który wprawdzie starał się według swego rozumienia zabezpieczyć interesu rolników a specjalnie rolników mniejszych, jednakże zabezpieczenie to jest tylko pozorne t. zn. jedną ręką dano a drugą to odebrano.

Powiada się mianowicie w ustępie 2.

(*czyta*):

„Jeśli posiadłość taka składa się z ról, łąk lub ogrodów, natenczas do wy-

konywania na niej samoistnie polowania wystarcza powierzchnia 60 hektarów“.

Pomijam kwestyę, czy znajdzie się w kraju wielu takich włościan, którzyby mieli taki obszar, (mnie się zdaje, że takich nie ma; może wskutek uchwalenia ustawy o włościach rentowych będą tacy włościanie, ale teraz z pewnością ich nie ma), ale gdybyśmy nawet przyjęli, że tacy włościanie są, to czy oprócz Podola i sąsiednich okolic, jest gdzie taka okolica, zwłaszcza w stronach podgórskich, w którejby nie było choć trochę krzaków.

Otóż właściciel takiej powierzchni, zalesionej, któraby była mniejszą o $\frac{1}{2}$ ha od przestrzeni przepisanej 60 ha, nie mógłby już wykonywać tego prawa a nawet, jeżeli dotyczący urzędnik będzie ściśle wykonywał ustawę, to jeżeli ten właściciel polowania chciałby założyć sobie nawet remizę dla chowania kuropatw i zajęcy w zimie przed szkodnikami, nie byłoby mu dozwolone.

Jeżeli więc, Panowie koniecznie chcecie tej przestrzeni 60 ha, to w każdym razie proszę o uchwalenie w tym paragrafie następującego dodatku, jako dalszego ciągu II. ustępu:

(czyta):

„Wykonaniu samoistnie prawa polowania na takiej przestrzeni nie przeszkadza okoliczność, że $\frac{1}{10}$ najwyżej część tejże przestrzeni, poddaną jest kulturze leśnej“.

Nie idę dalej, ażeby nie narażać mojej poprawki na odrzucenie.

Jeżeli celem tego postanowienia umieszczonego w ustępie II. było to, ażeby zapobiedz ewentualności ściągania zwierzyny przez tę przestrzeń mniejszą poddaną kulturze, to w każdym razie byłoby to za daleko idącym dążeniem ochrony polowania większego.

Pczecież takie przechodzenie zwierzyny trafia się nietylko z większego do mniejszego, ale i do innego, więc jeżeli przypadkiem sarna, zajęć lub inna zwierzyna przejdzie z lasu do tej małej przestrzeni, to nie jest dostatecznym powodem ażeby usunąć taką przestrzeń od prawa polowania i żeby tym małym rolnikom ograniczać i tak bardzo szczerpłe prawo polowania.

Dlatego proszę o przyjęcie mojej poprawki.

Marszałek. Głos ma p. Skołyśzewski.

P. Skołyśzewski. Wysoki Sejmie!

Po nadzwyczaj wyczerpującem przemówieniu ostatnich mówców, ośmielę się ograniczyć tylko do kilku zdań, odnoszących się do §. 4. do którego postawię niektóre poprawki.

Otóż oznaczona tu jest powierzchnia w wierszu IV, na 115 ha a poniżej na 60 ha. Co do tej cyfry zauważyć muszę, że trudno jest ograniczyć liczbowo przestrzeń taką, któraby odpowiadała możliwości wykonywania tego prawa polowania na niej, któraby była mianownikiem nadającym się do powierzchni całego kraju. Stosunki w rozmaitych okolicach są tak różnorodne, że nadzwyczaj trudno oznaczyć liczbowo przestrzeń taką, któraby tym stosunkom wszędzie odpowiadała.

Na równinach, gdzie to gospodarstwo leśne jest intensywniejsze, tam mniejsza przestrzeń jest potrzebna do wykonywania prawa polowania, natomiast w okolicach górskich przestrzeń ta musi być większa.

Jeżeli weźmiemy kraje górzyste niemieckie jak Baden, Württembergię i inne, to widzimy, że w tych krajach powierzchnia oznaczona do wykonywania samodzielnego polowania jest daleko mniejsza. Uważam więc postanowienie §. 4. wymagające do wykonywania samodzielnego polowania powierzchni 60 ha za zbyt daleko idące i sądzę, znizzenie tej cyfry do 25 ha odpowiadałoby zupełnie faktycznym stosunkom naszego kraju.

Panowie wiecie o tem, że hektar jest przestrzenią kwadratową, mającą 100 m. wzdłuż i 100 m. w szerz, 25 ha zaś liczy już 100 m w szerz a 2500 m wzdłuż, więc jest to już przestrzeń taka, na której prawo polowania da się bez trudności wykonać. Na takiej powierzchni można już stanowczo bardzo ładny miot zrobić. Można na niej nawet według §. 1. wyszukać, ścigać i zabijać zwierzynę.

W dyskusji generalnej zapowiedziałem poprawkę zmierzającą do tego, ażeby w danym wypadku w drodze dobrowolnej umowy właścicielem kilku, czy kilkunastu sąsiadujących ze sobą bezpośrednio parcel, wolno było zgłosić do władzy politycznej, że w drodze dobrowolnej umowy zawiazali spółkę łowiecką, o zapisanie której proszą, jako samodzielnego okręgu polowania.

Podobne postanowienia znajdujemy w ustawie czeskiej, na którą się Panowie ciągle odwołujecie.

Nie widzę powodu, dlaczego takich właścicieli ograniczać, skoro takie postanowienie nie stałoby na przeszkodzie do utrzymania poziomu kultury łowieckiej.

Dlatego ośmielam się proponować, ażeby §. 4. w wierszu V. po słowach: „składa się“ dodać słowa: „przeważnie“, w wierszu 7 zamiast „60 ha“ ma być „25 ha“.

Dalej proponuję w wierszach 10 i 11 analogicznie do poprawki, którą zgłosił p. Oleśnicki wykreślenie słów „były tylko posiadłość nie była fizycznie podzieloną“.

Postanowienie to bowiem do wykonywania samego prawa polowania nie ma żadnego zastosowania.

W wierszu 21. odnoszącym się do gminnego polowania powiedziane jest, że gminne polowanie musi mieć nieprzerwaną powierzchnię co najmniej 115 ha.

Nie widzę tu rzeczowego powodu, któryby uzasadniał postanowienie przepisujące dla wykonywania gminnego prawa polowania większą przestrzeń, aniżeli dla prywatnego człowieka. Dlaczego gmina ma być niżej postawiona, aniżeli prywatny człowiek, pozostający nieraz pod opieką lub kuratelą. Jeżeli mi kto wytłumaczy jaka jest racja, tego postanowienia, w takim razie dam się przekonać, dopóki takiej racji nie usłyszę, dopóty przekonany nie będę.

Proponuję więc, ażeby w wierszu 21. zamiast cyfry 115 ha wstawić cyfrę 25 ha.

W ustępie ostatnim jest powiedziane:

(Czyta):

„Gminy mające takie grunta winny jednak wykonywanie samoistne polowania na tych gruntach albo wydzierżawiać i to niepodzielnie co do powierzchni, albo zlecić wykonywanie tego polowania ustanowionemu myśliwemu. Ustanowienie myśliwego winno nastąpić w myśl §§. 14, 23 i 35—40 niniejszej ustawy“.

Dlaczegoż mamy na gminy nakładać obowiązek bezwarunkowego przymusowego wydzierżawienia prawa polowania. Właściciel prywatny ma prawo wykonywać to prawo, lub go nie wykonywać a

gmina jako taka, ma obowiązek przymusowego wydzierżawienia. Uważam takie postanowienie za ograniczenie atrybucji gmin; to być nie powinno, gmina nie zasługuje na to, ażeby pozostawała pod kuratelą choćby ustawy łowieckiej.

Dlatego również dążę do tego, żeby takie ograniczenie było stąd wyeliminowane, ażeby było powiedziane: „Gmina, o ile nie postanowiła wykonywać prawo polowania we własnym swoim zarządzie“.

Proponuję dalej, ażeby w wierszu 25. wykreślić zupełnie słowa: „i to niepodzielnie co do powierzchni“ a natomiast wstawić słowa „łącznie lub podzielnie jednak nie w mniejszych niż 25 ha“.

Bo jeżeli powiadać, że właściciel prywatny może wydzierżawić taką powierzchnię, jaka jest potrzebna do wykonywania prawa polowania a więc 115 ha względnie 60 ha, to dlaczego gminie nie ma przysługiwać takie same prawo?

Stosunki lokalne są częstokroć tak ukształtowane, że nieraz leży w interesie gminy, ażeby nawet swój grunt podzieliła na kilka części.

Uważam więc to za ograniczenie praw gminy i żądam wykreślenie tego ustępu.

W końcu ośmielam się prosić o przyjęcie w §. 4. ustępu dodatkowego.

(Czyta).

„3. Posiadaczom, sąsiadującym ze sobą bezpośrednio parcel o sumarycznej powierzchni przynajmniej 25 ha, którzy w tym celu zawrą ze sobą dobrowolną umowę i o takowej polityczną władzę powiatową uwiadomią“.

W ten sposób na wzór ustawy czeskiej, będzie dana włościanom możność tworzenia związków łowieckich.

Marszałek. Głos ma P. Oleśnicki.

P. Oleśnicki. Wysokij Sojme!

Poprawki, kotri chotiwjem do §. 4. zakona łoweckoho shołosyty, zisłały skonsumowani czerez poprawky p. Skołyshowskoho. Nemaju nycz protiv tomu, protywno, prynymaju z udowolstwiem do widomosty, tym bilshze, szczo poprawky tiji ne sut' lysze wynikom pereświdczenia mojeho i moich pryjateliv, ale znachodiat takoz popertie z inszych storon toji Wysokoji Pałaty, imenno popertie tych posliv kotoryji czerez kuryji

selańsku wybrani, interesa tej kurji boroniat.

Z druhoj storony jeśm za tymy poprawkam dla toho, szczo p. Skołyszewskij wymowno i riezewo poprawky tiji uzasadnyw — i meni łyszaje sia do słiw p. Skołyszewskoho pryłuczty. Specjalno jeśm za tym, szczo by opustyty słowa: „byłe tylko posiadłość nie była fizycznie podzieloną“.

Ja tut zauważuju, szczo dla kultury łoweckoj, z stanowyska prawnoho sowsim obojatnuju riezaju je prostoroh powerchni. Može zajty słuczaj, szczo znajde sia kilkoch wspiwłastyteliw odnoj i toj samoj posłosty, kotra wynosyt obszar wystarczajucztyj do wykonywania prawa polowania, otže im ne možna wzbronyty prawa polowania i tut prawnoj nijakoj rižnyci ne ma. Zadla toho ne wydžu przyczyny, kotrab' mohła protiwoj poprawci p. Skołyszewskoho promowlaty. Ja shołosyw do toho paragrafu dwi poprawky, identyczni z poprawkamy p. Skołyszewskoho, imenno, szczo by misto 60 hektariw w ustupi 2. buło skazane 25 hektariw i szczo by w ustupi ostatnim dodaty: „o skilko ne postanowlat ne wykonywat prawa polowania“.

Hadku totu blyższe rozwynuty bude mistee przy §. 7. i poprawku w tym napriami postawlu, poprawku, kotra bude dotyczyty usłowij, pid kotrymy hromadam wilne bude wykonywanie prawa polowania.

Ale na słuczaj nepryniatja moich poprawok przy §. 7. — ja przy §. 4. stawljaju dodatok, kotryj wže shołosywjem w dyskusiji zahalnoji i teper.

P. Kuryłowicz. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Kuryłowicz ma głos.

P. Kuryłowicz. Ja shołosyw do §. 4. poprawku czysto prawnoj natury, imenno, szczo by w ustupi 1. opustyty słowa: „byłe tylko posiadłość nie była fizycznie podzieloną“. Poneže taku samu poprawku postawlyw, wže p. Skołyszewskij, to ja poperajuczty jeju, muszu ino pojasnyty, szczo toti słowa sut' tutka sowsim złyshni, a z druhoj storony możut buty nawet szkody. Słucztyś bo może, osobenno w okolicyach hirskych, szczo bilszi obszary, pasowyska, łuky, lisy, stanowlat oden spilnyj kompleks, naležacztyj do kilkoch włastyteliw. Tak n. p. w rymanowskim słuczaje sia, szczo do wykonywania prawa wspiwłasnosty, szczo odnoho roku oden włastytel maje prawo do liwoj sto-

rony łuky, a druhoho roku druhyj wspiwłastytel wykonuje prawo do toj storony i tak sia miniajut. Takyj sam słuczaj może zajty przy arendowaniu posesji małolitnych. Otže tu nema hadky o fizycznym podileniu, a toje zasteroženie „byłe tylko posiadłość nie była fizycznie podzieloną“ może buty pereszkodoju w przynajm samostijnoho prawa polowania. Zadlatoho jeśm za wykresleniem tych słiw.

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. Stapiński. W sprawozdaniu komisyi wyczytałem, że przedłożony projekt ustawy obniża okręg polowania, i że zatem chłop na własnym gruncie zapolować będzie mógł. Otóż stwierdzić należy, że rychło chłop nasz przekona się, że ta obiecanka była cacanką. Mniejsi właściciele i na podstawie tej nowej ustawy nie będą w możności na własnym gruncie polować, niema bowiem gospodarzy, którzyby mieli co najmniej 115 hektarów gruntu.

Taką samą cacanką jest obiecanka zniżenia obszaru wymaganego do 60 hektarów, bo i takich chłopów w Galicyi niema. Jeśliby ustawa rzeczywiście chciała uprzywilejować choćby pewnemu zastępowi włościan samoistne prawo polowania, jeżeli chwalcy łowiectwa i taniego mięsa dla miast chcieli by wciągnąć w swą grę zastępy włościan, aby pomnożyć zastępy kategorylinarnych ekscelencyj... przepraszam... egzystencyj, o których mówił p. hr. Wodzicki, naówczas powinnaby ustawa zejść znacznie niżej tej cyfry.

Dlatego stawiam poprawkę, ażeby teren polowania wyznaczyć na 25 hektarów. Takich chłopów znajdzie się w powiecie może 20 albo 30, n. p. w nowotarckim, i przez takie zniżenie mogłoby się przecież pewną ilość chłopów na punkcie łowiectwa zadowolić.

Zresztą zgadzam się na to, ażeby zamiast poprawki, którą p. Buynowski wnosi, t. j. żeby to miała być $\frac{1}{10}$ część przestrzeni — przyjęto poprawkę pp. Zardeckiego i Skołyszewskiego, w tym duchu, że ma tu być „przeważnie“ majątek lub dobro gminy.

A dla tych gruntów, które znajdują się nie na urwiskach, lecz na równinach, należałoby obniżyć wymaganą przestrzeń do 15 ha, ażeby w ten sposób umożliwić przynajmniej kilkunastu gospodarzom samoistne polowanie. Co do gmin, to ażeby i im umożliwić wykonywanie samoistnego

polowania, stawiam wniosek, żeby zamiast 115 ha zniżyć na 20 ha.

Naturalnie godzę się w zupełności na poprawkę p. Żardeckiego, ażeby właścicielom sądów wolno było na przestrzeni tych sądów i to bez względu na rozmiary tej przestrzeni, tępić te szkodniki, które przychodzą niszczyć ich pracę. Poprawka ta jest tak słuszną, że nie wątpię, iż Wysoka Izba ją uwzględni.

Oczywiście, że p. Skołyszewski w swoich poprawkach dał znakomite wyjście Panom, jeśli chcecie rzeczywiście umożliwić chłopom tworzenie samoistnych okręgów polowania. Jestto rzeczywiście bardzo dobra myśl, ażeby wolno było gospodarzom łączyć swoje przyległe tereny i w ten sposób tworzyć okręgi łowieckie.

Stawiam więc poprawki, ażeby w ustępie 1. zamiast „115 ha“ wstawiono „25 ha“, a zamiast „60 ha“ „15 ha“, w ustępie zaś 2. zamiast „115 ha“ „25 ha“.

P. Stadnicki. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stadnicki.

P. Stadnicki. Wysoka Izbo!

Prosiłem o głos, celem dania ze stanowiska myśliwskiego pewnych wyjaśnień, które może przyczynią się do wyjaśnienia sprawy co do zmniejszenia obszaru łowieckiego na 25 ha. Z dwóch względów jestem temu przeciwny. Raz dlatego, że już uchwaliliśmy §. 1, w którym uznaliśmy za dopuszczalne hodowanie zwierzyny; muszę jednak stwierdzić, że jeśli się chce wychować pewną ilość zwierzyny, to do tego nadaje się tylko odpowiednia przestrzeń, a taką jest minimalna przestrzeń 60 ha. Daleko jednak ważniejszym jest jeszcze drugi wzgląd. Bardzo często się zdarza, że zwierzyna stosownie do położenia gruntu, stosownie do wiatru w danym dniu, bardzo często przenosi się nie tylko o 25 ha, dalej jeszcze jak 60 ha na inne położenie, które ją chroni od wiatru, od zadymki i t. p. Więc jakie stąd mogą powstać konsekwencje? Oto takie, że dany sąsiad, przypadkowo korzystając z takich dni i wiatrów, gdy zwierzyna się schroniła na jego terytorium, staje się właścicielem zwierzyny wyhodowanej przez kogo innego.

Z tych tedy względów sądzę, że nie jest wskazaniem zmieniać te przestrzenie, lecz przyjąć takie, jakie proponuje projekt komisji.

Oczywiście, że z poprawkami p. Bu-

nowskiego i Żardeckiego, jak i Kuryłowicza godzę się w zupełności.

(*Brawa*)

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. I znów p. Stadnicki z racji interesów myśliwskich wnosi, ażeby pozostać przy przestrzeni projektowanej przez komisję; a my znów musimy apelować do Wysokiej Izby, ażeby kierowała się raczej względami na interes ^o 10 ludności tego kraju, wzięła w ochronę raczej ludzi i płody rolnicze, aniżeli zwierzynę.

Dalej prosimy, skoro już nawet i p. sprawozdawca wysunął jako pierwszy argument potrzebę uczciwej rozrywki i gimnastyki, żebyście Panowie na tę rozrywkę i gimnastykę, pozwolili także kilkuset właścicielom przez zniesienie wymaganej przestrzeni do utworzenia obszaru łowieckiego.

(*Brawa*).

Marszałek. Czy nikt więcej głosu nie żąda? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta.

Zanim udzielię głosu p. sprawozdawcy, muszę stwierdzić, że §. 4. doczekał się tego zaszczytu, że do niego postawiono aż 14 poprawek. Zarazem zaznaczam, że kilku posłów postawiło poprawki zupełnie identyczne z temi, jakie już poprzednicy ich stawiali. Muszę przyznać, że jest to rzeczą przykrą, gdy ktoś z poprzednich mówców stawia poprawkę, jaką ktoś z następnych postawić zamierzał,

(*Wesołość*)

nie mniej jednak nie będę mógł takich poprawek identycznych z poprawkami poprzednio już postawionymi poddać głosowaniu.

Przedewszystkiem podaję do poparcia poprawki p. Żardeckiego, których jest dwie

Pierwsza z nich opiewa: aby po słowach: „jeżeli posiadłość taka składa się“ dodać słowo „przeważnie“.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Do tej samej myśli zmierza poprawka p. Buynowskiego.

P. Buynowski. Nie słyszałem poprawki p. Żardeckiego, obecnie jednak cofam moją.

Marszałek. Druga poprawka p. Żardeckiego brzmi:

„3. Posiadaczowi takich ogrodów (ozdobnych, owocowych lub warzywnych), albo parków, bez względu na przestrzeń, które się znajdują przy domu mieszkalnym i naturalnem lub sztucznem ogrodzeniem stałem (plot, krata, mur itd.) w ten sposób są okolone, że inne osoby nie naruszywszy tego ogrodzenia lub nie przesadziwszy się przez nie, żadną inną drogą tam dostać się nie mogą, jak tylko przez umieszczone w ogrodzeniu zamknięte drzwi lub wrota“.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

P. Skołyśzewski postawił szereg poprawek.

Pierwsza z nich brzmi: ażeby w wierszu 5-tym po słowie „składa się“, dodać słowo „przeważnie“.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Druga poprawka p. Skołyśzewskiego zmierza do tego, by w wierszu 7-ym zamiast cyfry „60“ umieścić „25“.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

W trzeciej poprawce żąda p. Skołyśzewski opuszczenia słów „byłe tylko posiadłość nie była fizycznie podzieloną“.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Dalszą poprawką domaga się również w wierszu 21-szym wstawienia cyfry „25“ zamiast „115“.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Dalsza poprawka brzmi: ażeby w wierszu 22-gim dodać słowa „o ile nie postanowi nie wykonywać wcale prawa polowania“.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Dalej domaga się p. Skołyśzewski, by w wierszu 25-tym zamiast słów „i to niepodzielnie co do powierzchni“ wstawić

słowa „łącznie lub podzielnie, jednak nie w mniejszych obszarach niż 25 ha“.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Dalsza wreszcie poprawka p. Skołyśzewskiego jest ta, żeby dodać do ustępu trzeciego, a właściwie na wypadek przyjęcia poprawki p. Żardeckiego, do ustępu czwartego następujące słowa:

„3. Posiadaczom sąsiadujących ze sobą bezpośrednio parcel o sumarycznej powierzchni przynajmniej 25 ha, którzy w tym celu zawrą ze sobą dobrowolną umowę i o takowej polityczną władzę powiatową uwiadomią“.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

P. Stapiński postawił trzy poprawki, w których dwie identyczne są z poprawkami p. Skołyśzewskiego, temsamem więc odpadają. Jest jednak jedna z nich odmienna, mianowicie żeby zamiast „60 ha“ przyjąć „15 ha“.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Poprawki p. Oleśnickiego, jako zupełnie identyczne z poprawkami p. Skołyśzewskiego, odpadają.

Proszę tylko szan. posła o wyjaśnienie, czy poprawka do §. 4. postawioną została na ten wypadek, jeśli przyjęta zostanie zgłoszona do §. 7. poprawka; wedle obowiązującego regulaminu bowiem można po odbyciu głosowania nad §. 7. powrócić jeszcze do §. 4., jeśli zmiana stylizacji następnego paragrafu wymagać będzie uzupełnienia, względnie zmiany §. 4.

P. Oleśnicki. Ja łyszy motywowałem moją poprawkę do §. 4. tym, szczerze §. 7. mistyt w sobi postanowienie holowne, kotroho konsekwencyjeju bułaby moja poprawka.

Pozajak odnak poprawka moja identycznoju z poprawkoju p. Skołyśzewskiego, tym samym jest otże bezprzedmiotowa.

Marszałek. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Hupka. Wysoki Sejmie!

Czyniąc przedewszystkiem zadość życzeniu wyrażonemu przez kilku mow-

ców, oświadczam, że przyjmuję poprawkę proponowaną przez posła Żardeckiego, do której się też przyłączył i p. Buynowski, mianowicie ażeby w ustępie 3cim po słowach: „jeżeli posiadłość taka składa się“ dodać słowo „przeważnie“; w ten sposób odpadnie obawa, jakoby kilka krzaczków, znajdujących się na tej powierzchni nie uprawniały do polowania.

Co się tyczy drugiej poprawki p. Żardeckiego, to muszę zwrócić uwagę, że identyczny zupełnie, choć nie w tych samych słowach ustęp, znajduje się w § 56. projektu.

Ustęp ten brzmi (*czyta*):

„Właściciel sadu położonego w pobliżu domów lub zabudowań gospodarczych, a otoczonego murem, parkanem lub innem stałym ogrodzeniem co najmniej na metr wysokim i utrzymanem w takim stanie, iż w zwykłych warunkach uniemożliwia przedostanie się zwierzęcy, z wejściem przez zamykane drzwi lub wrota, może poza czasem ochronnym zabijać i zabierać sobie zające, któreby dostały się w obręb takiego ogrodzenia“.

Otóż tu jest umieszczony ten ustęp, o który chodzi posłowi Żardeckiemu, jest jednak pojęty jako prawo obrony, uprawniające właściciela do zabijania zwierza, a nie jako prawo polowania. To jest więc tylko teoretyczna różnica, praktycznie jest to samo i sędzę, że p. Żardecki tem się zadowoli.

Godzę się również na poprawkę p. Kurylowicza.

Marszałek. P. Skołyszewskiego.

Sprawozdawca p. Hupka. Przepraszam bardzo, ale przy tylu poprawkach można się pomylić.

Otóż godzę się na opuszczenie słów: „byłe tylko posiadłość nie była fizycznie podzieloną“, jednak w odmiennej stylizacji, która brzmiałaby:

„Obojętną jest rzeczą czy posiadłość taka należy do osoby fizycznej, czy prawnej, do jednej lub więcej osób“. Dalszy ustęp w myśl żądań obu posłów.

Teraz p. Skołyszewski postawił poprawkę, czy też tylko wyraził życzenie, ażeby gmina jako taka nie była gorzej traktowaną, niż pojedynczy właściciel. Zgodzę się na to, jeżeli stawia taką poprawkę, ażeby w ustępie pod 2) po słowach „co najmniej 115“ dodać „względ-

nie 60“ hektarów, ażeby gmina była równomiernie traktowana.

Na wszelkie inne poprawki zgodzić się nie mogę. Muszę zwrócić uwagę, że chociaż przestrzeń mniejsza niż 60 hektarów umożliwia polowanie, ale hodowli łowieckiej nie umożliwia i pod tym względem niema dwu zdań i we wszystkich ustawach innych krajów nie ma mniejszej przestrzeni.

Zwracam uwagę przy tem na to, że wprowadzenie do ustawy pozwolenia podzielenia okręgów na mniejsze przestrzenie byłoby teoretyczne i krótkotrwałe, a w krótkim czasie doszłoby do tego, że nie miałoby się na co polować.

W interesie więc kultury łowieckiej, nie mogę się zgodzić na te poprawki.

Marszałek. Proszę zająć miejsca. Przystępujemy do głosowania. Przede wszystkim zaznaczam, że wskutek oświadczenia sprawozdawcy wniosek komisji co do § 4 uległ trzem zmianom.

Najpierw w tem, że sprawozdawca w ustępie drugim punktu 1. po słowie „składa się“ przyjął w myśl wniosku p. Żardeckiego słowo „przeważnie“ — temsamem wniosek ten stał się wnioskiem komisji.

Po drugie: w ustępie 3cim zgodził się w myśl wniosku p. Skołyszewskiego na opuszczenie słów od „byłe tylko“ do „podzieloną“ z odmienną stylizacją.

Na koniec sprawozdawca dodał w myśl objawionego życzenia p. Skołyszewskiego ten dodatek, aby w ustępie od 2) po słowach „115“ dodać „względnie 60“.

To jest więc trzeci kierunek, w jakim zmodyfikowano wnioski komisji. Przystępujemy do głosowania: przede wszystkim poddam pod głosowanie 3 wnioski, które zmniejszają przestrzeń — a mianowicie w wierszu 7ym wnosi p. Stapiński zamiast „60“ umieścić „15“ hektarów.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Drugi wniosek p. Skołyszewskiego, by w tem samym miejscu zamiast „60“ postawić „25“ hekt. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

3ci wniosek p. Skołyszewskiego, by w ust. ad 2) zamiast „115“ postawić „25“ hekt. Kto się z tym wnioskiem

zgadza, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*) Wniosek upadł.

Obecnie poddam pod głosowanie ustęp 1. 2. i 3. § 4. aż do słów „60 hektarów“ z dodaniem słowa „przeważnie“ przyjętego przez sprawozdawcę. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy do głosowania nad ustępem 3im z opuszczeniem słów „byle tylko posiadłość nie była fizycznie podzieloną“ ze zmianą tekstu według wniosku sprawozdawcy, którego proszę o od czytanie tego ustępu.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

„Obojętną jest rzeczą czy posiadłość taka należy do osoby fizycznej czy prawnej, do jednej lub więcej osób. Również nie stanowi różnicy czy owe grunta leżą w jednej gminie, lub miejscowości, lub też, czy rozciągają się na terytoryach kilku gmin, względnie miejscowości.

Marszałek. Kto się zgadza na ten przeczytany ustęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje dalszą część tego punktu, co do której nie ma żadnej poprawki, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje pierwszy ustęp punktu drugiego §. 4. z poprawką p. Skołyśzewskiego, przyjętą przez p. sprawozdawcę, który obecnie opiewać będzie (*czyta*):

„2. Gminie jako takiej, jeśli grunta stanowiące majątek lub dobro gminy, położone bądź to w obrębie gminy, bądź w obrębie innych gmin, stanowią nieprzerwaną powierzchnię, co najmniej 115 względnie 60 hektarów, bez względu na rodzaj kultury tych gruntów“.

Zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do drugiego punktu ustęp pierwszy postawiony jest dodatek p. Skołyśzewskiego mianowicie, ażeby na końcu tego ustępu dodać „o ile nie postanowi, nie wykonywać wcale prawa polowania“.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce powstać. (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Przystępujemy obecnie do ostatniego wniosku p. Skołyśzewskiego, który opiewa, aby zamiast słów „i to niepodzielnie co do powierzchni“ wstawić

słowa „łącznie, lub podzielnie, jednak nie w mniejszych obszarach niż 25 ha“.

P. Skołyśzewski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyśzewski.

P. Skołyśzewski. Na wypadek, gdyby ta poprawka w tem brzmieniu, którą obecnie proponuję, nie otrzymała większości, proponuję wstawić zamiast 25 ha — 60 ha. Brzmiałaby więc ta poprawka: „łącznie lub podzielnie, jednak nie w mniejszych obszarach niż 60 ha“.

Marszałek. Podam tę propozycję do poparcia.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka**. Zgadzam się na tę poprawkę.

Marszałek. Podam pod głosowanie ostatni ustęp z opuszczeniem słów „i to niepodzielnie co do powierzchni“. Kto przyjmuje ten ustęp z opuszczeniem tych słów, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie zamiast słów „i to niepodzielnie co do powierzchni“ postawił p. Skołyśzewski poprawkę, aby zamiast słów: „i to.... powierzchni“ wstawić „łącznie lub podzielnie, jednak nie w mniejszych obszarach, niż 25 ha“.

Jeżeli ta poprawka upadnie poddam pod głosowanie drugi ewentualny wniosek p. Skołyśzewskiego.

Kto przyjmuje pierwotną poprawkę p. Skołyśzewskiego, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Obecnie poddam pod głosowanie ten ustęp z poprawką p. Skołyśzewskiego, wedle drugiej stylizacji przyjętej przez p. sprawozdawcę, a która opiewa aby zamiast: „i to.... powierzchni“ wstawić słowa: „łącznie lub podzielnie, jednak nie w mniejszych obszarach niż 60 ha“.

Kto przyjmuje poprawkę p. Skołyśzewskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Są jeszcze dodatki, a mianowicie dodatek p. Żardeckiego:

(*czyta*):

„3. Posiadaczowi takich ogrodów (ozdobnych, owocowych lub warzywnych),

albo parków, bez względu na przestrzeń, które się znajdują przy domu mieszkalnym i naturalnem lub sztucznem ogrodzeniem stałem (płot, krata, mur i t. d.) w ten sposób są okolone, że inne osoby nie naruszywszy tego ogrodzenia lub nie przesadziwszy się przez nie, żadną inną drogą tam dostać się nie mogą, jak tylko przez umieszczone w ogrodzeniu zamykane drzwi lub wrota."

i dodatek p. Skołyszewskiego:

"3. Posiadaczom sąsiadujących ze sobą bezpośrednio parcel o sumarycznej powierzchni przynajmniej 25 ha, którzy w tym celu zawrą ze sobą dobrowolną umowę i o takowej polityczną władzę powiatową uwiadomią".

P. Skołyszewski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. Skołyszewski. Na wypadek gdyby ta poprawka w tem brzmieniu nie otrzymała większości proponuję następujące brzmienie:

"Posiadaczom sąsiadujących ze sobą bezpośrednio parcel o łącznej powierzchni przynajmniej 115 ha względnie 60 ha, którzy w tym celu zawrą ze sobą dobrowolną umowę i o niej polityczną władzę powiatową uwiadomią".

Marszałek. Ponieważ p. Skołyszewski zgłosił nową poprawkę, przeto otwieram nad nią dyskusję. Przedtem jeszcze podam ją do poparcia.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Hupka.

Nie mam upoważnienia do przyjęcia tej poprawki i prosić jej nie mogę.

P. Skołyszewski. Ja cofam mój poprzedni wniosek.

Marszałek. Otwieram rozprawę nad wnioskiem p. Żardeckiego, który opiewa:

"3. Posiadaczowi takich ogrodów (ozdobnych, owocowych lub warzywnych), albo parków, bez względu na przestrzeń, które się znajdują przy domu mieszkalnym i naturalnem lub sztucznem ogro-

dzeniem stałem (płot, krata, mur i t. d.) w ten sposób są okolone, że inne osoby nie naruszywszy tego ogrodzenia lub nie przesadziwszy się przez nie, żadną inną drogą tam dostać się nie mogą, jak tylko przez umieszczone w ogrodzeniu zamykane drzwi lub wrota".

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Hupka. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Kto przyjmuje wniosek p. Skołyszewskiego, który opiewa

(*czyta*):

"Posiadaczom sąsiadujących ze sobą bezpośrednio parcel o łącznej powierzchni przynajmniej 115 ha względnie 60 ha, którzy w tym celu zawrą ze sobą dobrowolną umowę i o niej polityczną władzę powiatową uwiadomią", zechce powstać. (*Większość*). Jest przyjęty.

(*Oklaski*).

Najlepiej zakończyć posiedzenie po oklaskach, więc przystępuję do zamknięcia posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro, we wtorek dnia 1. października 1907 o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym

(*czyta*):

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamierzonej budowie zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

2. Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad projektem ustawy łowieckiej.

Sprawozdawca poseł Hupka.

3. Wybór uzupełniający jednego członka komisji dla reformy wyborczej.

4. Sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku nagłym p. ks. Pastora w sprawie funduszowego poparcia przez kraj budować się mającej kolei państwowej Jasło-Konieczna.

5. Sprawozdanie komisji kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie funduszowego poparcia przez kraj budowy projektowanej kolei lokalnej z Łodygowic do Buczkowic.

Sprawozdawca poseł Federowicz.

6. Sprawozdanie komisji dla reform agrarnych o wniosku posła Kramarczyka

w sprawie ubezpieczenia przeciw klęskom elementarnym.

Sprawozdawca poseł Paygert.

7. Sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie prowizoryum na I. półrocze 1908.

Sprawozdawca poseł Skalkowski.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem jutro o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 25. w nocy).
